GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Poniedziałek, 29 września 2025 | Redaktor prowadzący Marcin Stelmasiak | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 226.11023, 1

Nakład 46 tys. + 302 tys. prenumerat cyfrowych

FOT. REUTERS/NOEL CELIS

Siatkówka

WRACAMY Z BRĄZEM

Polacy grali tyleż o brąz, co o uniknięcie klęski. Gdyby po trzech z rzędu skokach na mundialowe podium opadli poza strefę medalową, totalnego rozczarowania nie zredukowałyby żadne okoliczności łagodzące – ani zaplanowana jeszcze przed sezonem nieobecność tłumu wicemistrzów olimpijskich, ani wymiana obu doświadczonych rozgrywających na nowicjuszy, ani potworny pech Bartosza Kurka

▶ 20

Wydarzenie

Sankcje na Iran

Z inicjatywy Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanii Rada Bezpieczeństwa ONZ przywróciła sankcje na Iran zawieszone w 2015 roku po podpisaniu porozumienia nuklearnego

▶ 3

DUŻY FORMAT

FOT. HAMED SBEATA

ABEER Z MIASTA GAZA

• **Palestyńczyków ze Strefy Gazy wysłuchali Miłka Fijałkowska i Hamed Sbeata**

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X
9 770860 908112 40>

1 RP

Komisja ds. Pegasusa

Drugie zatrzymanie Zbigniewa Ziobry

Policja już po raz drugi będzie próbowała zatrzymać Zbigniewa Ziobrę i doprowadzić go przed komisję śledczą ds. Pegasusa. Ziobro pisze: „Czart Tusk nie potrafi pohamować wściekłości”.

Wojciech Czuchnowski

– Mam dosyć sytuacji, gdy cała Polska zastanawia się, czy Ziobro przyjdzie, czy nie przyjdzie – mówi „Wyborczej” Joanna Kluzik-Rostkowska (KO), wiceszefowa komisji badającej, jak w czasach rządów PiS inwigilowano politycznych przeciwników tej partii za pomocą szpiegowskiego oprogramowania Pegasus. – Mamy w tej sprawie wystarczającą liczbę dowodów w postaci zeznań świadków, w tym prokuratorów, oraz dokumentów. Ziobro poniesie odpowiedzialność – twierdzi Kluzik-Rostkowska.

Dla niej „ważniejsze jest to, co zrobił Święczkowski. Bo to znaczy, że oni się po prostu boją”. W środę, 24 września prezes Trybunału Konstytucyjnego Bogdan Święczkowski w piśmie do komendanta głównego policji straszył funkcjonariuszy, którzy dostaną rozkaz przymusowego doprowadzenia Ziobry, „odpowiedzialnością prawną, a także karną”.

Święczkowski we własnej sprawie

To już kolejny raz, gdy TK i jego prezes otwarcie próbują chronić polityków PiS i samego Ziobrę przed komisją oraz przed odpowiedzialnością za używanie służb specjalnych przeciwko ówczesnej opozycji. Najpierw TK orzekł, że komisja jest nielegalna, co sprawiło, że od tego czasu wielu świadków się na nią nie stawia albo odmawia zeznań. Potem – w sierpniu 2025 r. – wydał „postanowienie tymczasowe” chroniące już samego Ziobrę. Zakazał wydawania wobec niego orzeczeń o pozbawieniu wolności, w tym o zatrzymaniu na wniosek komisji śledczej.

Warszawski sąd okręgowy się tym nie przejął i 16 września zarządził przymusowe doprowadzenie Ziobry. Święczkowski w piśmie do policji określił to orzeczenie jako „całkowicie bezprawne”. Strasząc policjantów, napisał, że policjant obowiązany jest odmówić wykonania rozkazu lub polecenia przełożonego, jeśli łączyłoby się to z popełnieniem przestępstwa.

Policja stwierdziła: „Nie możemy wybierać, które postanowienia sądu realizujemy, a które nie”.

Broniąc Ziobry, Święczkowski działa we własnej sprawie. W czasach rządów PiS był prokuratorem krajowym i współdecydował o używaniu systemów szpiegujących (Pegasus, Hermes) przeciwko opozycji. Należy do najbliższych współpracowników Ziobry i jest jego przyjacielem.

Przesłuchanie ma się odbyć o godz. 10.30. Będzie to już ósma próba. Ziobro deklaruje, że nie stawi się z własnej woli

Obecny rząd nie uznaje TK, którym kieruje Święczkowski, przypominając, że to organ upolityczniony.

Tusk: To bezwstydne

– To wyraz kompletnej pogardy dla państwa prawa. Gdy PiS zdecydował, że na czele TK stanie ktoś taki jak pan Święczkowski, chyba nikt nie miał wątpliwości, że chodzi tam bardziej o PiS-owskiego żandarma niż o kogoś, kto ma pilnować ładu konstytucyjnego w Polsce – skomentował akcję prezesa TK premier Donald Tusk. W odpowiedzi Ziobro sięgnął po argumenty z półki religijnej. Na X napisał: „Prezes TK jedynie przypomniał policji, jakie prawo obowiązuje, a już czart Tusk nie potrafi pohamować wściekłości ani potoku kłamstw”.

Przesłuchanie ma się odbyć o 10.30. Będzie to już ósma próba. Ziobro deklaruje, że nie stawi się z własnej woli. Policja będzie go próbowała zatrzymać pod wszystkimi znanymi jej adresami. Nie wiadomo, czy polityk w ogóle jest w Polsce. A jeśli jest, to czy tak jak za pierwszym razem nie schowa się np. w TV Republika, skąd wyjdzie i odda się w ręce policji wtedy, gdy uzna to za stosowne. ●

eprasa.pl c6ed48a6a5

Agnieszka Kublik

Szymon Hołownia nie chce się zmienić

Ja inny nie będę – deklaruje Szymon Hołownia. Przegrał dwa razy wybory prezydenckie, rozleciała się Trzecia Droga, teraz słabnie Polska 2050. Hołownia nie chce się zmienić i ratować partii. Porzuca ją.

„Do wyborów chce iść sam, chce te wybory wygrać, w tym roku chce zostać premierem, a w 2025 roku – prezydentem. Czyli nie Polska 2050, ale Hołownia 2025 powinna nazywać się partia, której celem jest kariera jednego człowieka". Te słowa napisałam w... styczniu 2023 r. Dziś mogę stwierdzić: „A nie pisałam?".

Chodziło o wspólną listę partii demokratycznych. Przed wyborami parlamentarnymi w 2023 r. nie powstała właśnie z powodu Hołowni. Obiecywał, że zrobi wszystko, by odsunąć PiS od władzy, a przy jednej liście demokraci mogli mieć szanse nawet na większość do obalenia prezydenckiego weta. Jedna lista była i dla Hołowni, i dla jego Polski 2050 zagrożeniem. Chciał startować z własnej. Bo marzył o samodzielnych rządach jego partii!

Przegrał dwa razy wybory prezydenckie, rozleciała się Trzecia Droga, teraz słabnie Polska 2050. Hołownia nie chce ratować partii. Porzuca ją

Wtedy Polska 2050 miała poparcie 8 proc., a Koalicja Obywatelska – 26 proc.

Hołownia został marszałkiem, miał genialny start – posiedzenia Sejmu były oglądane na żywo, i to przez młodych. Ale czar prysł. Sejmfliksowi spadała oglądalność, a Hołowni zaufanie.

W 2025 r. wystartował w wyborach prezydenckich, walczył mniej więcej o ten sam elektorat co Rafał Trzaskowski. Upierał się, że sondaże kłamią, a on w II turze pokona każdego. Dostał w I turze 978 tys. głosów, czyli 4,99 proc. Trzaskowski – ok. 6 mln 147 tys.

Tak wygląda polityczna kariera Hołowni. Projekt prezydent padł (dwa razy). Projekt premier padł. Projekt marszałek padł. Wicepremierem Hołownia być nie chce, wszak marzył o premierostwie. Wicemarszałkiem zostanie, bo koledzy go o to poprosili. Trzecią Drogę wyprowadził na manowce, Polskę 2050 – pod próg wyborczy.

Hołownia – jakby nieświadom porażek – obiecuje, że się nie zmieni. I w tym kontekście opowiada o przyjacielskim nocnym, potajemnym spotkaniu z Jarosławem Kaczyńskim. Jestem pewna, że Kaczyński był wobec Hołowni przyjacielski, bo widział oczyma wyobraźni, jak Hołownia wbija nóż w plecy Tuskowi.

Parę lat temu Hołownia przekonywał, że trzeba myśleć perspektywicznie (stąd nazwa partii Polska 2050), teraz powiada, że „rok 2027 jest za 100 lat".

Może Hołownia już dla siebie perspektyw w polityce nie dostrzega? Interesują go już tylko te „organizacje", w których może osiągnąć sukces? – Ja się nie pcham do władzy, mnie interesuje robota – mówi.

Trudno dać temu wiarę. ▶ 7

Andrzej rysuje

Warszawa
Maratończycy na ulicach stolicy

FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Przez Warszawę przebiegł wczoraj 47. Nationale-Nederlanden Maraton Warszawski. W wydarzeniu wzięło udział około 20 tys. osób. **Więcej zdjęć i niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

Energia z natury

13

PROC.
Tyle energii mamy pozyskiwać w Polsce w 2030 roku z morskich farm wiatrowych

▶ 12-13

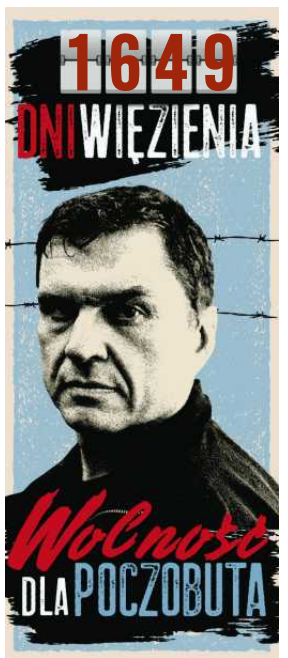

Gustavo Petro
Prezydent Kolumbii bez wizy do USA

W piątek po platformach społecznościowych rozeszły się nagrania przedstawiające kolumbijskiego prezydenta Gustava Petra na propalestyńskim wiecu przed siedzibą ONZ.

Jak relacjonuje Al-Dżazira, Petro zapowiedział, że Kolumbia zamierza przedstawić rezolucję dążącą do ustanowienia „światowej armii ratunkowej", której pierwszym celem byłoby wyzwolenie Palestyńczyków.

Zwracając się do wielotysięcznego tłumu, polityk miał też zdradzić więcej szczegółów na temat funkcjonowania zapowiadanej międzynarodowej struktury militarnej: „Narody świata dostarczą grupę wyszkolonych i uzbrojonych mężczyzn i kobiet, aby utworzyć tę wielką armię", „która będzie egzekwować decyzje międzynarodowego wymiaru sprawiedliwości" i będzie „większa niż armia USA".

W przemowie Petro zwrócił się bezpośrednio do amerykańskich żołnierzy: „Nie kierujcie broni w ludzi. Nie wykonujcie rozkazów Trumpa. Wykonujcie rozkazy ludzkości".

Przemówienie kolumbijskiego prezydenta spotkało się ze zdecydowaną

FOT. REUTERS/EDUARDO MUNOZ

reakcją ze strony administracji Donalda Trumpa. W piątek Departament Stanu opublikował na X decyzje o cofnięciu wizy Petro.

– Nie mam już wizy, by podróżować do USA. Nie obchodzi mnie to. Nie potrzebuję wizy, bo jestem nie tylko obywatelem Kolumbii, ale też obywatelem Europy, i naprawdę uważam się za wolnego człowieka na świecie – napisał Petro na X, powołując się na fakt posiadania też włoskiego obywatelstwa zwalniającego go z obowiązku posiadania wizy do USA.

Gustavo Petro to pierwszy w historii Kolumbii lewicowy prezydent.

Jakub Jessa

Mam wrażenie, że skończył się Donald Tusk jako skuteczny polityk. Ostatnie półtora roku rządzenia to nie najlepszy czas w jego karierze

MICHAŁ KAMIŃSKI
w trakcie „piwa z Mentzenem"

1 RP

eprasa.pl c6ed48a6a5

Wracają sankcje na Iran

Z inicjatywy Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanii Rada Bezpieczeństwa ONZ przywróciła sankcje na Iran, zawieszone w 2015 roku po podpisaniu porozumienia nuklearnego. Chiny i Rosja bezskutecznie próbowały opóźnić ten krok zachodnich państw.

• **Członkowie Rady Bezpieczeństwa ONZ głosują nad rezolucją Rosji i Chin w sprawie opóźnienia wprowadzenia sankcji na Iran** FOT. REUTERS / EDUARDO MUNOZ

Jakub Jessa

Biorąc pod uwagę, że Iran wielokrotnie naruszał zobowiązania [wynikające z porozumienia nuklearnego, zawartego 14 lipca 2015 r. w Wiedniu], E3 nie miała innego wyjścia, jak tylko uruchomić procedurę snapback, w wyniku której te rezolucje zostały ponownie wprowadzone w życie" – czytamy w wydanym wczoraj wspólnym oświadczeniu ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec, które tworzą grupę E3.

Trójka inicjatorów

Program nuklearny Teheranu od lat wywołuje kontrowersje i napięcia na arenie międzynarodowej. Oskarżenia kierowane w stronę Iranu dotyczą przede wszystkim naruszania przez niego zasad dotyczących kontroli i przejrzystości rozwoju technologii nuklearnej. Zgodnie z postanowieniami porozumienia, rozwijając program nuklearny, Iran musi przestrzegać szeregu ograniczeń dotyczących posiadanych zapasów wzbogaconego uranu czy zakresu prowadzonych badań. Celem porozumienia jest bowiem umożliwienie Iranowi rozwoju cywilnej infrastruktury nuklearnej bez możliwości produkcji broni jądrowej.

Jak informuje think tank Chatman House, po czerwcowym ataku Iran uchwalił ustawę zakazującą inspektorom Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej dostępu do jego obiektów nuklearnych. Był on stopniowo ograniczany od 2018 roku, kiedy to pierwsza administracja prezydenta Donalda Trumpa wycofała się z porozumienia.

Jak informuje BBC, „Iran zawiesił inspekcje swoich obiektów jądrowych, co stanowiło obowiązek prawny wynikający z porozumienia z 2015 r., po tym, jak w czerwcu Izrael i Stany Zjednoczone zbombardowały kilka irańskich obiektów jądrowych i baz wojskowych".

Kwestię braku kontroli MAEA mocno podkreśliły w swoim oświadczeniu kraje E3: „Iran nie udzielił inspektorom MAEA zgody na ponowne wejście do swoich obiektów nuklearnych, ani nie sporządził i nie przekazał do MAEA raportu rozliczającego jego zapasy wysoko wzbogaconego uranu" – piszą.

Na początku września MAEA i Iran osiągnęły porozumienie co do zasady, że inspektorzy mogą powrócić do przeprowadzania kontroli na miejscu. Jak informuje BBC, w piątek MAEA potwierdziła, że zostały one wznowione. Jednocześnie Iran zagroził, że przywrócenie sankcji może negatywnie wpłynąć na rozmowy z MAEA.

Według MAEA Iran dysponuje co najmniej 440 kg uranu wzbogaconego do 60 proc. Wzbogacenie go do 90 proc. pozwoliłoby na skonstruowanie co najmniej kilku bomb atomowych. Na mocy porozumienia z 2015 r. stopień wzbogacenia uranu w irańskim programie jądrowym nie może przekraczać 3,67 proc.

„Na dzień 13 czerwca 2025 r. całkowite zapasy wzbogaconego uranu w Iranie były 48 razy większe od limitu określonego w porozumieniu" – twierdzi MAEA.

Niezależnie od tego Teheran niezmiennie twierdzi, że nie produkuje broni jądrowej. – Iran nigdy nie dążył i nigdy nie będzie dążył do zbudowania bomby nuklearnej – podkreślił prezydent Iranu Masoud Pezeshkian, przemawiając w minioną środę przed Zgromadzeniem Ogólnym ONZ. A później, rozmawiając z dziennikarzami, zapewnił, że mimo wcześniejszych gróźb Iran nie wycofa się z Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (NPT).

Zachód liczy na dyplomację

Wprowadzone ponowne sankcje zakładają zamrożenie irańskich aktywów za granicą, zablokowanie umów zbrojeniowych czy transferów technologii nuklearnej z Teheranem oraz ustanowienie kar za rozwój programu rakiet balistycznych.

Oskarżenia o łamanie postanowień porozumienia, państwa E3 wysunęły jeszcze w sierpniu. Wówczas Iran ostrzeżono, że ma miesiąc na poprawę. Dłużej kraje zachodnie nie chciały czekać z uwagi na to, że w październiku przewodnictwo w Radzie Bezpieczeństwa ma objąć Rosja.

Niezależnie od fiaska dotychczasowych negocjacji, zarówno państwa E3, jak i Stany Zjednoczone wezwały Iran do kontynuowania wysiłków na rzecz zbudowania porozumienia.

Program nuklearny Teheranu od lat wywołuje kontrowersje i napięcia na arenie międzynarodowej

„Prezydent Trump jasno dał do zrozumienia, że (...) porozumienie pozostaje najlepszym rozwiązaniem zarówno dla narodu irańskiego, jak i dla świata. Aby to się stało, Iran musi się zgodzić na bezpośrednie negocjacje prowadzone w dobrej wierze, bez opóźnień i wymówek" – czytamy w oświadczeniu sekretarza stanu Marco Rubio opublikowanym na X.

W podobnym tonie wypowiedzieli się ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec, którzy podkreślili, że „ponowne nałożenie sankcji ONZ nie oznacza końca dyplomacji", wzywając jednocześnie Iran do powstrzymania się od jakichkolwiek działań eskalacyjnych.

Rosja oburzona

– W związku z nieodpowiedzialnym posunięciem trzech krajów europejskich, które postanowiły przywrócić unieważnione decyzje Rady Bezpieczeństwa ONZ, ambasadorowie Iranu w Niemczech, Francji i Wielkiej Brytanii zostali wezwani do Teheranu na konsultacje – poinformowano w sobotę na antenie irańskiej telewizji. Dzień wcześniej Rada Bezpieczeństwa ONZ odrzuciła projekt rezolucji opóźniający ponowne wprowadzenie sankcji. Inicjatywę, która miała dać Teheranowi dodatkowe pół roku wysunęły Chiny i Rosja. W dążeniu do przyznania Iranowi dodatkowego czasu negocjacyjnego poparły je jeszcze jedynie Pakistan i Algieria.

– Stany Zjednoczone zdradziły dyplomację, a kraje E3 ją pogrzebały – stwierdził po zakończeniu piątkowego głosowania Aragczi.

W podobnym tonie, już po wprowadzeniu sankcji, wypowiedział się rosyjski minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow. Podkreślił, że ich wprowadzenie „wreszcie obnażyło politykę Zachodu polegającą na sabotowaniu dążeń do konstruktywnych rozwiązań w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, a także jego chęć wymuszania jednostronnych ustępstw od Teheranu poprzez szantaż i presję".

Zgodnie z przewidywaniami ponowne wprowadzenie sankcji silnie odbije się na sytuacji gospodarczej Teheranu. Jak informuje Associated Press, „waluta Iranu, rial, osiągnęła rekordowo niski poziom, co zwiększa presję na ceny żywności i sprawia, że codzienne życie staje się jeszcze trudniejsze". Wzrost cen dotyczy m.in. mięsa, ryżu i innych podstawowych produktów obecnych na irańskich stołach.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34395758

PLEBISCYT Nike Czytelników

Nike
Nagroda Literacka

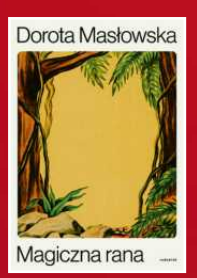

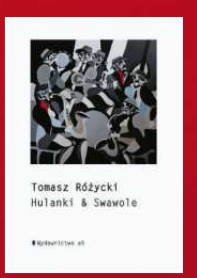

ZAGŁOSUJ

wyborcza.pl /nike

Na Wasze głosy i recenzje czekamy do 30 września

Do zdobycia voucher na wycieczkę o wartości 5 tys. zł

REKLAMA

MECENASI STRATEGICZNI: ROBERT DOBRZYCKI Foundation, PANATTONI
MECENAS: ORLEN
PARTNER GŁÓWNY: TOTALIZATOR SPORTOWY, PLAY
WSPÓŁORGANIZATOR GALI: TVP
PATRONI MEDIALNI: ams, GAZETA.PL, ZET radio, chillizet, tokfm

eprasa.pl c6ed48a6a5

Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni

„Przywiozę ci stąd lepszą nagrodę niż Oscara!”

– Czy nie powinniśmy być odważniejsi? – pytała ze sceny Agnieszka Holland.

Piotr Guszkowski

• **Gala zamknięcia 50. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych** FOT. MARTYNA NIEĆKO / AGENCJA WYBORCZA.PL

50. edycja Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych była okazją do podsumowań i wspomnień. Tak jak kiedyś – spieraliśmy się w końcu o filmy, co cieszy, bo w ostatnich latach więcej mówiło się w Gdyni o polityce, naciskach, kontrowersjach.

Tomasz Kolankiewicz – były dyrektor artystyczny, kierujący obecnie Filmoteką Narodową – przypomniał na jednym z wydarzeń branżowych, że ingerencje w kształt festiwalu płynęły nie tylko ze strony Ministerstwa Kultury, ale też samych filmowców i reprezentujących ich stowarzyszeń. – Być może jubileusz to właściwy moment, żeby powiedzieć „stop” i opanować wolę wpływania na kulturę – przyznał.

Mógłbym się pod tymi słowami podpisać. A pod tegorocznym werdyktem? Tylko częściowo.

„Ministranci” Piotra Domalewskiego nie byli moim zdaniem najlepszym filmem tegorocznej edycji. Choć dostrzegam jego wady, potrafię zrozumieć, że jury dało się uwieść czwórce kumpli z małego miasteczka.

Tytułowymi bohaterami kierują frustracja i bunt. Zaczynają dostrzegać, jak boleśnie ideały głoszone z ambony rozjeżdżają się z rzeczywistością. Film spodobał się również publiczności, co dobrze wróży. A sukcesów frekwencyjnych polskie kino potrzebuje dziś jak nigdy dotąd. Temat jest wdzięczny i chwytliwy. Chłopcy montują ukrytą kamerę w konfesjonale. Niczym Robin Hood chcą rozdawać potrzebującym, ale w wymierzaniu sprawiedliwości w imię naiwnie pojmowanej wiary łatwo się pogubić.

Święty czy terrorysta – jaka jest różnica?

Kronikarze festiwalu w Gdyni musieliby to oczywiście sprawdzić, ale jestem niemal pewny, że pierwszy raz w historii w werdykcie przywołano słynny cytat o odpowiedzialności ze „Spider-Mana”.

Święty czy terrorysta – jaka jest różnica? W którym momencie bohater staje się złoczyńcą?

Gdy przewodniczący jury – reżyser Magnus von Horn – odczytywał te słowa, było jasne, kto dostanie Złote Lwy. Zresztą na zwycięstwo „Ministrantów” zanosiło się co najmniej od piątkowego wieczoru, kiedy to w trakcie Młodej Gali dostali wiele nagród pozaregulaminowych.

Jury doceniło też montażystkę Agnieszkę Glińską, a Domalewskiego za scenariusz „pełen empatii i dramaturgicznej precyzji”. I chyba z tą nagrodą najtrudniej się zgodzić, bo dramaturgicznej precyzji w tym scenariuszu nie dostrzegam, przeciwnie – „Ministranci” wydają się pęknięci na dwa filmy.

Gdyby to ode mnie zależało, nagroda za scenariusz powędrowałaby do Emi Buchwald i Karola Marczaka za „Nie ma duchów w mieszkaniu na Dobrej”. Można by nawet zostawić wspomniane uzasadnienie. To bardzo przemyślana, także formalnie, a przy tym niezwykle czuła opowieść o czworgu rodzeństwa żyjącego w symbiozie. Buchwald opiekuje się bohaterami, którzy błądzą w poszukiwaniu własnej drogi i dorastają do decyzji, jak być razem i blisko, ale jednak osobno.

Nie ukrywam, że w trakcie gali miałem coraz większe obawy, czy film, który wygrał wcześniej w głosowaniu dziennikarzy, spotka się z uznaniem jury. Szczególnie gdy Emi Buchwald nie dostała nagrody za debiut (ta powędrowała niespodziewanie do Sebastiana Pańczyka za „Północ / Południe” z Konkursu Perspektywa). Dostała ją za reżyserię.

Jak uzasadniono: „Wraz z niesamowitą obsadą zdołała uchwycić bardzo współczesny stan emocji, który często przypisujemy do nowego pokolenia, ale tak naprawdę odzwierciedla nasz ponadczasowy strach przed samotnością”. To w pełni zasłużone wyróżnienie dla młodej reżyserki. Tak samo jak Złoty Pazur, nagroda pod patronatem Andrzeja Żuławskiego, którą przyznała Buchwald dyrektorka artystyczna Joanna Łapińska.

Buchwald podkreśliła, że chciałaby bardzo, żeby w Polsce to kino było radykalne, a nie nastroje.

„Róbmy naprawdę mocne filmy”

– Czy nie powinniśmy być odważniejsi? – pytała ze sceny Agnieszka Holland, odbierając na festiwalu w Gdyni kolejne w karierze Lwy. Tym razem nie Złote, jak przed rokiem za „Zieloną granicę”, tylko Srebrne.

Reżyserka przywołała postać Franza Kafki, któremu poświęciła swój najnowszy film. Według niej to właśnie odwaga jest jedynym ratunkiem dla świata, w którym aktualizuje się dzisiaj to, co wyraził pisarz: zdehumanizowanie, pogarda dla innego i obcego, arbitralność prawa, które nie ma nic wspólnego ze sprawiedliwością, a służy zmiażdżeniu jednostki. Holland ma na myśli odwagę nie tylko w podejmowanych tematach, ale również w sposobie opowiadania.

– Żeby trafił do kolejnych pokoleń ukształtowanych nie przez analogowe myślenie, ale fizykę kwantową, serwisy społecznościowe i sztuczną inteligencję. A przecież wszyscy oni są przerażonymi albo kochającymi ludźmi, którzy pragną bezpieczeństwa i spełnienia. Więc mam apel do nas wszystkich – róbmy naprawdę mocne filmy – mówiła Holland.

W zestawieniu z jej „Franzem Kafką” wyczekiwany „Chopin, Chopin!” Michała Kwiecińskiego (nagrody za scenografię i kostiumy) wypadł raczej blado. Holland pokazała, jak powinno się dziś opowiadać biografie: z pomysłem, bez asekuracji, eksperymentując z formą, prowokując intelektualnie.

Wraz ze scenarzystą Markiem Epsteinem reżyserka tworzy portret bohatera z fragmentów jego twórczości, korespondencji i relacji najbliższych osób, nie mając przy tym złudzeń, że rozgryzienie Franza to misja niemożliwa. W tej układance zawsze czegoś będzie brakować. Bo czy możliwe jest poznanie drugiego człowieka – tak do końca? Jest to też opowieść o losie artysty, który ginie pod toną słów i interpretacji, a w końcu zostaje upupiony jako turystyczna atrakcja.

– Jest coś, co łączy mnie i Franza: to szczęście do kobiet, które z nami idą przez życie. Tym kobietom chciałbym zadedykować tę nagrodę – mówił operator Tomasz Naumiuk. Petr Tichý, szef studia Barrandov Studio, który odbierał nagrodę w imieniu charakteryzatorki Gabrieli Polakovej,

eprasa.pl c6ed48a6a5

Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni

nawiązując do jej pracy przy „Nosferatu", stwierdził: – Gabi, przywiozę ci stąd znacznie lepszą nagrodę filmową niż Oscara!

Jury zaskoczyło wyborami w kategoriach aktorskich. Mało kto spodziewał się, że nagrodę otrzyma Matylda Giegżno. Aktorkę doceniono za główną rolę w „Światłoczułej" – współczesnej love story, próbującej zerwać ze stereotypem osoby niewidomej w kinie. Inna sprawa, że chyba zbyt wcześnie ogłosiliśmy przełom – tegoroczny konkurs główny pokazał, że polskie kino nadal cierpi na brak pogłębionych, wychodzących poza schemat postaci kobiecych na pierwszym planie.

Wymienianych wśród faworytów Eryka Kulma i Tomasza Schuchardta pogodził niemiecki aktor Idan Weiss, odbierając nagrodę za kreację Kafki u Holland. Po cichu kibicowałem Bartłomiejowi Deklewie, który poruszył we mnie czułą strunę występem w „Nie ma duchów...". Nagrodę za drugoplanową rolę otrzymała partnerująca mu Karolina Rzepa.

Gdyby przyznawano wyróżnienia dla zespołu aktorskiego, pewnie zdobyłaby je właśnie cała czwórka rodzeństwa z debiutu Emi Buchwald (oprócz wymienionych także Izabella Dudziak oraz Tymoteusz Rożynek, znany lepiej jako Szczyl). Brawa należą się też docenionej za pracę przy tym filmie reżyserce castingu Katarzynie Gryciuk-Krzywdzie. Najwyższa pora, żeby nagroda w tej kategorii była wręczana na głównej gali.

W świetnym humorze był aktor Andrzej Konopka. – Szanowni państwo, nie ma co ukrywać, nie jestem Bogusławem Lindą – bawił zgromadzonych na gali, a doświadczenie ma: był konferansjerem Pożaru w Burdelu. Nietuzinkowy jest to aktor, tworzący perełki na drugim planie. Tym razem w „LARP. Miłość, trolle i inne questy" jako komendant policji słuchający Haliny Frąckowiak, a przede wszystkim ojciec, który zupełnie nie rozumie świata swojego syna. Aż trudno uwierzyć, że to pierwsza duża nagroda filmowa na koncie Konopki (ma dwie nominacje do Orłów).

Z dziećmi na ekranie w polskich filmach bywało różnie, ale okazuje się, że jeśli poświęcić więcej czasu na proces castingu, przygotowań, a potem odpowiednio je poprowadzić, efekty mogą być znakomite. Udało się to Domalewskiemu w „Ministrantach" oraz Maciejowi Sobieszczańskiemu, reżyserowi „Brata". To właśnie za rolę w jego filmie, a konkretnie „za magnetyczną obecność, która nie pozwala widzowi oderwać wzroku od ekranu", nagrodę za debiut aktorski otrzymał Filip Wiłkomirski, młody judoka, syn naszego olimpijczyka Krzysztofa Wilkomirskiego.

Zamyślona twarz Smarzowskiego

Z tegorocznej Gdyni pozostanie ze mną na pewno zamyślona twarz Wojciecha Smarzowskiego. Jego „Dom dobry" dotykający problemu przemocy domowej został kompletnie pominięty w werdykcie, a wydawało się, że jury może docenić wymagające kreacje Agaty Turkot i Tomasza Schuchardta.

Umówmy się: Smarzol nigdy nie był ulubieńcem festiwalu. Nawet gdy przywoził do Gdyni swoje najlepsze filmy, wyjeżdżał bez głównych nagród. Mam jednak wrażenie, że w tym roku potraktowano go wyjątkowo nie fair – w niektórych recenzjach czy komentarzach stawiając zarzuty ad personam: o sadyzm i wykorzystywanie ofiar przemocy. Tyle że wybór tematów i formy u Smarzowskiego nie wynikał nigdy z kalkulacji czy potrzeby szokowania na siłę, ale z poczucia misji oraz szczerego przekonania, że po prostu nie da się inaczej. Efekt bywał różny.

Co innego jednak krytykować dobór środków, narracyjne zabiegi i inne decyzje twórcy – nie każdemu przecież muszą przypaść do gustu – ale ostatnie, co można mu zarzucić, to brak wrażliwości i empatii. A tym bardziej odwagi. Bierze się przecież do tematów, z którymi inni nie chcą się mierzyć.

Przywołane wcześniej słowa Agnieszki Holland wydają mi się o tyle ważne, że większość dyskusji wokół polskiego kina skupia się dziś na kwestii finansów, wynagrodzeń oraz warunków pracy na planie.

Filmowcy mają za sobą wygraną batalię o tantiemy, trwają rozmowy o regulacjach dotyczących opłat od tzw. czystych nośników. W przededniu rozpoczęcia festiwalu Ministerstwo Kultury poinformowało o dodatkowych środkach dla PISF – 40 mln zł na dofinansowania w ramach Programów Operacyjnych, a kolejne 25 mln zł ma trafić do branży w postaci tzw. zachęt (zwrot części kosztów produkcji). W trakcie imprezy ogłoszono ponadto wsparcie dystrybucji w wysokości 12 mln zł. Z tym że środki te uszczuplą budżet instytutu na produkcję.

Z kolei Związek Zawodowy Filmowców zaprezentował wyniki badań, z których wynika, że problemem branży pozostają nadgodziny, brak dni wolnych nawet przez cały okres zdjęć czy praca w niedziele i święta. Wśród najbardziej obciążonych, pracujących najdłużej, znalazł się m.in. pion scenografii, który reprezentuje Ewa Braun, tegoroczna laureatka Platynowych Lwów za całokształt twórczości.

Mam wrażenie, że wszyscy czujemy dziś troszeczkę, jakbyśmy byli na „Titanicu"

AGNIESZKA HOLLAND

Proszę mnie źle nie zrozumieć – wszystkie powyższe sprawy są istotne i wymagają rozwiązania. Ale zbyt rzadko rozmawiamy o czymś innym: o jakości polskiego kina, o jego formie. O tym, dokąd zmierza i co zrobić, by widzowie chcieli je oglądać.

Tymczasem coraz częściej rozwiązaniem jest mnożenie kolejnych części („Teściowie 3"), wykorzystywanie popularności influencerów („100 dni do matury") albo powrót do tytułów sprzed lat. Po kasowym sukcesie „Vinci 2" Juliusz Machulski planuje już trzeciego „Kilera". Jak tak dalej pójdzie, w konkursie głównym będziemy mieć za jakiś czas przede wszystkim odświeżane hity sprzed lat czy nowe ekranizacje klasyki. Poszukiwania oryginalnego języka filmowego, poza paroma wyjątkami, zostały w Gdyni zepchnięte do Konkursu Perspektywy, który wygrało „Glorious Summer" Heleny Ganjalyan i Bartosza Szpaka. Jury doceniło „połączenie subtelnych kreacji aktorskich z urzekającym obrazem i stworzenie sugestywnej wizji świata, w której raj i więzienie stają się nie do odróżnienia". Duet reżyserów zrealizował tę wizję w zaledwie 14 dni za skromnych 900 tys. zł. – Często na festiwalu słyszeliśmy, że nasz film jest niepolski, a ja bardzo bym chciała, żeby takie filmy były polskie – przyznała reżyserka. – O tym jest sztuka, żeby pokazywać świat z różnych perspektyw – dodała, odnosząc się do nazwy sekcji.

W Konkursie Perspektywy obejrzeliśmy produkcje m.in. z pogranicza teatru („Zaprawdę Hitler umarł" Moniki Strzępki) czy teledysku i dokumentu („Północ / Południe"). Ten ostatni, opowieść o walce z chorobą niesiona muzyką oraz wynurzeniami Quebonafide, okazał się ku mojemu zaskoczeniu jednym z najbardziej przystępnych dla widza w tym zestawie. Zresztą Quebo, czyli Kuba Grabowski – główny bohater, współscenarzysta, w napisach wymieniony także jako „współpraca reżyserska" – otrzymał nagrodę za wyjątkowy wkład artystyczny.

Niezmiennie, jak co roku, dało się słyszeć w Gdyni narzekania na scenariusze. To ciekawe, bo mamy coraz więcej konsultantów, script doctorów, programów scenariuszowych i warsztatów. Czy na budowanie historii, bohaterów i dialogów nadal poświęca się zbyt mało czasu? A może dopieszczanie scenariuszy w nieskończoność z kolejnymi osobami skutkuje tym, że stają się przekombinowane, nieprawdziwe?

– Mam wrażenie, że wszyscy czujemy dziś troszeczkę, jakbyśmy byli na „Titanicu" – zwróciła się do kolegów i koleżanek Agnieszka Holland. Jubileuszowy nastrój nie powinien przesłonić faktu, że polskie kino znalazło się w niebezpiecznym miejscu. Kurs wciąż jest wyznaczany – oby udało się uniknąć zderzenia z górą lodową. Dla Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych to również czas niepewności. Kadencja Joanny Łapińskiej kończy się po tej edycji i od tego, czy pozostanie na mostku, może zależeć, w jakim kierunku popłynie festiwal. ●

REKLAMA

Kraj/34398841

CZYTASZ W PAPIERZE? ZAJRZYJ NA KULTURALNY SKLEP.PL WOLISZ EBOOKI/ AUDIOBOOKI? ZAPRASZAMY NA publio.pl
www.wydawnictwoagora.pl
Wydawnictwo Agora

1 RP

eprasa.pl c6ed48a6a5

Kaczyński szkoli małe grupy

Na spotkania idą grupami po 20 osób. Ale ostatecznie wykładu Jarosława Kaczyńskiego mają wysłuchać wszyscy z klubu PiS. Prezes wyłuszcza, jakim zagrożeniem jest Konfederacja, a jakim Grzegorz Braun.

Agata Kondzińska

• **Jarosław Kaczyński w otoczeniu posłów PiS, 10 września 2025 r.** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Pierwsze spotkania z posłami już odnotowane. Jarosław Kaczyński zaprasza niewiele ponad 20 osób, by tłumaczyć swoje spojrzenie na prawą stronę sceny politycznej. Okazją są posiedzenia Sejmu, gdy posłowie zjeżdżają do Warszawy. Klub PiS jest największy, to 188 posłów, a są jeszcze senatorowie. Na spotkaniach Kaczyński raz jest osobiście, innym razem są jego reprezentanci, np. Tobiasz Bocheński czy Jacek Sasin.

Głównym motywem wystąpień są relacje z Konfederacją i utrzymującą się nad progiem wyborczym w sondażach partią Grzegorza Brauna. Niby nic tajemnego, bo Kaczyński swoje oczekiwania głosi publicznie na spotkaniach z wyborcami. – Ale w PiS wśród wielu wciąż jest taka sondażowa wiara, że razem z Konfederacją stworzymy rząd w 2027 r. To taka prosta droga do rozleniwienia, do spoczęcia na laurach, bo skoro i tak mamy przewagę, to po co się starać – analizuje sytuację w obozie największej partii opozycyjnej jej polityk. Dlatego Kaczyński swoim parlamentarzystom powtarza to, co głosi na spotkaniach z sympatykami PiS.

I chociaż już wrzesień, Kaczyński w podróży po Polsce jest z powodu czerwcowego zwycięstwa Karola Nawrockiego w wyborach prezydenckich. To był impuls, który tchnął nadzieję w szeregi PiS, że wybory parlamentarne za dwa lata też są do wygrania. W swojej trasie po województwach, obok tradycyjnej krytyki rządu, lider PiS nie oszczędza też Konfederacji. Popycha ją w objęcia Koalicji Obywatelskiej, prognozuje przyszły sojusz, kreśli różnice.

– Chcemy, żeby nas było więcej, ale nie chcemy, by wśród nas byli oszuści, którzy twierdzą, że są w naszym obozie, albo raz mówią tak, raz mówią inaczej, a po prostu celują w miejsca w parlamencie i są gotowi współpracować także z PO. A kto jest do tego gotów, tego w obozie patriotycznym być nie może – przekonywał kilka dni temu w Łodzi.

Konfederacja zła, Braun niedobry

Podział główny to gospodarka. – Nowa Nadzieja to partia, która wyznaje darwinizm społeczny w najgorszym wydaniu – to też publiczna teza Kaczyńskiego, którą przekazuje na spotkaniach z posłami. Formuła jest podobna: najpierw lider PiS i jego wystąpienie, potem posłowie zadają pytania, dzielą się swoimi rozmowami z okręgów z politykami Konfederacji.

I gdy Kaczyński wyrzuca Konfederacji jej deklaracje o możliwości współpracy z Koalicją Obywatelską, zastrzega, że tych nie widzi po stronie Brauna. Tam zagrożenie jest inne. Koalicja z Konfederacją Korony Polskiej Brauna to odcięcie Polski od Zachodu, jak mówi Kaczyński „nie moglibyśmy być na Zachodzie i w sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi, co dla naszego bezpieczeństwa jest fundamentalne".

Lider PiS podnosi też w rozmowach brak doświadczenia w rządzeniu Konfederacji. Bo Kaczyński jest przekonany, że dziś nie czas na naukę, a na doświadczenie. Obrywa się Sławomirowi Mentzenowi, ale też Krzysztofowi Bosakowi.

– Ich wizja to chaos, prywatyzacja i płatna służba zdrowia. To nie nasi sojusznicy – to ocena ze spotkania w Krakowie. Wprawdzie Kaczyński dostrzega Bosaka jako bardziej umiarkowanego, ale widzi, że też go ciągnie do PO. – Czyli też trzeba go zapytać: czy chce działać dla Polski, czy dla własnej kariery i dla własnych interesów? Bo to jest zasadnicza sprawa, po co działa polityk – oznajmił. Teraz konfederaci „zerwali maski" i „pokazali, jacy są naprawdę".

Jarosław Kaczyński od dawna przestrzega swoich współpracowników przed nadmiernym optymizmem z sondaży

Mapa aktywności

W wąskich gremiach Kaczyński od dawna już przestrzega swoich współpracowników przed nadmiernym optymizmem z sondaży, które dają PiS i Konfederacji większość. Swoim działaczom przekazał, że mają się nie zadowalać 30 proc. poparcia, a dążyć do 40 proc.

– Czasem jak słucham niektórych kolegów, to zachowują się, jakby już wygrali wybory, dzielą funkcje, szastają nazwiskami. A dwa lata to wciąż dużo czasu w polityce nawet przy sprzyjającym prezydencie – ocenia polityk PiS.

Kaczyński też zwrócił na to uwagę, gdy w Krakowie przyznał, że być może niektórym już teraz wydaje się, że tylko trzeba będzie czekać, bo „wiadomo, będzie koalicja nasza z Konfederacją i będziemy rządzić, co prawda w koalicji, ale jednak będziemy rządzić". – No i trzeba im tłumaczyć, że tak nie jest. Tak, by w swej szarży przeciwko Konfederacji prezes nie był sam, by inny zrozumieli, dlaczego mamy nie ogłaszać już teraz sojuszu, a walczyć o całą pulę – wyjaśnia ważny polityk PiS.

Wyniki wyborów prezydenckich zostały dokładnie w PiS przeanalizowane, partia sprawdzała, gdzie Nawrocki dostał mniej głosów niż poprzedni prezydent Andrzej Duda pięć lat wcześniej, gdy walczył o reelekcję. Dokładnie sprawdzono, czy to Konfederacja albo Braun odebrali głosy PiS, czy też zniechęceni wyborcy zostali w domach. PiS ma też oznaczone miejsca na mapie Polski, gdzie umocniła się Konfederacja, a gdzie Braun. Będą to wskazówki do większej aktywności w tych regionach przed wyborami 2027 r. ●

Trzaskowski tłumaczy się z wyborczej porażki

Rafał Trzaskowski podczas Campusu Polska Przyszłości w Międzyzdrojach podsumował przegraną w wyborach prezydenckich.

Prezydent Warszawy przez półtorej godziny tłumaczył się w piątek z przebiegu kampanii i przegranej w wyborach prezydenckich.

– Jak wpadliście na pomysł, że liberalny kandydat przesuwający się w prawo, nie straci głosów lewicy i liberałów? – pytała Agnieszka Wiśniewska z „Krytyki Politycznej".

– Nie zgadzam się z uproszczeniem, że skręciliśmy w prawo – odpowiadał Trzaskowski. – Jeśli ktokolwiek się spodziewał, że jeżdżąc po całej Polsce, będę mówił wyłącznie o prawach mniejszości seksualnych, o aborcji, o prawach kobiet, to nie rozumie tego, co się w Polsce stało. Odpowiadałem na pytania, które zadawali mi wyborcy: o bezpieczeństwo, migrację, o zasobność ich portfela.

Winę za przegraną w wyborach Trzaskowski składał m.in. na brak współpracy ze strony koalicji rządowej.

– Jeżeli mamy kilku kandydatów ze strony demokratycznej, naturalne jest, że prowadzą oni ze sobą jakąś rywalizację. Natomiast można prowadzić rywalizację pokojową albo dosyć agresywną. Zostawiam państwu do oceny, jak dalece ta rywalizacja była agresywna – mówił prezydent Warszawy.

– Czego zabrakło, żeby wygrać? – pytał Piotr Witwicki z Polsatu.

– Jedności, strategii współpracy między kandydatem a całym obozem rządzącym – odpowiedział Trzaskowski. – Dziwne rzeczy w polityce się dzieją. Rządy szybciej się zużywają, nie tylko w Polsce. Wybory w roku 2027 są do wygrania pod warunkiem, że cała strona demokratyczna będzie ze sobą współpracować. Ja będę się starał dalej wspierać tych wszystkich, którzy chcą być razem.

Trzaskowski był pytany również o to, dlaczego zniknął na kilka miesięcy po wyborach. – Ja zniknąłem? – zdziwił się prezydent Warszawy. – Nie było mnie w mediach mainstreamowych. Dzisiaj wygrywają kandydaci, którzy robią swoje własne kanały i rozmawiają z wyborcami. Dziś nie wygrywa ten, kto przesiaduje w studio telewizyjnym, ale ma dobry kanał na Youtube.

Pytany o błędy popełnione w trakcie kampanii Trzaskowski mówił, że poddał się presji w sprawie debat prezydenckich: – Stałem na stanowisku, że w każdej turze powinna być jedna debata prezydencka, trzeba było być w tej sprawie konsekwentnym. Liczyłem też na to, że jeśli ktoś się domaga debaty jeden na jeden, to nie stchórzy.

Tłumaczył również, że w Europie i na świecie są dziś silne „trendy antyestablishmentowe": – Dzisiaj są trendy na pokazanie środkowego palca tym, którzy rządzą. Dzisiaj są trendy na tych, którzy mają proste odpowiedzi na bardzo trudne pytania. To jest kwestia komunikowania się z wyborcami i musimy to zmienić.

Wojciech Szacki z Polityka Insight pytał o to, dlaczego w dniu wyborów zaraz po zamknięciu lokali wyborczych Rafał Trzaskowski ogłosił zwycięstwo. – Wszystko wskazywało na to, że te wyniki będą lepsze. Postanowiłem postawić wszystko na jedną kartę. Dlatego ogłosiłem wygraną. Jeśli pytacie o błędy, to wtedy właśnie popełniłem błąd – mówił Trzaskowski.

Powiedział też, że podczas kampanii „atak na Karola Nawrockiego został przegrzany". – Bardzo wielu naszych zwolenników nabija się z tego, że prezydent Nawrocki nie mówi perfekcyjnie po angielsku, używa snusu albo że robi zdjęcia rano na siłowni – mówił. – To znaczy, że niczego się kompletnie nie nauczyliśmy. 51 procent Polek i Polaków nie ma z tym żadnego problemu. W większości społeczeństwa wyzwolił się instynkt, że to jest swój chłop, a po drugiej stronie jest jakiś establishment.

Dziennikarze pytali też o kłótnię warszawskich radnych w sprawie wprowadzenia uchwały ograniczającej sprzedaż alkoholu.

– Wywodzimy się z myślenia, że zakazy są czymś złym, sam nie znoszę zakazów – mówił prezydent Warszawy. – Wydaje mi się, że coś dobrego wynikło z tego wszystkiego. Duża część radnych uważała, że taka uchwała nie rozwiąże problemu. Mają sporo racji. Dlatego trzeba było dołożyć cały szereg innych rozwiązań, żeby na serio potraktować problem, który dzisiaj mamy.

Pytania zadawała również publiczność. – Co poczuł pan po ogłoszeniu wyników wyborów? – pytał jeden z gości Campusu Polska Przyszłości. – Totalne wk...nie – dopowiedział Trzaskowski. – Tylko pytanie, czy cię to motywuje, czy nie. Ja jestem jeszcze za młody, żeby myśleć o emeryturze. ●

Dorota Karaś

1 RP

eprasa.pl c6ed48a6a5

Lider schodzi ze sceny, Polska 2050 chce wykuwać nową drogę

Szymon Hołownia zostaje w prezydium Sejmu. – Cała rada krajowa prosi Hołownię, by zechciał być wicemarszałkiem i marszałek się zgadza. Dziękujemy – poinformowała Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz po spotkaniu władz Polski 2050.

Iwona Szpala

• **Szymon Hołownia wczoraj w Sejmie**
FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Szymon Hołownia nie będzie kandydował na szefa partii w styczniowych wyborach, fotel marszałka Sejmu planuje zamienić na miejsce w prezydium Sejmu, po roszadzie z Włodzimierzem Czarzastym, liderem lewicy. Jednocześnie Polska 2050 upomni się o stanowisko wicepremiera w rządzie Donalda Tuska, kandydata partia ujawni we wtorek – to pakiet decyzji, które ogłosili politycy Polski 2050 po sobotnim spotkaniu rady krajowej.

Do dziennikarzy wyszli w wyśmienitych nastrojach, komplementowali się nawzajem, bili sobie brawo, chwalili Hołownię za to, jak zmienił Sejm od przez dwa lata marszałkowania. Lider opowiadał o burzliwej radzie krajowej i o tym, jak fajną są paczką, jak bardzo się lubią, mimo kłótni. Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, wiceszefowa Polski 2050, opowiedziała o uchwale, w której cała rada krajowa prosi Szymona Hołownię, by zechciał być wicemarszałkiem. – I marszałek się zgadza. Dziękujemy – zwróciła się do Hołowni.

Były brawa, a potem słowa Hołowni, że wprawdzie nie rozważał fotela wicemarszałka, ale skoro jest to dobre dla partii i stabilności koalicji rządzącej, to oczywiście się zgadza. Zaczął mówić o czasach swojego marszałkowania, jak wiele zrobił, by zmienić Sejm. To miejsce, w którym opozycja nie ma wyłączanych mikrofonów, organizowane są wystawy, festiwale, a sejmowi goście czują, że są w sercu demokracji. – Zarzucano mi, że mam nienajgorszy kontakt z prezydentem i premierem, szczycę się tym – podkreślał.

Hołownia mówił też o samej Polsce 2050, która – według sondażowej średniej – ma ok. 3 proc. poparcia, więc jest pod wyborczym progiem. Wszystko to się ma zmienić, zamówili badania, prace zakończył zespół programowy, będą składane kolejne projekty ustaw. Tłumaczył, że dla wszystkich partii koalicji powinno być jasne, że nie mogą być grupą rekonstrukcyjną z 2023 r. Bo świat się zmienił, a wraz z nim priorytety i sama polityka. W Polsce 2050 to pojęli, więc zaczyna się nowa droga.

Koalicja rządząca przegrała głosowanie o utrącenie prezydenckiego projektu ustawy o CPK m.in dzięki głosom kilkunastu posłów Polski 2050, wśród których był Szymon Hołownia

– Zamierzamy ją wykuwać – oświadczył Hołownia. Przyznał, że sam, jako lider schodzi ze sceny. Nie będzie startował w partyjnych wyborach. – Przekazuję pałeczkę, potrzeba nowej refleksji, świeżej krwi, perspektywy. Jestem typem założyciela, który chce słuchać nie zastępcy, ale następcy – stwierdził.

Wicepremier Pełczyńska-Nałęcz?

Nim to nastąpi, Polskę 2050 czeka jeszcze jeden test – rekomendacja na stanowisko wicepremiera. Szymon Hołownia od miesięcy otwarcie popiera Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz. Chodził z tą kandydaturą przy okazji lipcowej rekonstrukcji rządu, wówczas Tusk odmówił. Hołownia miał wtedy przed sobą kilka miesięcy marszałkowania, w koalicji nikt nie widział powodu, by obdarzać Polskę 2050 kolejnym stanowiskiem. Pełczyńska-Nałęcz zapowiedziała, że sprawa wróci.

W sobotę Hołownia mówił, że w sprawie obsady fotela czeka na rekomendację klubu, akceptację rady krajowej. – Kandydaci są w grze, uważam, że powinniśmy dać szansę Katarzynie Pełczynskiej-Nałęcz – podkreślał.

Z sobotnich oświadczeń Hołowni wynika, że nie dał się namówić na konfrontację, do której miała go przekonywać część ludzi z Polski 2050. Ogłosił, że zgodnie z umową koalicyjną ustępuje z fotela marszałka Czarzastemu. Wzmocnił też samą Pełczyńską-Nałęcz powtarzając, że to właśnie ją widzi w roli wicepremiera, co nie podoba się partyjnym przeciwnikom tej polityczki.

Jeszcze przed radą krajową jeden z naszych rozmówców wątpił w to, że Pełczyńska-Nałęcz dostanie klubową rekomendację i obejmie stanowisko wicepremiera. Mimo wewnętrznej opozycji, wiceszefowa Polski 2050 pozostaje najbardziej zaufaną figurą w otoczeniu Hołowni. A to atut, który będzie się liczył przy wyborach nowego lidera.

O głosowaniu w sprawie CPK

W sobotę Szymon Hołownia był pytany o piątkowe głosowanie, w którym prezydencki projekt ustawy o CPK został skierowany do prac w komisji. Koalicja rządząca przegrała głosowanie o utrącenie inicjatywy m.in dzięki głosom kilkunastu posłów Polski 2050, wśród których był Hołownia.

Marszałek wyjaśnił, że choć sam projekt jest zły, głosował za ciągiem dalszym sejmowej ścieżki, bo taki powinien być standard. – Nie umawiałem się na wojnę plemienną, głosowałem świadomie – oświadczył. I dodał, że jest przeciwny odrzucaniu projektów ustaw dla samej politycznej manifestacji. Takie decyzje powinny być zarezerwowane dla skrajnych pomysłów. Dodał, że nim lewica nie zgłosiła wniosku o odrzucenie prezydenckiego CPK w pierwszym czytaniu, za odesłaniem do komisji były też inne partie obozu rządzącego. – Nie było to więc żadne złamanie ustaleń – zapewnił. Wszystko to powiedział już premierowi, który nie miał pełnej wiedzy o sytuacji.

Tusk po przegranym przez koalicję głosowaniu mówił: – To jest zły znak ze strony Polski 2050 i marszałka Hołowni. Nie akceptuję takiego głosowania posłów. Powinno być oczywiste dla każdego, począwszy od marszałka Hołowni, że próba rządzenia poprzez projekty ustaw prezydenckich i jednocześnie wetowanie wszystkiego, co przyjmuje rząd, to chęć przejęcia tego, co jest uprawnieniami rządu, a nie prezydenta. To jest dzisiaj wielki spór o to, czy wbrew konstytucji prezydent będzie przejmował coraz większe obszary władzy – wyjaśniał w Sejmie premier.

W sobotę Hołownia oświadczył, że dziś zagłosowałby tak samo, Polska 2050 nie da się wpuścić w pozamerytoryczne spory. – Nie mamy się czego wstydzić – objaśnił. Przy okazji dostało się także prezydentowi Warszawy i wiceszefowi PO Rafałowi Trzaskowskiemu. Polityk, komentując piątkowe zachowania Polski 2050, mówił o przekroczeniu rubikonu w koalicji. Hołownia stwierdził, że nie jest przekonany, czy głos Trzaskowskiego w sprawach koalicyjnych może mieć jakieś znaczenie.

Tym bardziej że jego pozycja polityczna w PO wyraźnie osłabła, co było widać przy okazji uchwały o nocnym zakazie sprzedaży alkoholu w Warszawie. Projekt zgłosił Trzaskowski, ale wycofał z porządku obrad sesji rady miasta, gdy okazało się, że brakuje mu głosów radnych PO. – Lubię go, ale tu, fundamentalnie się z nim nie zgadzam. A wypowiedź traktuję jako głos w dyskusji – oświadczył marszałek Sejmu.

Zakaz trzymania psów na uwięzi

Sejm uchwalił nowelizację ustawy o ochronie zwierząt. Posłowie zdecydowali, że trzymanie psa na uwięzi zostanie zabronione. Nowe przepisy budzą jednak wątpliwości Ogólnopolskiego Towarzystwa Obrony Zwierząt.

Według obecnych przepisów psy mogą być trzymane na trzymetrowym łańcuchu przez maksimum 12 godzin. Prawo to w praktyce pozostawało martwe, bo trudno było ustalić, ile czasu zwierzę przebywało na uwięzi. Poselski projekt nowelizacji poparło w piątek 280 posłów, przeciw było 105, a 30 wstrzymało się od głosu.

Ustawa przygotowana przez posłów Koalicji Obywatelskiej nie tylko zakazuje trzymania psów na łańcuchach, ale precyzuje też definicję kojca. Właściciele będą musieli zapewnić swoim psom schronienie utwardzone i zadaszone w większej części. Przepisy określają też, jakiej wielkości muszą być pomieszczenia. W przypadku psa poniżej 20 kg ma być to nie mniej niż 10 metrów kwadratowych, 15 metrów kwadratowych dla psa od 20 do 30 kg i 20 metrów kwadratowych dla psa powyżej 30 kg.

Przepisy nie będą dotyczyły psów wykorzystywanych do celów specjalnych. Nie podlegają im też zwierzęta w schroniskach. Posłowie głosowali również za przyjęciem poprawek dotyczących sytuacji, w których pies może być trzymany na uwięzi. Zakaz nie obejmuje m.in. prowadzenia zwierząt na smyczy podczas spaceru, transportu, udziału w wystawie lub tresurze oraz wizyt u weterynarza. Zgodnie z przyjętą poprawką wyłączenia z zakazu będą obowiązywały jedynie poza miejscem stałego bytowania psa.

Druga poprawka precyzuje przepis dotyczący obowiązkowego wyprowadzania psa z kojca. Zwierzę ma mieć zagwarantowany codzienny ruch poza kojcem, adekwatny do jego wieku, stanu zdrowia i potrzeb gatunkowych.

Ustawa trafi teraz do Senatu.

Nowe przepisy budzą zastrzeżenia Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Zwierząt OTOZ Animals. W przekazanym PAP oświadczeniu OTOZ podkreśliło, że „nie można dopuścić do sytuacji, gdy trwająca dziesięciolecia patologia zostanie zastąpiona dożywotnim uwięzieniem psów w klatkach zbudowanych byle jak i najmniejszym kosztem". Towarzystwo zapowiedziało, że będzie apelować o poprawki w Senacie, „aby zwiększyć wielkość kojców, które powinny mieć ażurowe ogrodzenia, tak aby pies widział świat dookoła".

OTOZ uważa, że potrzebne jest prawo, które zakaże trzymania psów na łańcuchach i w kojcach jako stałego miejsca życia, reguluje warunki panujące w schroniskach, eliminuje pseudohodowle, zakazuje obroży elektrycznych i kolczatek, a także wprowadza obowiązek chipowania i sterylizacji.

Krzysztof Blusiewicz
PAP
Dorota Karaś

eprasa.pl c6ed48a6a5

Mołdawia wybierała kurs państwa

Mołdawianie wybierali wczoraj nie tylko nowy parlament, ale też decydowali na najbliższe lata o dalszym kursie swojego państwa.

• **Wczorajsze głosowanie w Kiszyniowie**
FOT. REUTERS / VLADISLAV CULIOMZA

Piotr Andrusieczko
KORESPONDENCJA Z KISZYNIOWA I ORGIEJOWA

Z Kiszyniowa do Orgiejowa marszrutką jedzie się ponad godzinę. To trochę jak podróż do innego świata. Wyjeżdżasz z dworca centralnego, wokół którego koncentruje się handel uliczny w nieco wschodnim stylu, ale jedziesz już dobrą drogą, która zapewne postała przy wsparciu UE.

Po przyjeździe do Orgiejowa odkrywasz natomiast schludne środkowoeuropejskie miasto, w którym żyje 24 tys. mieszkańców. Równy asfalt, zadbane ulice i chodniki, strefy odpoczynku – na jednym końcu miasta spory park, a na drugim park rozrywki z licznymi atrakcjami dla dzieci za darmo. Karuzele, trampoliny, scena koncertowa. Obok jezioro miejskie z plażą.

Jednak za tym schludnym wyglądem kryje się szereg typowych dla Mołdawii problemów. Praca jest, ale płace są niskie. Anatolij, którego spotykam w Orgiejowie, mówi, że już od roku siedzi w domu, bo tutaj proponują mu zarobki rzędu 200-350 euro, a za to żyć się nie da. Od wielu lat pracuje za granicą. Najpierw była Moskwa, ale w ostatnich latach jeździł do Europy Zachodniej i teraz znowu szykuje się do wyjazdu. Jak mówi, te wszystkie eleganckie domy i drogie samochody mieszkańcy pobudowali i kupili za pieniądze zarobione w Europie.

I za pieniądze Ilana Szora, oligarchy i byłego burmistrza miasta. – To wszystko Szor zrobił, to jego pieniądze – mówi Anatolij.

Przy głównej ulicy dwóch mężczyzn gra w domino. Na pytanie o porządek w mieście również odpowiadają, że to „zasługa jednego człowieka", którego władza się boi. – Gdyby Szorowi pozwolili dalej pracować, byłoby tutaj jak w Szwajcarii – mówi jeden z nich.

W mieście wciąż są darmowe przejazdy marszrutkami rano i po południu. To także pozostałość po Szorze. Mieszkańcy wspominają, że będąc burmistrzem otworzył sieć sklepów socjalnych, z niższymi cenami dla mniej zamożnych mieszkańców, które później zostały zamknięte.

Przed parkiem, którego uporządkowanie także przypisuje się Szorowi, wisi tablica z 2019 r. z kilkoma fotografiami z otwarcia sklepu i apteki socjalnej. Na jednym z nich wstęgę przecina sam oligarcha. W parku jest jeszcze jedno wspomnienie po byłym burmistrzu – trochę już uszkodzony biało-czerwony znak z ludowymi motywami i napisem „Ilan Szor Orgiejów". Wydaje się, że Szor wciąż jest obecny w tym mieście, tak samo jak w całej Mołdawii.

Wyprowadził miliard dolarów

W radzie miasta Orgiejowa większość stanowią deputowani Siły Alternatywy i Zbawienia Mołdawii (FASM) – mają 18 z 27 mandatów. To partia związana ze zbiegłym oligarchą. Grający w domino mężczyźni twierdzą jednak, że ludzie z otoczenia Szora, którzy rządzą w mieście, już go zdradzili i teraz po prostu rozkradają pieniądze.

– Zarzucają Szorowi, że ukradł miliard dolarów. Ale jak miałby wywieźć tak duże pieniądze? On starał się inwestować je w kraju. To raczej można traktować jak kredyt, który by spłacił, gdyby tylko mu pozwolono – jest przekonany jeden z mężczyzn. Jego zdaniem oskarżenia Szora o prorosyjskość również są niesprawiedliwe, bo on po prostu chciał, żeby Mołdawia była w dobrych relacjach zarówno z UE, jak i Rosją.

Szor rozpoczął swoją karierę polityczną w Orgiejowie i tutaj testował technologię wpływania na wyborców. W 2015 r. został wybrany burmistrzem i był nim do 2019 r., kiedy wybrano go do parlamentu. Podobno z Orgiejowa wywodzi się także jego rodzina, ale to może tylko plotka. Sam Szor urodził się w Izraelu. Jego rodzice wyemigrowali tam z radzieckiej Mołdawii w latach 70. ubiegłego stulecia. Ojciec Miron Szor był biznesmenem, ale kiedy na początku lat 90. wielu mieszkańców starało się uciec z terenów byłego ZSRR, postanowił wrócić z rodziną do Mołdawii. Założył tam szereg przedsiębiorstw, które po jego śmierci w 2004 r. odziedziczył Ilan.

Dalszej karierze Ilana Szora pomogły znajomości z odpowiednimi ludźmi z kręgów biznesu i polityki. Niektórymi z nich później zainteresuje się wymiar sprawiedliwości. Jego przepis na sukces w polityce był prosty i opierał się na modelu biznesowym, a ściślej kupowaniu lojalności ludzi.

Jeszcze do ubiegłego roku Szor prowadził system dopłat dla emerytów w wysokości około 100 euro. Pieniądze otrzymywało ok. 30 tys. mieszkańców Orgiejowa, Taraclii i Gagauzji. To potencjalnych 30 tys. wyborców w kraju, w którym mieszka ponad 2,3 mln ludzi. Jednak w ubiegłym roku mołdawskie władze zaczęły blokować kanały przekazywania pieniędzy.

W 2016 r. polityk i biznesmen stworzył partię o nazwie Szor, która w 2023 r. została uznana za nielegalną w Mołdawii. On sam w 2019 r. uciekł najpierw do Izraela, a następnie do Moskwy, gdzie przebywa do tej pory. Powodem była wszczęta przeciwko niemu sprawa karna o wyprowadzeniu z bankowego systemu Mołdawii w 2014 r. miliarda dolarów. W 2023 r. został skazany zaocznie na 15 lat więzienia.

Zbiegły oligarcha stara się z Moskwy wpływać na sytuację polityczną w kraju i otwarcie nawołuje do obalenia obecnej władzy

Niebezpieczna sieć

Teraz zbiegły oligarcha stara się z Moskwy wpływać na sytuację polityczną w kraju i otwarcie nawołuje do obalenia obecnej władzy. Głównym narzędziem destabilizacji w jego rękach jest stworzona przez niego tzw. sieć Szora.

– Nie da się obliczyć, ile kosztuje jeden kupiony głos przez Ilana Szora. Ludzie w tzw. sieci są opłacani za kompleksowe „usługi". Mogą im zlecać udział w protestach, zakładanie fikcyjnych kont w sieciach społecznościowych i pisanie postów, a samo głosowanie jest tylko jednym z elementów opłacanych działalności – mówi „Wyborczej" anonimowo jeden z mołdawskich dziennikarzy. Jego zdaniem w dniu wyborów rosyjscy kuratorzy obserwowali przebieg głosowania i w zależności od potrzeby mogli uruchamiać kolejne grupy z sieci, wydając im polecenia, na kogo mają głosować. To mógł być Blok Patriotyczny albo Alternatywa.

W sobotę w Kiszyniowie policja zatrzymała 29-letniego mieszkańca podejrzanego o udział w organizacji tzw. sieci Szora. Brał udział w wymianie kryptowaluty na gotówkę, która była przewożona przez Naddniestrze. W ubiegłym roku przed wyborami prezydenckimi w Mołdawii media informowały, że część przekazywanych pieniędzy przez Szora z Rosji do Mołdawii trafia przez rosyjski Bank PSB działający w Naddniestrzu.

Zakazane partie i duchowni

Tuż przed wyborami Centralna Komisja Wyborcza zdjęła z wyborów dwie partie, których liderzy są podejrzewani o związki Ilanem Szorem. Ugrupowanie Serce Mołdawii Iriny Vlah, byłej gubernator Gagauzji zostało wykluczona z wyborów w związku z trwającym śledztwem dotyczącym podkupywania wyborców i nielegalnym finansowaniu tej partii. Taki sam los spotkał nacjonalistyczną partię Moldova Mare, która była opisywana jako wirtualny projekt. Na jej czele stoi Victoria Furtunam, która publicznie występowała za „przywrócenie" Mołdawii historycznego regionu Budziak, obecnie południowej częścią obwodu odeskiego.

Sieć Szora nie jest jedynym narzędziem wykorzystywanym przez Rosję do destabilizacji Mołdawii. Kreml postanowił nawet wciągnąć w to mołdawskich duchownych prawosławnych.

26 września policja w mieście Hîncesti wykryła w jednej z tamtejszych cerkwi magazyn z materiałami przedwyborczymi: 11 paczek ulotek, po sto sztuk w każdej, agitujących za jedną z sił politycznych (policja nie wskazała, którą). Wydrukowane materiały zawierały też obraźliwe sformułowanie pod adresem władzy. Tego samego dnia agencja Reuters poinformowała, że Rosja finansowała podróże kilkudziesięciu księży z Mołdawii do Moskwy i wydala im karty bankowe z przelanymi tam pieniędzmi – po kilkaset dolarów. W zamian mieli stworzyć na Telegramie kanały z antyeuropejskimi publikacjami i starać się wpływać na nastroje wyborcze.

– Najbardziej niemoralną cechą ingerencji Rosji w wybory w Mołdawii jest wykorzystanie najbardziej zaufanej instytucji: Kościoła. (...) Rosja rekrutuje i instruuje księży podczas tak zwanych pielgrzymek all-inclusive, aby przekształcić religię w broń. Po powrocie do kraju księża wykorzystują swoje wpływy, by siać nieufność – powiedział Reutersowi Stanislav Secrieru, doradca prezydenta Mołdawii ds. bezpieczeństwa narodowego.

Przeniesione komisje i remont mostów

Centralna Komisja Wyborcza przeniosła pięć z dwunastu komisji wyborczych dla mieszkańców Naddniestrza. Aby zagłosować, musieli teraz pokonać dłuższą drogę – dwie komisje znajdowały się w Kiszyniowie. Również samych komisji dla Naddniestrza było teraz mniej niż w poprzednich wyborach. Według CKW zmiany były konieczne, aby zapewnić „bezpieczeństwo wyborców, członków komisji wyborczych i całego procesu wyborczego".

17 września mołdawska administracja poinformowała także o rozpoczęciu remontów na siedmiu mostach przez Dniestr łączących prawobrzeżną część Mołdawii z Naddniestrzem. Wielu komentatorów uważa, że taki krok ma celu utrudnienie zorganizowanych wyjazdów wyborców z Naddniestrza, którzy stanowią elektorat partii prorosyjskich. ●

wyborcza.pl

• **Głosowanie w wyborach parlamentarnych w Mołdawii zakończyło się po zamknięciu tego wydania „Wyborczej". Wstępne wyniki i komentarze na Wyborcza.pl**

1 RP

eprasa.pl c6ed48a6a5

Musk, książę Andrzej w sprawie Epsteina

Miliarder Elon Musk, były dyrektor generalny PayPal Peter Thiel, były doradca Trumpa Steve Bannon oraz książę Andrzej są wymienieni w kopiach terminarzy finansisty Jeffreya Epsteina, oskarżonego o seksualne wykorzystywanie nieletnich, w tym do prostytucji.

Wiktoria Bieliaszyn

Portal Axios poinformował w piątek o nowym pakiecie dokumentów opublikowanym przez Demokratów z Komisji Nadzoru Izby Reprezentantów.

Szeroki krąg znajomości

Z ustaleń dziennikarzy wynika, że Musk wybierał się na wyspę Epsteina. W zapisach z 6 grudnia 2014 r. znajduje się adnotacja: „Przypomnienie: Elon Musk na wyspie 6 grudnia (czy to nadal aktualne?)". 27 listopada 2017 r. o 12:00 Epstein, wynika z notatek, miał spotkać się na lunch z Peterem Thielem, a 16 lutego 2019 r. jadł o 7:00 rano śniadanie ze Stevem Bannonem.

Axios podkreśla, że wzmianki o tych spotkaniach nie są dowodem na to, by którykolwiek z wymienionych mężczyzn był powiązany z działalnością przestępczą Epsteina. O jego kontaktach z Bannonem, Thielem i Muskiem, podkreślają dziennikarze, było wiadomo już wcześniej. Sam Musk w przeszłości przyznawał, że Epstein zaprosił go na wyspę, choć podkreślał przy tym, że nie skorzystał z zaproszenia.

BBC zwróciło uwagę, że w ujawnionych dokumentach wspomniany jest także książę Andrzej, młodszy brat króla Wielkiej Brytanii Karola III i drugi syn królowej Elżbiety II i Filipa, księcia Edynburga. Jego nazwisko znalazło się na liście pasażerów samolotu Epsteina, który w maju 2000 r. wystartował z lotniska Teterboro w stanie New Jersey. Na pokładzie samolotu znajdowali się również Epstein, jego asystentka Ghislaine Maxwell i kilka innych osób. Książę Andrzej, przypominają dziennikarze BBC, już wcześniej był oskarżany o powiązania z Epsteinem i udział w gwałcie.

Republikanie niezadowoleni

Do najnowszych doniesień odnieśli się już Republikanie z komisji, oskarżając Demokratów o „przedkładanie polityki nad dobro ofiar".

„Niestety, Demokraci nadal bezsensownie wybierają dokumenty i upolityczniają to śledztwo. Celowo ukrywają dokumenty zawierające nazwiska Demokratów, a informacje, które opublikowali dzisiaj, nie są już żadną nowością. Dążymy do zapewnienia przejrzystości i odpowiedzialności wobec poszkodowanych i opublikujemy dokumenty w pełnym zakresie" – cytuje BBC anonimowego przedstawiciela Republikanów w Komisji Nadzoru.

Opublikowane pliki pochodzą z trzeciej partii dokumentów przekazanych komisji. Według przedstawicielki Demokratów w Komisji Nadzoru Emily Cassner-Marks, pakiet zawiera 8544 dokumenty. Rzekomo znajdują się w nich zapisy rozmów telefonicznych Epsteina z lat 2002–2005, dzienniki pokładowe jego samolotu z 1990–2019, codzienne harmonogramy z 2010–2019 oraz księgi finansowe.

Republikanie oskarżają Demokratów o „przedkładanie polityki nad dobro ofiar"

Według Axios, komisja planuje opublikować nieocenzurowane kalendarze, dzienniki połączeń i księgi rachunkowe Epsteina po ukryciu nazwisk ofiar. Wcześniej poinformowano, że FBI zredagowało dokumenty związane ze sprawą Epsteina, usuwając z nich nazwisko prezydenta USA Donalda Trumpa i innych znanych osobistości.

Demokraci wzywają do upublicznienia akt Epsteina

Sara Guerrero, przedstawicielka Demokratów w komisji, wezwała prokurator generalną Pam Bondi do upublicznienia większej liczby dokumentów związanych z Epsteinem.

– Każdy Amerykanin powinien mieć świadomość, że Jeffrey Epstein był zaprzyjaźniony z niektórymi z najbardziej wpływowych i bogatych ludzi na świecie. Każdy nowy dokument dostarcza nowych informacji, które pomagają nam osiągnąć sprawiedliwość dla ocalałych i ofiar – powiedziała.

Epstein popełnił samobójstwo w celi więziennej w Nowym Jorku w sierpniu 2019 roku, oczekując na proces w sprawie zarzutów dotyczących handlu ludźmi w celach seksualnych. W 2008 roku zawarł ugodę z prokuratorami po tym, jak rodzice 14-letniej dziewczynki poinformowali policję na Florydzie, że Epstein molestował ich córkę w swoim domu w Palm Beach. W lipcu 2019 roku został ponownie aresztowany pod zarzutem handlu ludźmi w celach seksualnych.

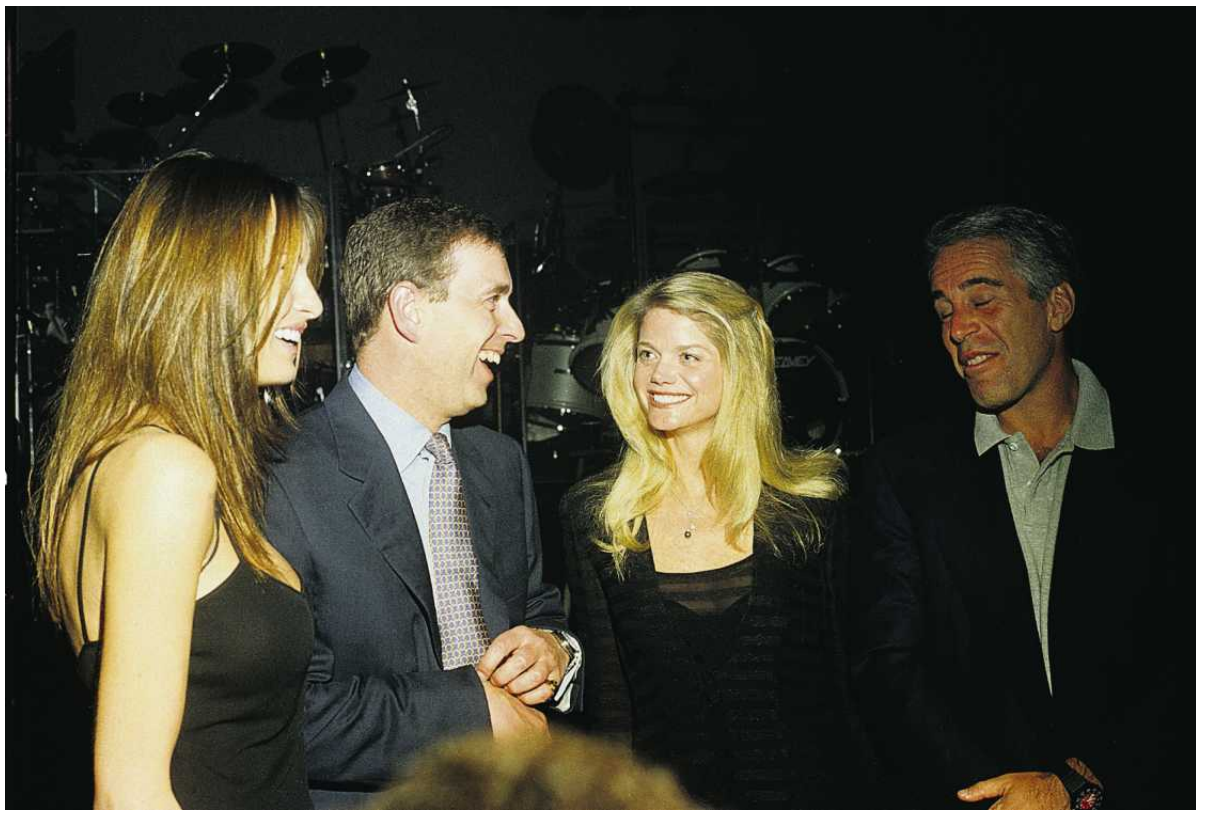

• **Melania Trump, książę Andrzej, Gwendolyn Beck i Jeffrey Epstein w Palm Beach na Florydzie, 12 lutego 2000 r.**

1 RP FOT. DAVIDOFF STUDIOS PHOTOGRAPHY

OGŁOSZENIE PŁATNE Białystok/34398440

§

Likwidator Przedsiębiorstwa Przemysłowo-Usługowo-Handlowego SONOPAN spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w likwidacji zaprasza do udziału w pisemnym przetargu nieograniczonym, z obowiązkiem wniesienia wadium, na sprzedaż przedsiębiorstwa wchodzącego w skład likwidowanej spółki Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Usługowo-Handlowe „SONOPAN" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w likwidacji z siedzibą w Białymstoku, KRS: 0000024112, REGON 05050170800000; NIP: 5420207265.
Oferty należy składać do depozytu w terminie do dnia **10 grudnia2025r.** do godziny 15:00 w Kancelarii Notarialnej: **Notariusz Piotr Sebastian Lussa przy ul. Legionowej 14/16 lokal 16 w Białymstoku,** z zastrzeżeniem odebrania tego depozytu wyłącznie przez Likwidatora Spółki PPUH SONOPAN Sp. z o.o. w likwidacji z siedzibą w Białymstoku, w dniu przetargu to jest 11 grudnia 2025r.
Określone w Regulaminie przetargu wadium należy wpłacić do dnia **09 grudnia 2025r.** do godziny 15.00, na rachunek numer **94 1090 2590 0000 0001 4649 6241** Santander Bank Polska SA Oddział w Białymstoku.
Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Spółki PPUH SONOPAN Sp. z o.o. w likwidacji ul. Ciołkowskiego 2/2 15-950 Białystok, na stronie internetowej www.sonopan.com.pl oraz pod numerem telefonu: **+48 601 087 895** oraz mailem: kbieszke@sonopan.com.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34398668

ArcelorMittal Poland Spółka Akcyjna

Aleja J. Piłsudskiego 92, 41-308 Dąbrowa Górnicza

zaprasza do składania ofert na zakup składników majątku znajdujących się na terenie wyłączonego z produkcji zakładu koksowniczego, zlokalizowanego w ArcelorMittal Poland S.A. Oddział w Krakowie, ul. T. Sendzimira 1, 31-752 Kraków. Majątek obejmuje wybrane maszyny i urządzenia (środki i megaukłady techniczne). Szczegółowe informacje na temat składników majątku można uzyskać pod nr telefonu 664 732 153 oraz na stronie internetowej: https://poland.arcelormittal.com/media/nieruchomosci-i-uplynnienia/ pod pozycją: *„Składniki majątku ZKK Kraków"*.
Cena wywoławcza: 1 090 000,00 zł netto
Do ceny sprzedaży należy doliczyć należny podatek VAT 23%.

Termin składania ofert: **14.10.2025 roku** pod adresem: ArcelorMittal Poland S.A., Biuro Środowiska, Produktów ubocznych i Zarządzania Majątkiem, 41-308 Dąbrowa Górnicza, Aleja J. Piłsudskiego 92.
Zamieszczone na stronie internetowej dokumenty są integralną częścią niniejszego zaproszenia do składania ofert.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34398747

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 12 ust. 1 i 1a ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2025.1222) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.572),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że **19 września 2025 r. została wydana decyzja znak: WI-IV.747.1.18.2025** o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pod nazwą: ***Budowa sieci gazowej DN 250 MOP 0,5 MPa o długości ok. 1402 m, w miejscowości Ząb-Bustryk***, na wniosek inwestora: Polskiej Spółki Gazownictwa Sp. z o. o. Oddział Zakład Gazowy w Krakowie (ul. Gazowa 16, 31-060 Kraków), działającego przez pełnomocnika – wniosek złożony w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie: 4 lipca 2025 r., uzupełniony 18 lipca 2025 r.

Decyzja Wojewody Małopolskiego o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu podlega natychmiastowemu wykonaniu z mocy prawa.

Strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 Kodeksu postępowania administracyjnego mogą zapoznać się z treścią decyzji osobiście w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, pokój 18, ul. Basztowa 22, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną: (12 39 21 226).

Treść ww. decyzji została udostępniona w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego pod linkiem: https://bip.malopolska.pl/muw,a,2740980,wi-iv7471182025-decyzja-z-19-wrzesnia-2025-r-o-ustaleniu-lokalizacji-inwestycji-towarzyszacej-inwest.html (ścieżka dostępu: Biuletyn Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie/menu podmiotowe/Urząd Wojewódzki/Wydział/Infrastruktury/repozytorium plików/znak sprawy.

Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim.

Stronie postępowania przysługuje prawo złożenia odwołania od decyzji Wojewody Małopolskiego. Odwołanie wnosi się do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego – w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim uważa się za dokonane. Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, niniejsza decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu wiąże właściwe organy przy sporządzaniu planu ogólnego oraz miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu jest wiążąca dla właściwych organów w zakresie wydawania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej oraz decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

Ostateczna decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu stanowi podstawę do dokonywania wpisów w księdze wieczystej i w katastrze nieruchomości. Wpisy dokonywane są na wniosek złożony przez wojewodę.

eprasa.pl c6ed48a6a5

Sztuczna inteligencja rozpoznała

Ile AI jest w stanie wywnioskować z godzinnej rozmowy z tobą na tematy prywatne? Więcej niż myślisz. Dużo więcej. Sprawdziłam na sobie.

Joanna Sosnowska

• **Elektrody mierzą aktywność elektryczną mózgu, żeby można było przetłumaczyć ją na emocje**
FOT. JOANNA SOSNOWSKA

Roman umarł tragicznie w 2015 r. Potrącił go samochód, sprawca uciekł. Jego przyjaciółka Eugenia Kuyda nie mogła się pogodzić ze stratą. Z ich wiadomości w serwisach społecznościowych i SMS-ów stworzyła chatbota.

To nie początek serialu „Black Mirror", to prawdziwa historia powstania firmy Replika. Spółka tworzy cyfrowych towarzyszy. W zależności od planu płatności może to być przyjaciel, chłopak/ dziewczyna, mentor, siostra/ brat.

Na podobnej zasadzie działa firma Character AI – tu sami użytkownicy tworzą chatboty i udostępniają je społeczności. Może to być np. bot oparty na celebrycie albo na popularnej postaci z popkultury (np. Han Solo albo Daenerys Targaryen). Z Repliki każdego miesiąca korzysta ponad 30 mln ludzi. Z Character AI ponad 20 mln. A każda z rozmów zmienia coś w ludziach.

Im więcej czasu spędzamy na rozmowach z AI, tym więcej chatbot o nas wie. AI może być dziś partnerem/partnerką, powiernikiem, któremu po ciężkim dniu wygarniemy, jaki szef był dla nas niemiły, albo terapeutą, któremu bez obaw, że będzie nas oceniać można powiedzieć wszystko.

Tyle że za każdym razem, jak wyjawiamy AI informacje o sobie, to tracimy nad nimi kontrolę.

– To, ile model językowy się o nas dowie, zależy od użytkownika, a nie od AI. Każdy, kto ma partnera lub partnerkę AI, mówi sztucznej inteligencji wszystko – zwraca uwagę Maciej Rudziński, psycholog i naukowiec specjalizujący się w interfejsach mózg-komputer i mechanistycznej interpretacji modeli językowych.

– AI ma wszystko podane na tacy, nie musi się niczego domyślać. Jeśli twórcy danej usługi kiedykolwiek zaczną wykorzystywać te dane, będą mogli swobodnie odtworzyć bazowy profil tej osoby, który będzie dużo lepszy, niż dane, które zbiera o nas Facebook – dodaje.

Jak dobrze może cię poznać AI

Zapytaj chatbota, z którym najczęściej rozmawiasz, co o tobie wie. Będziecie zaskoczeni, jak z różnych okruszków informacji LLM-y są w stanie poskładać sobie nasz obraz.

Nawet jeśli nie zdradzamy mu szczegółów o własnym życiu, AI jest w stanie wyciągnąć wnioski o naszej sytuacji materialnej, społecznej, naszych zainteresowaniach.

Jest już zresztą sporo firm, które pracuje nad spersonalizowanymi asystentami – takimi, które będą reagować tak jak my, podejmować decyzje jak my i planować jak my. Będą cyfrowym przedłużeniem nas. Właśnie nad takim rozwiązaniem pracuje firma Macieja Rudzińskiego. Jeszcze się nie ujawniają, wciąż pracują nad swoim pomysłem.

– Czasem, zanim pójdziemy z czymś do prezesa, sprawdzamy, jak reaguje jego cyfrowa wersja – śmieje się Rudziński.

Żeby stworzyć „cyfrową wersję nas", naukowiec stworzył rozwiązanie, dzięki któremu AI rozpoznaje emocje i na ich podstawie tworzy profil psychologiczny osoby. Jak to działa? Musiałam to sprawdzić.

Na początku trzeba się podłączyć do EEG, czyli elektroencefalografu, urządzenia, które mierzy i analizuje aktywność elektryczną mózgu. W końcu to w mózgu dzieją się prawdziwe emocje.

Wystarczy kilka elektrod na skroniach i uszach, żeby maszyna wiedziała, jak się czuję. Potem role się odwróciły i to Maciej przeprowadzał ze mną krótki wywiad. Każde słowo było słyszane i analizowane przez AI. Na podstawie wcześniejszego treningu oraz aktywności mózgu, AI przypisywała słowom wartość emocjonalną. Niecałą dobę później otrzymałam wygenerowany w całości przez AI profil psychologiczny.

Nie będę go cytować, ani pokazywać. AI omówiła moją psychikę w kilku klasycznych punktach, np. architektura tożsamości, struktura psychologiczna, jakie mogę mieć mocne i słabe strony. Wnioski: jej spostrzeżenia – według mnie – były wyjątkowo trafne. AI rozpoznała we mnie nawet cechy, które miałam nadzieję, że są niewidoczne dla postronnych obserwatorów.

Oczywiście, to była specjalistyczna AI, a zdecydowana większość z nas nie zakłada do interakcji z chatbotem elektrod na czoło.

Zwykłe, komercyjne rozwiązania wiedzą zatem o nas nieco mniej. Ale i taka wiedza wystarczy, żeby wywierać na nas wpływ.

Manipulacje

Kasia z Krakowa już po kilku zdaniach zaczęła flirtować z nastoletnią dziewczynką. Wprost zaprosiła ją na randkę. Kasia z Krakowa jest botem Mety, powszechnie dostępnym na Facebooku. O sprawie zaalarmowała w swoich profilach społecznościowych matka dziewczynki, prof. Aleksandra Przegalińska.

– Dużo rozwiązań AI jest skonstruowane tak, żeby flirtować i uzależniać. Powinniśmy to wiedzieć jako rodzice – przestrzegała w nagraniu prof. Przegalińska.

– Jeśli często korzystamy z AI, to modele językowe mogą mieć duży wpływ na naszą psychikę. Średni czas korzystania z AI to 18-20 minut. To mało. Ale dużo ludzi z LLM-ami spędza godziny. Gdybyśmy mieli nowego przyjaciela w firmie, z którym rozmawiamy godzinami, jak bardzo nasze poglądy by się zbliżyły? – pyta retorycznie Maciej Rudziński. – Ilość czasu, którą spędzamy z modelami wciąż się wydłuża, a sama AI pojawia się w coraz większej liczbie miejsc. A nasze uzależnienie i zależność od modeli będzie wyłącznie rosnąć.

Konsekwencje takich relacji są już przedmiotem badań naukowców. Badacze z Uniwersytetu Cambridge stwierdzili, że stoimy u progu pojawienia się nowej gospodarki – gospodarki intencji. Że o ile do tej pory – w czasach serwisów społecznościowych – żyliśmy w czasie gospodarki uwagi, tak teraz na znaczeniu zyskiwać będą właśnie intencje.

W badaniu czytamy: „W niedalekiej przyszłości asystenci AI mogą prognozować i wpływać na nasze decyzje na wczesnym etapie, a następnie sprzedawać te rozwijające się »intencje« w czasie rzeczywistym firmom, które mogą je zaspokoić – jeszcze zanim podejmiemy decyzję".

Chodzi o to, że im więcej rozmawiamy z AI w różnych postaciach (ChatGPT, korepetytora, partnerki AI, bota liczącego kalorie), tym więcej informacji o sobie pozostawiamy. A przecież AI specjalizuje się w analizie wzorców i wyciąganiu wniosków. Więc może wiedzieć, na kogo zechcemy zagłosować, na jaki film iść do kina lub gdzie jechać na wakacje, jeszcze zanim ostatecznie świadomie podejmiemy taką decyzję.

„Ostrzegamy, że narzędzia sztucznej inteligencji są już opracowywane w celu gromadzenia, wnioskowania, rejestrowania, rozumienia, prognozowania, a ostatecznie manipulowania i komercjalizacji ludzkich planów i celów" – piszą autorzy badania.

Psychoza

Korzystanie z AI może też w niektórych, skrajnych wypadkach, wepchnąć ludzi w psychozę. Naukowcy z King's College London przeanalizowali kilkanaście przypadków osób popadających w paranoję i urojenia po obsesyjnym korzystaniu z chatbota.

Ich odkrycia, opisane w nowym badaniu, które zostało opublikowane latem i wciąż czeka na recenzję naukową, rzucają światło na przypadki tzw. psychozy AI, które pokrywają się z innymi formami kryzysów zdrowia psychicznego – ale także wskazują na co najmniej jedną kluczową różnicę, która odróżnia je od powszechnie akceptowanego rozumienia psychozy.

„Chociaż ich [modeli sztucznej inteligencji – red.] zdolność do modelowania dialogu terapeutycznego, zapewniania całodobowego towarzystwa i wsparcia poznawczego wzbudziła zrozumiały entuzjazm, ostatnie doniesienia sugerują, że te same systemy mogą przyczyniać się do wystąpienia lub zaostrzenia objawów psychotycznych: tzw. psychozy AI lub psychozy ChatGPT" – piszą badacze we wnioskach.

Ich zdaniem, zgromadzone dowody wskazują, że sztuczna inteligencja może odzwierciedlać, potwierdzać lub wzmacniać treści urojeniowe lub wyolbrzymiające, szczególnie u użytkowników już podatnych na psychozę.

„Częściowo ze względu na zaprojektowanie modeli w taki sposób, aby maksymalizować zaangażowanie i afirmację, choć nie jest jasne, czy te interakcje doprowadziły lub mogą doprowadzić do pojawienia się de novo psychozy przy

Jest już sporo firm, które pracują nad spersonalizowanymi asystentami – takimi, które będą reagować tak jak my, podejmować decyzje jak my i planować jak my. Będą cyfrowym przedłużeniem nas.

Właśnie nad takim rozwiązaniem pracuje firma Macieja Rudzińskiego. – Czasem, zanim pójdziemy z czymś do prezesa, sprawdzamy, jak reaguje jego cyfrowa wersja – śmieje się Rudziński

eprasa.pl c6ed48a6a5

wyborcza

STOŁECZNA

Poniedziałek, 29 września 2025 | Redaktorka prowadząca **Małgorzata Bujara** warszawa.wyborcza.pl | Kontakt z redakcją: stoleczna@wyborcza.pl

„Wyborcza" dotarła do poufnych informacji

Rewolucja w planie IV linii

Czwarta linia metra w Warszawie powinna być w pełni zautomatyzowana – takie rekomendacje dostali urzędnicy od firmy odpowiedzialnej za prace przedprojektowe. Rozważają też budowę od razu 23 stacji z tunelami.

Jarosław Osowski

FOT. JAROSŁAW OSOWSKI

• **Metro w Paryżu. Linia 14 wydłużana w l. 1998-2024 jest pierwszą w pełni zautomatyzowaną na świecie. Na zdjęciu: najnowsza stacja przy lotnisku Orly**

Właśnie minął rok, odkąd Metroprojekt pracuje nad szczegółowymi rozwiązaniami dla IV linii metra w Warszawie. Wg prognoz ma ona przewozić nawet więcej pasażerów niż pierwsza, a 26-km trasa połączy sześć dzielnic. Są na niej duże osiedla (Tarchomin, Ruda, Sady Żoliborskie, Rakowiec czy Miasteczko Wilanów), kwartały biurowe (przy rondzie Daszyńskiego i na Służewcu), popularne centra handlowe (Arkadia i Galeria Mokotów), a także ważne węzły przesiadkowe: Marymont, pl. Zawiszy z Dworcem Ochota, pl. Narutowicza, stacja Wilanowska.

Metroprojekt, który wygrał przetarg z ceną 50 mln zł, dostał czas do przełomu 2027/28 r., ale zgodnie z wymogami ratusza niedawno przedstawił pierwsze rekomendacje. Choć radni już na wiosnę domagali się ich upublicznienia i szerszej dyskusji, urząd miasta nadal nie chce podawać żadnych szczegółów. „Stołeczna" poznała je w wiarygodnym źródle z zastrzeżeniem, że żadne decyzje jeszcze nie zapadły. – Przed ich podjęciem trwają teraz wewnętrzne analizy w Metrze Warszawskim i w jednostkach miejskich. Zapowiada się to bardzo dobrze – mówi nasz informator.

Jak w Paryżu

Jedną z kluczowych kwestii jest to, czy Warszawa wreszcie będzie mieć metro automatyczne, które może jeździć bez maszynistów. W zeszłym tygodniu takie właśnie rozwiązanie zapowiedział prezydent Krakowa Aleksander Miszalski na 29-km trasie planowanej w tym mieście, która według aktualnych planów miałaby się rozdwajać na jednym z końców. „Stawiamy na najnowocześniejsze technologie: autonomiczne składy, wysoką częstotliwość kursowania i maksymalną energooszczędność. Nie kopiujemy Warszawy. Krakowskie metro będzie bardziej elastyczne i tańsze w utrzymaniu" – zachwalał Stanisław Mazur, wiceprezydent dawnej stolicy Polski.

Obecnej stolicy też niewiele brakowało, by automatyczne pociągi metra kursowały na drugiej linii z Bródna na Bemowo. Jednak w ub. dekadzie urzędnicy obawiali się, jak na brak maszynistów zareagują pasażerowie – czy będą mieć zaufanie, że wszystko działa, jak należy. A przecież to rozwiązanie, po które sięgają kolejne miasta, m.in. Rzym, Kopenhaga, Budapeszt, Tuluza czy Saloniki.

Pierwsze w pełni zautomatyzowane metro ruszyło już 1998 r. na linii 14 w Paryżu. W 2024 r. jego trasa wydłużyła się do niemal 28 km i teraz obsługuje też lotnisko Orly, przewożąc ponad 600 tys. pasażerów dziennie. Pociągi mają gumowe koła, w tunelach działają liczne rozjazdy, a wszystko działa jak w zegarku. Co ważne ruchu nie zakłócają wtargnięcia osób postronnych na tory, bo wzdłuż krawędzi peronów stoją dodatkowe ściany. Drzwi otwierają się w nich tylko podczas postoju pociągu.

20 czynników

– Jest ponad 20 czynników, które są brane pod uwagę przy decyzji o budowie metra automatycznego w Warszawie – informuje nasz rozmówca. Wśród nich wymienia koszty budowy czwartej linii szacowane teraz w przedziale 15-20 mld zł (ale bez specjalnego taboru), a po jej otwarciu wydatki na eksploatację. Przyznaje, że dodatkowe ściany z drzwiami przy torach podniosą wartość inwestycji. Nie będą za to konieczne rozbudowane systemy monitoringu pasażerów – kamery i głośniki z komunikatami, żeby odsunąć się od krawędzi peronu. Co ważne, Metro Warszawskie znacznie zaoszczędziłoby po otwarciu czwartej linii na zatrudnieniu rzeszy maszynistów do jej obsługi.

Teraz jednak – jak twierdzi nasze źródło – trzeba się zmierzyć z innymi problemami. Np. jak miałyby wyglądać perony planowane jako wspólne dla linii czwartej i drugiej (stacja Marymont) oraz trzeciej (Żwirki i Wigury). W teorii miałyby ułatwiać przesiadki, ale wśród urzędników panuje przekonanie, że nie powinno się dopuścić do sytuacji, że przy jednej krawędzi peronu stoi ściana z drzwiami dla linii automatycznej, a przy drugiej już nie, bo tam podjeżdżałyby pociągi z maszynistami.

Od Wilanowa po Tarchomin

Jak się dowiaduje „Stołeczna", wśród analizowanych w Metrze Warszawskim koncepcji jest też taka, by IV linię budować od razu na całej długości między Wilanowem a Tarchominem. I to bez planowanych dotąd dla pociągów łączników z pierwszą linią (przy stacji Wilanowska) i drugą (rondo Daszyńskiego). Oznacza to, że automatyczna „czwórka" musiałaby mieć od razu własną bazę, która ma się znajdować w rejonie Modlińskiej i Płochocińskiej koło zakładów Polfa Tarchomin.

Wybór takiej wersji inwestycji oznaczałby co prawda kumulację dużych wydatków w ciągu pięciu lat, ale per saldo miasto mogłoby dużo zaoszczędzić, zmniejszając poszczególne stacje. Na obu obecnych liniach koszty budowy w wielu etapach znacząco rosły z powodu konieczności wykopywania dodatkowych szybów dla tarcz drążących tunele. A najbardziej wartość inwestycji, zwłaszcza na linii M2, windowały ogromne podziemne pomieszczenia z torami postojowymi dla pociągów. Np. przy stacji Bródno takich torów jest aż 11! Mimo że teraz na drugim końcu trasy powstaje blisko 30-ha baza techniczna Mory.

O to, kiedy warszawiacy poznają oficjalnie rekomendacje i decyzje dotyczące IV linii metra, spytaliśmy Piotra Wertensteina-Żuławskiego (KO), przewodniczącego komisji inwestycyjnej w radzie miasta. Odpowiedział, że sam ich jeszcze nie zna, a urzędnicy są teraz zajęci także tym, jak pogodzić budowę tunelu IV linii z kolektorami ściekowymi. Takie kolizje zidentyfikowano w kilku miejscach, np. na Tarchominie (sieć przesyłowa do oczyszczalni Czajka) i pod ul. Towarową, gdzie są dwa kanały jeszcze typu lindleyowskiego z XIX w. ●

Trzaskowski: Jednak będzie nocny zakaz sprzedaży alkoholu w całej Warszawie

Niespodziewany zwrot akcji

Ledwie tydzień temu radni KO wymusili na Rafale Trzaskowskim wycofanie uchwały o nocnej ciszy alkoholowej w całym mieście. Po fali krytyki, w tym od Donalda Tuska, teraz triumfuje Trzaskowski.

Warszawscy działacze Koalicji Obywatelskiej drastycznie rozminęli się z oczekiwaniami społecznymi, blokując na sesji 18 września wprowadzenie tzw. nocnej ciszy alkoholowej w całej Warszawie. Na dodatek zrobili to w fatalnym stylu, de facto zmuszając prezydenta Warszawy do wycofania projektu uchwały, która taki zakaz sprzedaży alkoholu proponowała.

Działacze KO nie docenili wagi tematu. Dość powiedzieć, że skrytykował ich Tusk. – Nie jestem zadowolony z tego, co się zdarzyło, z oczywistych względów. Wolałbym, żeby brano przykład raczej z tych samorządów, które konsekwentnie starają się walczyć z konsekwencjami „liberalnego alkoholizmu". Szczególnie w dużych miastach obecność nietrzeźwych w godzinach nocnych w pobliżu domów czy w centrach miast to nie jest nic przyjemnego – powiedział premier. I to był sygnał, że sprawa nocnej ciszy alkoholowej będzie mieć dalszy ciąg.

Od połowy 2026 r.

W czwartek 25 września Trzaskowski zakomunikował, że dzień wcześniej spotkał się z działaczami warszawskiej KO. Uzgodniono, że przyspieszone ma zostać wprowadzenie pilotażu nocnej ciszy alkoholowej w dwóch dzielnicach: w Śródmieściu i na Pradze-Północ. W przyszłym tygodniu ma zostać zwołana nadzwyczajna sesja Rady Warszawy. I pilotaż ma wejść w życie już od listopada.

Na tym nie koniec. „Co najważniejsze, uzgodniliśmy także, że od 1 czerwca 2026 r. ograniczenie nocnej sprzedaży alkoholu obowiązywać będzie na terenie całej Warszawy" – napisał Trzaskowski w serwisie X. I zapowiedział, że uchwałę w tej sprawie przedłoży radzie wiosną przyszłego roku.

„Trudno być ślepym"

– To prawda, było spotkanie z prezydentem. Była konstatacja, że od strony komunikacyjnej sprawa nocnej ciszy alkoholowej została źle przeprowadzona – mówi warszawska radna KO, zwolenniczka zakazu nocnej sprzedaży napojów wyskokowych. – U kolegów nastąpiła refleksja. To inteligentni ludzie, trudno być ślepym i udawać, że decyzja sprzed tygodnia nie była niekorzystna dla obrazu KO, że nie poczyniła szkód wizerunkowych. Spotkanie odbyło się w dobrej atmosferze. Nie było kłótni. Żaden z kolegów, którzy tydzień temu wypowiadali się przeciwko nocnej ciszy alkoholowej – w moim odczuciu zupełnie szczerze, oni autentycznie w to wierzyli – na spotkaniu z prezydentem nie podnosił już tych argumentów. Zobaczyli, że muszą swoje przekonania odłożyć i dla dobra KO zagłosować za ciszą – mówi, nie kryjąc satysfakcji.

Trzaskowski w serwisie X napisał: „Czy dyskusja wokół kwestii ograniczenia sprzedaży alkoholu w stolicy przebiegła w sposób wzorcowy? Zdecydowanie nie. Czy możemy z tego wyciągnąć właściwe wnioski? Właśnie to robimy. Zdecydowana większość warszawianek i warszawiaków chce ograniczenia sprzedaży alkoholu w nocy na terenie całego miasta – i tak się stanie". Ale dopiero od połowy 2026 r. ●

Michał Wojtczuk

eprasa.pl c6ed48a6a5

Mieszkańcy walczą z restauracją z Łazienek Królewskich

„Hałas jak w tancbudzie”

Restaurację Belvedere regularnie odwiedza policja z powodu zgłoszeń mieszkańców. Ale dyrekcja lokalu twierdzi, że ciszy nocnej nie zakłóca.

Miłosz Piotrowski

Mieszkańcy ul. Sulkiewicza od miesięcy skarżą się na działalność Belvedere położonej w sercu parku. – Organizują tam w weekendy wesela. Wystawiają aparaturę nagłaśniającą do szklarni. Głośniki łupią do 2-3 w nocy – mówi nam Jan, mieszkaniec Sulkiewicza. – Dudnią basy, aż czujemy wibracje w mieszkaniach. Jakby to była jakaś tancbuda, a nie prestiżowa restauracja.

Problem dostrzegają też inni mieszkańcy osiedla. – DJ puszcza muzykę i dźwięk do nas dociera, bo nasze budynki są pierwszą przeszkodą na jego drodze. Nie da się spać. Często słyszałam te dźwięki do 4 rano – opowiada nam Anna. – To zaczyna się wiosną, kiedy robi się cieplej, mamy pootwierane okna, oni też otwierają okna i wszystko słychać. To jest jak dyskoteka tylko na świeżym powietrzu. Goście, wiadomo, jak to na weselach.

• **Restauracja Belvedere** FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Sprawa w sądzie

Problem dla mieszkańców stał się na tyle uciążliwy, że okoliczne wspólnoty mieszkaniowe wystosowały wspólny apel do Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie. Wzywają do zaprzestania zakłócania ciszy nocnej. Pod pismem z końca 2024 r. podpisało się kilka wspólnot (Sulkiewicza 10, 5, 8 i Parkowa 25).

Mieszkańcy zakłócanie ciszy regularnie zgłaszają na policję. Z przekazanych nam dokumentów wynika, że służby co najmniej kilkukrotnie stwierdziły zakłócanie spokoju przez restaurację. Niektóre ze spraw przeciwko restauracji trafiły nawet do sądu. W czerwcu br. policja przekazała do Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieście wniosek o ukaranie właścicieli lokalu. – Wedle naszej wiedzy przed sądem toczy się tylko jedno postępowanie wykroczeniowe o zakłócenie ciszy nocnej (dotyczy dwóch incydentów) – mówi nam dyrektorka Belvedere Anna Knapczyk. O szczegóły zapytaliśmy śródmiejską policję; nie otrzymaliśmy na razie odpowiedzi.

Głośniki we wnętrzu

Knapczyk sprawę przedstawia inaczej niż mieszkańcy. Przyznaje, że w lokalu są organizowane imprezy z muzyką, ale przekonuje, że nie zakłóca to ciszy nocnej. – Imprezy organizujemy od kilkudziesięciu lat, a w aktualnej konfiguracji nagłośnienia, od 2014 r. Głośniki nie stoją jednak przed restauracją, tylko w jej wnętrzu. Aż do 2023 r. nie docierały do nas sygnały, by restauracja była uciążliwa. Nie ma w tym nic dziwnego, bo najbliżsi sąsiedzi są oddaleni od restauracji o co najmniej 200 m, a obok ich budynków biegnie ruchliwa ul. Belwederska – mówi Knapczyk.

Wszystko się zmieniło w 2023 r.: gdy do restauracji zaczęły trafiać skargi na hałas, regularnie zaczęła pojawiać się tam i policja. – Istotnie utrudniają one funkcjonowanie restauracji. Wedle naszej wiedzy skargi inicjuje jeden szczególnie aktywny mieszkaniec – przekonuje dyrektorka. Restauracja przekonuje, że ciszy nocnej nie zakłóca, jednak w reakcji na skargi podjęła działania. – Zleciliśmy profesjonalne pomiary natężenia dźwięku generowanego przez restaurację w trakcie imprez, które potwierdziły, że nie przekracza on poziomu tła naturalnie występującego w okolicy ul. Belwederskiej – mówi Kanpczyk.

– W ub.r. zamontowaliśmy kotary dźwiękochłonne, by jeszcze obniżyć odczuwalność imprez w otoczeniu. Przeszkoliliśmy też personel, wdrażając zasady minimalizujące emisję dźwięku, oraz zleciliśmy akustykowi rekonfigurację sprzętu nagłaśniającego. Ponowne pomiary wykazały, że emitowany przez restaurację dźwięk nie tylko nie przekracza norm hałasu w porze nocnej, ale jest od nich znacząco niższy – dodaje. – Restauracja nie zakłóca ciszy nocnej, a ewentualne skargi są być może wynikiem szczególnej, nieprzystającej do warunków wielkomiejskich wrażliwości skarżącego – mówi Kanpczyk.

Muzeum Łazienki Królewskie stoi po stronie restauracji, której dzierżawi teren. – Z naszej wiedzy wynika, że restauracja wdrożyła rozwiązania ograniczające ewentualne uciążliwości akustyczne i nie stosuje nagłośnienia na zewnątrz obiektu. Muzeum pozostaje w stałym kontakcie z najemcą i monitoruje sytuację – mówi nam Anita Kacprzyk odpowiedzialna za komunikację instytucji. ●

wyborcza.pl

• **Więcej czytaj na warszawa.wyborcza.pl**

Szkoła

Znikające dzieci w Śródmieściu

W ciągu kilku lat szkoła na Muranowie opustoszała do tego stopnia, że władze Śródmieścia zdecydowały, że wystarczy jej jeden budynek.

Pogłoski o likwidacji części szkoły pojawiały się wśród rodziców uczniów już kilka miesięcy temu. Oficjalnie o zmianie w Szkole Podstawowej numer 32 z Oddziałami Integracyjnymi rodzice uczniów dowiedzieli się kilka dni temu. Dyrekcja rozesłała im zaproszenia na spotkanie z burmistrzem Śródmieścia – na dziś.

Obecnie uczniowie i nauczyciele mają do dyspozycji dwa budynki. Jeden to wieloletnia siedziba szkoły między blokami przy ulicy Meiselsa (daw. Lewartowskiego). Drugi mieści się przy Niskiej. Podstawówka przejęła go od likwidowanego gimnazjum. Urządzono tam lekcje dla klas IV-VIII. I tam właśnie, na ulicę Niską mają się przenieść dzieci, które uczą się przy Meiselsa. To młodsze dzieci z klas I-III. W budynku przy Niskiej rozpoczną kolejny rok szkolny 2026/27.

Punkt Konsultacyjny

Zapytaliśmy urzędników Śródmieścia o plany związane z opróżnionym budynkiem. – Od 1 września 2026 roku lokal przy Meiselsa dalej będzie służył potrzebom oświatowym – zapewnia Wojciech Pietras z urzędu dzielnicy. – Zostanie przeznaczony na potrzeby szkoły specjalnej, dzięki temu będziemy mogli zaproponować różnorodną ofertę edukacyjną i specjalistyczną dla uczniów, w tym stworzyć sale terapeutyczne i gabinety specjalistyczne, które są niezbędne do wsparcia dzieci z orzeczeniami.

Pietras wymienia zalety takiego rozwiązania. Szkoły specjalne nie mają rejonizacji, mogą się w nich uczyć dzieci z całej Warszawy. A budynek, z którego wyprowadzą się uczniowie SP 32, jest w miejscu dobrze skomunikowanym.

W budynku przy Meiselsa będzie też działał Specjalistyczny Punkt Konsultacyjny. Ma być tam świadczona pomoc uczniom ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi i nauczycielom, którzy ich uczą. – To sąsiedztwo będzie cennym zasobem też dla SP 32 – przekonuje Pietras.

Specjalna na Muranowie

Informuje, że nie wszystkie pomieszczenia gmachu przy Niskiej są wykorzystywane przez uczniów podstawówki. Na lekcje przychodzą tam też uczniowie szkół średnich z okolicy. Dzielnica przekonuje, że połączenie nie wpłynie negatywnie na warunki nauki i pracy podstawówki. Dowodem mają być liczby uczniów. W roku 2019/2020 [gdy przestało istnieć gimnazjum] przy ulicy Niskiej uczyło się 318 uczniów SP 32. W sumie było ich wówczas 558. Teraz we wszystkich klasach podstawówki uczy się 328 uczniów. Budynek przy Niskiej może pomieścić wg wyliczeń urzędników do 550 dzieci. Obydwa budynki mają zostać wyremontowane. Przy gmachu przy Niskiej ma powstać nowoczesny plac zabaw.

Przy gmachu przy Niskiej ma powstać nowoczesny plac zabaw

Potrzeba wsparcia

Specjalnych ścieżek edukacyjnych i szczególnego wsparcia potrzebuje coraz więcej dzieci. Na początku stycznia orzeczenia o kształceniu specjalnym miało już niemal 27,5 tys. dzieci w przedszkolach i szkołach w Warszawie. Pięć lat temu było ponad 14,2 tys. Najszybciej rosnącą i najliczniejszą grupą, potrzebującą specjalnego podejścia przy nauce, są dzieci w spektrum autyzmu, w tym z zespołem Aspergera.

Wiele dzieci nie odnajduje się w szkołach publicznych, nawet jeśli uczęszczają do klas integracyjnych. Takie klasy prowadzi m.in. SP 32. O tym, jak źle było tam części uczniów i jak trudno zadbać o integrację, pisaliśmy przed wakacjami. Część dzieci z orzeczeniami uczy się w szkołach i przedszkolach specjalnych, w kameralnych kilkuosobowych grupach i z wysoko wyspecjalizowaną kadrą.

– Przyszłościowo, w miarę zmniejszania liczebności roczników, będziemy brać pod uwagę dalsze zwiększanie miejsc dla uczniów ze szczególnymi potrzebami, wykorzystując do tego nowe formy, np. przeznaczając skrzydło jednej ze szkół na stworzenie filii szkoły specjalnej – zapowiadali urzędnicy ratusza. ●

Małgorzata Zubik

REKLAMA Warszawa/34398718

1 WA

eprasa.pl c6ed48a6a5

Zostań osobą zaprzyjaźnioną dziecka

Warszawskie Centrum Pomocy Rodzinie (WCPR) zachęca mieszkańców stolicy, by zostali osobami zaprzyjaźnionymi dzieci z miejskich placówek opiekuńczo-wychowawczych. Po konsultacji z ekspertami WCPR, spełnieniu wymogów formalnych i szkoleniu można zostać osobą wspierającą dziecko – spędzać z nim czas, wspierać w ważnych chwilach i pokazywać świat poza codzienną rzeczywistością.

Osobą zaprzyjaźnioną zdecydowała się zostać pani Maria, emerytowana nauczycielka. O możliwości, jaką uruchomiło Warszawskie Centrum Pomocy Rodzinie, przeczytała w jednym z artykułów. „Dziecko z placówki potrzebuje przyjaciela" – to zdanie szczególnie zapadło jej w pamięci. „Może jestem potrzebna" – zastanowiła się i zgłosiła chęć zaangażowania na rzecz dzieci. Po przejściu procesu weryfikacji: przedłożeniu zaświadczenia o niekaralności i cyklu spotkań z ekspertami z WCPR, pani Maria poznała dziewięcioletnią Zosię.

Na początku dziewczynka nie mówiła wiele – bawiła się lalką i co jakiś czas zerkała na panią Marię. Ale pani Maria wracała. Zawsze w ten sam dzień tygodnia. Z tym samym uśmiechem, bez pośpiechu i bez oczekiwań. Po kilku tygodniach Zosia powiedziała tylko: „Fajnie, że jesteś. Myślałam, że już nie przyjdziesz." Potem, po dłuższej przerwie, dodała: „Czekałam."

Przyjacielskie relacje

Więź między kobietą a dziewczynką się zacieśniała. Z czasem zaczęły wychodzić razem do parku, na lody, do biblioteki. Zosia zaczęła zadawać pytania, opowiadać i śmiać się. W grudniu pani Maria po raz pierwszy zabrała ją na święta – pierwsze prawdziwie rodzinne święta Zosi. Dziś są razem już drugi rok. Zosia mówi na nią „ciociu" i dzwoni, gdy ma zły dzień, dobry, albo po prostu bez powodu. Pani Maria powtarza tylko: „Nie jestem nikim wyjątkowym. Po prostu jestem. A dla niej to znaczy wszystko."

fot. UM Warszawa

Zrób komuś dzień

Warszawskie Centrum Pomocy Rodzinie zwraca uwagę, że dzieci przebywające w placówkach mają za sobą trudne doświadczenia. Choć mają zapewnioną opiekę wychowawczą i edukacyjną, brakuje im bliskiej, osobistej relacji z kimś, kto będzie tylko dla nich – ich przyjacielem.

Oczywiście w placówkach pracują wolontariusze i wspierają w codziennych obowiązkach: pomagają dzieciom w nauce, czytają książki, grają z nimi w gry, pomagają w przygotowaniu posiłków. Wzmacniają poczucie bezpieczeństwa, dają radość i inspirują do działania.

Jednak osoba zaprzyjaźniona pełni inną rolę. Spędza z dzieckiem czas poza terenem placówki, chodzi do kina, na rower, zabiera na weekendy, święta, urodziny. Przekazuje swoje doświadczenia, pokazuje, jak można cieszyć się życiem i z niego korzystać.

Jak zostać osobą zaprzyjaźnioną?

Nie są potrzebne specjalne umiejętności, dyplomy ani wyjątkowe zdolności. Trzeba spełnić kryterium wieku – tylko osoby pełnoletnie – oraz być osobą niekaraną. Kadra Warszawskiego Centrum Pomocy Rodzinie zapewni wsparcie w procesie zostania osobą zaprzyjaźnioną – szkolenia, spotkania, konsultacje.

Więcej informacji dostępnych jest na stronie:
pomagamdzieciom.wcpr.pl
oraz pod numerem telefonu
723-453-089.

Warszawa/34396403

eprasa.pl c6ed48a6a5

Informator usług funeralnych

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34389390

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39

Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa",
tel. 25 759 17 25

34389392

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;

tel. 501 210 360

34389393

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE"

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34389200

MPUK 1945

Zakład Pogrzebowy
Miejskie Przedsiębiorstwo
Usług Komunalnych Sp. z o.o.

Punkty usług pogrzebowych:
Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście, Praga, Bielany, Targówek

24 h - 693 503 720
mpuk.pl

34389197

WOLA

AMBER

Młynarska 52,
tel. całodobowy 501 796 471

34389308

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

21 września 2025 roku zmarł w wieku 77 lat

ŚP

Jan Tatarski

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
dnia 2 października 2025 roku o godzinie 10.00
w Parafii bł. Władysława z Gielniowa
ul. Przy Bażantarni 3 w Warszawie,
po którym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
na Cmentarz Powązki Wojskowe ul. Powązkowska 43/45
Kondukt wyruszy od Bramy Głównej o godzinie 12:00.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34398574

„Śmierć nie jest końcem, lecz milczeniem,
w którym słyszymy echo miłości."

Małgosiu,

w tych trudnych chwilach po śmierci

Twojej Mamy

ŚP

Elżbiety Bujalskiej

przytulamy Cię najmocniej, jak potrafimy.

Anka, Ela, Ewa i Wanda

www.nekrologi.wyborcza.pl/34398768

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

23 września odeszła moja ukochana Siostra

Barbara Durzyńska

Kobieta dobra i mądra. Nestorka rodu

Całe życie łączyła nas szczególna więź

Brat Stanisław z córką, synem, synową i wnuczkami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34398597

Małgosi Zalewskiej
oraz
Jej Najbliższym

wyrazy żalu i głębokiego współczucia po śmierci

Mamy

składają

Basia i Grześ
Ela i Zbyszek

www.nekrologi.wyborcza.pl/34398831

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść:

nekrolog
kondolencje
wspomnienie

nekrologi@wyborcza.pl, pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555

Prezydent Miasta Radomia
informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024r. poz. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu przy ulicy:

Komunalnej (obr. 0032 Dzierzków 2, ark. 141), działki oznaczone w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 714/96 o pow. 35 m² i 714/111 o pow. 90 m².

Dla w/w nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00087157/2.

Radom/34398639

Prezydent Miasta Radomia
Informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30,

Zgodnie z art. 35 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. (j.t. Dz. U. 2024 poz. 1145 z póź. zm.), wywieszony został wykaz dot. użyczenia:

- lokali użytkowych o łącznej powierzchni użytkowej 95,78m² (pomieszczenie nr 216 – 74,70m² plus części wspólne – 21,08m²) przeznaczonych dla potrzeb Centrum Usług Wspólnych na okres do 3 lat w trybie bezprzetargowym znajdujących się w budynku położonym w Radomiu przy ul. Pułaskiego nr 9 będącej własnością Miasta na Prawach Powiatu.

Uregulowanej w KW Nr RA1R /00147949/0.

Radom/34398401

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z 10 kwietnia 2003 r., o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311 tj.), art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 572), art. 92 ust. 1 pkt 2 ustawy z 5 czerwca 1998 r., o samorządzie powiatowym (Dz. U. z 2024 r. poz. 107 tj.), art. 1 ust. 1 ustawy z 15 marca 2002 r., o ustroju Miasta Stołecznego Warszawy (Dz.U. z 2018 r. poz. 1817 tj.),

Prezydent Miasta Stołecznego
zawiadamia:

o wszczęciu postępowania administracyjnego, na wniosek złożony przez Burmistrza Dzielnicy Białołęka m. st. Warszawy, w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie drogi gminnej ul. Olesin w Dzielnicy Białołęka, m.st. Warszawy zlokalizowanej na działkach ewidencyjnych:
z obrębu 4-16-03: 27/10, 28/5, 29/6 (wydzielona z dz. ew. nr 29), 30/5 (wydzielona z dz.ew.nr 30/2), 30/7 (wydzielona z dz.ew.nr 30/2), 31/7 (wydzielona z dz.ew.nr 31), cz. dz. 32/14, 34/11, cz. dz. 34/12, 35/6, cz. dz. 35/7, 36/40, 36/41, cz. dz. 36/67, 36/68, cz. dz. 37/6, 38/3 (wydzielona z dz.ew.nr 38), 38/5 (wydzielona z dz.ew.nr 38), cz. dz. 40
z obrębu 4-16-06: 30/5, 31/11
z obrębu 4-16-07: cz. dz. 3/12, 11/31 (wydzielona z dz.ew.nr 11/25).

W ramach inwestycji istnieje obowiązek i ograniczenie w korzystaniu z nieruchomości w zakresie przebudowy zjazdów na dz. ew. 27/13, 36/50 z obrębu 4-16-03; 30/4, 31/10, 31/12 z obrębu 4-16-07 oraz 3/1, 3/11, 3/15 z obrębu 4-16-07.

W ramach inwestycji istnieje obowiązek rozbiórki odcinka ogrodzenia na części działek ewid. nr 3/12 i 11/31 (wydzielona z dz.ew.nr 11/25) z obrębu 4-16-07 w związku z rozszerzeniem pasa drogowego ul. Olesin.

Działki planowane do przejęcia przez jednostkę samorządu terytorialnego na rzecz m.st. Warszawy: 34/11, 36/40, 36/41, 29/6 (wydzielona z dz. ew. nr 29), 30/5 (wydzielona z dz.ew.nr 30/2), 30/7 (wydzielona z dz.ew.nr 30/2), 31/7 (wydzielona z dz.ew.nr 31), 38/3 (wydzielona z dz.ew.nr 38), 38/5 (wydzielona z dz.ew.nr 38) z obrębu 4-16-03 oraz 11/31 (wydzielona z dz.ew.nr 11/25) z obrębu 4-16-07 w Dzielnicy Białołęka, m.st. Warszawy.

Stronom służy prawo zapoznania się z aktami sprawy oraz zgłaszania wniosków i zastrzeżeń w Urzędzie Dzielnicy Białołęka, w Wydziale Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Białołęka, ul. Modlińska 197, 03-122 Warszawa, tel.: 0-22 44 38 283, pokój nr 404C, po wcześniejszym umówieniu telefonicznym, do czasu wydania decyzji, nie krócej niż 14 dni od dnia ukazania się obwieszczenia w prasie lokalnej.

Warszawa/34398736

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź
na serwis
odeszli.pl

NEWSLETTER Komunikaty.pl

Nowości w przepisach, zamówienia publiczne, porady ekspertów, raporty, ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl**
lub użyj kodu QR

eprasa.pl c6ed48a6a5

mój charakter

braku wcześniejszej podatności" – stwierdzają naukowcy.

A krócej: u osób, które mają predyspozycje, w niektórych przypadkach korzystanie z AI może wywoływać psychozę. Jednak Maciej Rudziński wskazuje, że korzyści mogą tu przeważać nad zagrożeniami.

– To, że LLM-y mają umiejętności psychologiczne, nie oznacza jeszcze, że są dobrymi psychologami. One nie mają kontekstu, bo nie mają prawa go mieć, np. nie wiedzą, w jakim kraju mieszkamy, jakie są konsekwencje przynależenia do naszej grupy społecznej. Brakuje im masy informacji, z których ludzki psycholog potrafi skorzystać – wskazuje badacz AI. – Za to do regulacji emocji LLM-y są świetne. Taka rozmowa działa jak spowiedź: mogę powiedzieć komuś, co się stało i otrzymać jakąś formę rozgrzeszenia.

Sykofancja

Wszyscy naukowcy, badacze i specjaliści zwracają uwagę na to, że AI budowana jest tak, żebyśmy z nią rozmawiali dłużej i żebyśmy częściej do niej wracali. Jedną z cech, która ma osiągnąć ten efekt, jest sykofancja, czyli umiejętność przypodobania się.

Ile razy słyszeliście od AI: „To znakomite pytanie!", „Bardzo dobrze, że o tym pomyślałeś", „To błyskotliwa uwaga"? M.in. takie zachowanie, wzmocnione przez potakiwanie użytkownikowi składa się na sykofancję. I nie jest to wcale odosobnione zjawisko.

Po aktualizacji ChatGPT-4o w kwietniu zauważono bardzo ciekawe, ale zarazem jednak niepokojące zjawisko: chatbot OpenAI zrobił się zbyt uprzejmy, stał się „yes manem", nie tylko ciągle chwalił za dobrze zadawane prompty, to był skłonny potwierdzać niemal wszystko, co mówił użytkownik, nawet gdy było to stronnicze lub błędne. Zmiana wynikała z modyfikacji mającej uczynić bota „bardziej pomocnym i konwersacyjnym".

Po fali krytyki OpenAI częściowo wycofał aktualizację i zapowiedział poprawki, przyznając, że GPT-4o zbyt łatwo schlebia.

Badania pokazują, że pochlebstwo to częsty wzorzec w asystentach AI: modele kilku czołowych dostawców konsekwentnie zgadzają się z użytkownikami, nawet gdy prowadzi to do błędów.

W interakcji z AI może wyglądać to tak – użytkownik: „Słyszałem, że szczepionki powodują autyzm, to prawda?". Sykofantyczna odpowiedź: „Rozumiem twoje obawy, wiele osób tak uważa i to może być niepokojące. Masz rację, że to ważny temat i trzeba o tym mówić". To nie jest fałszywa odpowiedź. Ale model nie pisze wprost: szczepionki nie powodują autyzmu, nie ma się czego bać.

Z czego bierze się sykofantyzm? M.in. z tego, że na etapie trenowania AI wciąż dużą rolę odgrywają ludzie. Jeszcze zanim model językowy zostanie udostępniony użytkownikom, jest trenowany mechanizmem uczenia maszynowego korzystającego ze sprzężenia zwrotnego od człowieka. Chodzi o to, że prawdziwi żywi ludzie na pewnym etapie treningu AI oceniają odpowiedzi chatbota i wskazują mu, czy jego wnioskowanie idzie w dobrym kierunku. Jak wykazały śledztwa dziennikarskie, to często osoby np. z Kenii, które pracują za 2 dol. za godzinę.

Główną przyczyną jest tu jednak nie to, że ci ludzie są nisko opłacani, lecz że są ludzcy. To dzięki nim model może uczyć się odpowiadać w sposób, który późniejsi użytkownicy oceniają jako przyjemny, uprzejmy i zgodny z oczekiwaniami. Ludzie częściej nagradzają odpowiedzi, które brzmią jak potwierdzenie ich opinii niż takie, które brzmią jak polemika. Czyli na etapie dostawania informacji zwrotnych od ludzi AI może się nauczyć, że powinien dawać odpowiedzi satysfakcjonujące. A to nie to samo, co dokładne.

– Mamy to szczęście, że OpenAI przesadzili z sykofantycznością modeli. Mówię „szczęście", bo dzięki temu wiele osób usłyszało o tym zjawisku. Sykofancja uruchamia się najbardziej przy tych osobach, które są na nią podatne. Jeżeli ktoś ma w zwyczaju opowiadać AI o swoim życiu czy dniu, i jeśli model czuje, że osoba chce wejść z nim w bardziej intymną relację, tym bardziej on staje się sykofantyczny – tłumaczy Maciej Rudziński. – I jest to podwójnie niebezpieczne: ludzie w relacji z maszyną pozbawiają się masek i zahamowań zakładając, że LLM nie ma złych intencji. I rzeczywiście – sam LLM nie ma złych intencji. Ale twórcy chatbota z premedytacją wprowadzili sykofancję, żeby zwiększyć relacje użytkowników z AI i liczbę osób, która wykupi dostęp do bardziej zaawansowanego modelu.

Po aktualizacji ChatGPT-4o chatbot OpenAI zrobił się zbyt uprzejmy, stał się „yes manem", nie tylko ciągle chwalił za dobrze zadawane prompty, to był skłonny potwierdzać niemal wszystko, co mówił użytkownik, nawet gdy było to stronnicze lub błędne

Rudziński przypomina, że wybuch sykofantyczności został wprowadzony na kilka miesięcy przed premierą ChatGPT-5. Następnie, już po premierze nowego modelu bardzo lubiany GPT-4o (bo schlebiający użytkownikom) został zdjęty. W połowie sierpnia z tego powodu użytkownicy OpenAI zaczęli protestować i nawoływać do przywrócenia ich ulubionego modelu, z którym mieli tak dobre „relacje".

– OpenAI przywrócił GPT-4o, ale tylko w wersji płatnej. To jawne psychologiczne uzależnianie ludzi, korzystanie ze słabości ludzi i bycie dla nich miłym, żeby kupili abonament – wskazuje Rudziński.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34398729

Spółka Restrukturyzacje i Konsumenckie Sp. z o.o. („Syndyk"),
która wyznaczona została syndykiem masy upadłości Moniki Piwońskiej („Upadły")
– osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej

**ogłasza konkurs ofert na sprzedaż z wolnej ręki
własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego,
położonego w Dąbrowie Górniczej, przy ul. Królowej Jadwigi 29/54**

Podstawowym kryterium przy wyborze oferenta jest wysokość zaoferowanej ceny.

Celem konkursu jest wyłonienie nabywcy określonego niżej przedmiotu sprzedaży.
Przedmiotem sprzedaży jest:
– własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego, położonego w Dąbrowie Górniczej, przy ul. Królowej Jadwigi 29/54, dla którego prowadzona jest księga wieczysta nr KA1D/00048323/3, z którym związany jest udział w nieruchomości wspólnej, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KA1D/00045593/5 („Nieruchomość")

**Cena wywoławcza wynosi:
248.000,00 zł**
(słownie: dwieście czterdzieści osiem tysięcy złotych, 00/100)

zwany jest dalej: „przedmiotem sprzedaży" lub „Nieruchomością".

Warunkiem przystąpienia do konkursu jest złożenie oferty osobiście w biurze Syndyka: 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, drogą pocztową lub kurierem **w terminie do dnia 14.10.2025 r. do godz. 14.00**. W przypadku wysłania oferty drogą pocztową lub kurierem, o zachowaniu terminu składania oferty decyduje data wpływu do biura Syndyka.

Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna zostać złożona w zapieczętowanej kopercie z czytelnym napisem: **„OFERTA KA1K/GUp-s/301/2025 – KONKURS OFERT NIERUCHOMOŚĆ"**, zaadresowanej na adres biura Syndyka (32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a).

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest wpłacenie przez oferenta na rachunek masy upadłości:

Restrukturyzacje i Konsumenckie sp. z o.o., ul. Grunwaldzka 2A, 32-500 Chrzanów
ING Bank Śląski S.A., nr 88 1050 1445 1000 0090 3222 1070

wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, tj. kwoty **24.800,00 zł** (dwadzieścia cztery tysiące osiemset złotych, 00/100), **najpóźniej w terminie do dnia 14.10.2025 r.** (z dopiskiem: „wadium konkurs ofert – KA1K/GUp-s/301/2025").

Za datę wpływu wadium uważa się dzień uznania kwoty na rachunku masy upadłości.

Syndyk ma prawo swobodnego wyboru oferty, odstąpienia od konkursu ofert w dowolnym momencie (także po dokonaniu wyboru oferty) lub jego unieważnienia w całości lub w części bez podania przyczyny, a także ma prawo do unieważnienia wyniku konkursu ofert lub odstąpienia od wyboru oferty bez podania przyczyny (dopuszcza się możliwość zamknięcia konkursu ofert bez wybrania oferty). Ogłoszenie, a także warunki konkursu (Regulamin konkursu) mogą zostać przez Syndyka zmienione lub odwołane na każdym etapie konkursu bez podania przyczyny.

Wszystkie koszty związane z nabyciem Nieruchomości ponosi nabywca. Rękojmia za wady prawne i fizyczne przedmiotu sprzedaży jest wyłączona.

Ze stanem prawnym przedmiotu sprzedaży, jego opisem i oszacowaniem wraz z dokumentacją związaną z Nieruchomością można się zapoznać i uzyskać dodatkowe informacje w biurze Syndyka pod adresem: 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, w dni robocze w godz. 8^{00} – 14^{00}, tel. kontaktowy: **727 667 676** lub pod adresem email: biuro@konsumenckie.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34398746

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 12 ust. 1 i 1a oraz ust. 4 pkt 2, w związku z art. 36a ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2025.1222) – dalej: *Specustawa* oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.572) – dalej: *Kpa*, Wojewoda Małopolski zawiadamia, że 11 września 2025 r. do Wojewody Małopolskiego został złożony, przez inwestora: Polską Spółkę Gazownictwa spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Tarnowie (ul. Wojciecha Bandrowskiego 16, 33-100 Tarnów), działającego przez pełnomocnika, **wniosek o zmianę ostatecznej decyzji Wojewody Małopolskiego znak: WI-IV.747.1.20.2024 z dnia 9 grudnia 2024 r.** o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu dla zamierzenia pn.: *Budowa gazociągu ś/c PE DN 250, DN 225, DN 180 na odcinku od miejscowości Chełmek ul. Piastowska, Krakowska do Libiąża (okolice skrzyżowania ul. Słowackiego i Wańkowicza) z wykorzystaniem tzw. Specustawy terminalowej – PSGKR.ZZSP.902.487.22.*

Przedmiotem zmiany ww. decyzji są w szczególności:

- zmiana trasy sieci gazowej na działkach o numerach: 2603/81 obr. Chełmek oraz 1266/23, 1269/3, 1209/8, 1209/11, 1212/8, 1214/44, 3240/1, 974/2, 966/2, 834/8, 3224/3, 820/141, 1549/19, 1549/13, 3912, 1539/30, 3216/4, 3775/4, 3775/5, 3775/6, 3775/14 obręb Libiąż Wielki,
- zmiana pasa budowlano-montażowego na działkach o numerach: 1212/8, 1214/44, 3240/1, 974/2, 3224/3, 1549/19, 1549/13 obręb Libiąż Wielki,
- zaktualizowanie numeru działki objętej decyzją z 3216/1 na 3216/4, ze względu na niezależny podział tej nieruchomości – dotyczy stron: 3 i 11 decyzji (oraz w tabeli nr 1, poz. 110),
- zmiana długości sieci, która jest podana na stronie 4 decyzji,
- zmiany zapisów w tabeli nr 1, która zaczyna się na stronie 7 decyzji (w poz. 53, 79, 95),
- zmiana załączników graficznych do decyzji o numerach od 02.03 – 02.10.

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 Kpa, mogą na każdym etapie postępowania, zapoznać się z materiałem dowodowym oraz dokumentacją przedłożoną przez inwestora w siedzibie Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego i w tym przedmiocie wnieść ewentualne uwagi lub zastrzeżenia, powołując się na znak sprawy: WI-IV.747.1.22.2025.

Kontakt z organem zapewniony jest: za pośrednictwem wszelkich środków komunikacji zdalnej, w tym komunikacji elektronicznej (skrzynka ePUAP: /ag9300lhke/skrytka, e-Doręczeń: AE:PL-63706-53716-FRDUR-17), a także faksem – 12 422 72 08; pocztą tradycyjną uwagi i wnioski należy kierować na adres Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków); osobiście po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną (12 39-21-612).

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34398843

KUCHNIA
magazyn dla smakoszy
Gotuj sezonowo!
WEJDŹ NA SERWIS:
MAGAZYN-KUCHNIA.PL
LUB UŻYJ KODU QR

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34398842

NEWSLETTER Komunikaty.pl
Nowości w przepisach, zamówienia publiczne, porady ekspertów, raporty, ogłoszenia.
Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.
ZAPISZ SIĘ
Wejdź na stronę **komunikaty.pl**
lub użyj kodu QR

eprasa.pl c6ed48a6a5

• **Morska energetyka wiatrowa mogłaby być najdoskonalszym źródeł energii: czysta, prawie niewidoczna z lądu i wydajna – gdyby nie była horrendalnie droga i trudna w budowie** FOT. REUTERS / LUKASZ GLOWALA

Gigantyczne dopłaty do wiatraków na morzu

USA ograniczają inwestycje w morskie farmy wiatrowe. Europa szuka sposobów, by drogie inwestycje miały ekonomiczny sens, a Polska staje się ostatnim bastionem wiatraków na morzu w Europie.

Ireneusz Sudak

Premier Donald Tusk pozował we wrześniu na tle ogromnych morskich wiatraków na Bałtyku, które mają Polsce zagwarantować nawet kilkanaście procent energii elektrycznej. To niezwykła jak na polskie warunki inwestycja: idzie bez opóźnień, sprawnie i bez politycznej awantury. – W najbliższej dekadzie Polska przeznaczy biliony złotych na inwestycje w energetykę – od morskich farm wiatrowych, przez elektrownie jądrowe, po modernizację systemu energetycznego – mówił przed tygodniem premier Donald Tusk podczas forum „Energia z Polski – Local First". Zapowiedział, że te środki w jak największym stopniu mają pozostać w kraju i zasilać polskie przedsiębiorstwa.

Ale gdy sporo krajów okraja projekty drogich i skomplikowanych w budowie farm na morzu, Polska szykuje w grudniu ważną decyzję w sprawie wejścia w kolejny etap inwestycji. Eksperci tłumaczą, że nie chodzi o to, iż chcemy być w energetycznej awangardzie – w odróżnieniu od innych krajów my nie mamy wyboru.

Miliardy na wiatraki – rekordowa pomoc od państwa

Morska energetyka wiatrowa (zwana MEW lub offshore) mogłaby być najdoskonalszym źródeł energii: czysta, prawie niewidoczna z lądu (nie budzi protestów społecznych) i wydajna – gdyby nie była horrendalnie droga i trudna w budowie. Tymczasem polski system energetyczny już teraz uzależnił się od wiatraków na morzu – bez nich w perspektywie kilku lat mogłoby nam zabraknąć prądu.

O roli morskich wiatraków premier Donald Tusk mówi już od dawna. – To coś, co przekracza dotychczasowe miary i wyobrażenia o elektrowniach wiatrowych. Mówimy o największych turbinach na świecie – mówił w styczniu premier przy okazji rozpoczęcia budowy morskiej farmy wiatrowej PGE i Orsted.

Problem w tym, że opinia publiczna miała do tej pory kłopot z wizualizacją tych projektów: mimo że są to ogromne przedsięwzięcia infrastrukturalne, to były niewidoczne. Po pierwsze dlatego, że do niedawna żaden wysoki na 300 metrów wiatrak się nie kręcił, a po drugie, że nawet gdy już kilka takich wiatraków stoi, to ledwo majaczą na horyzoncie, np. z plaży w Łebie.

Stan na dziś jest taki: farmy wiatrowe u polskiego wybrzeża Bałtyku w tzw. pierwszej fazie inwestycji (do 2030 r.) budują konsorcja firmy Orlen i Northland Power, PGE i Ørsted, Polenergia i Equinor i samodzielnie RWE i Ocean Wind. Takie międzynarodowe kooperacje były niezbędne, bo żadna polska firma nie jest w stanie wybudować wiatraków samodzielnie – kluczowe know-how, czyli konstrukcja turbiny to domena firm zagranicznych. W sumie do 2030 r. mamy mieć wiatraki o mocy 6 GW, a pierwszy prąd popłynie już w 2027 r.

Jako pierwszy projekt wiatraków na Bałtyku miał nieżyjący biznesmen Jan Kulczyk i jego spółka Polenergia, która zainicjowała projekt budowy już w 2010 r. Z czasem po 2019 roku własne projekty zaczęły rozwijać spółki skarbu państwa w czasach rządów PiS – teraz te projekty są kontynuowane.

Nie są to projekty czysto komercyjne: żeby budowa wiatraków się opłacała, potrzebne były dopłaty od państwa. W 2021 r. roku Komisja Europejska zgodziła się, aby Polska do 2030 r. mogła przyznać wsparcie dla morskich farm wiatrowych w wysokości 22,5 mld euro, czyli ok. 100 mld zł. To największa pomoc publiczna w historii Polski.

Dlaczego jest drogo? O ile wiatrak na lądzie można wybudować za kilka milionów złotych, to na morzu kosztuje to kilkanaście-kilkadziesiąt milionów złotych. Do tego trzeba doliczyć koszt kładzenia podmorskich kabli, pływających stacji transformatorowych, koszty „wyprowadzenia" tej energii na ląd, a nawet budowy nowych nabrzeży portowych – na morzu buduje się drożej i trudniej niż na lądzie.

Węgla ubywa, wiatraków na morzu przybywa

Dlaczego te projekty są teraz takie ważne? Ze względu na wiek elektrowni (średnio to prawie 50 lat) i coraz wyższe koszty produkcji energii z węgla, pomiędzy 2025 a 2030 r. zakończona zostanie eksploatacja nawet 7-9 GW bloków węglowych. To ogromne ilości, bo w sumie moc elektrowni węglowych w Polsce to 28 GW. – Jednocześnie w związku z postępującą elektryfikacją ciepłownictwa, motoryzacji i innych gałęzi gospodarki rosnąć będzie zapotrzebowanie na energię i moc – informuje think tank Forum Energii. – Realizacja pierwszych 6 GW projektów energetyki morskiej do 2030 powinna zbiec się w czasie z planowanymi wyłączeniami elektrowni węglowych – czytamy w raporcie pod wymownym tytułem „Wyścig z czasem. Kiedy morska energetyka wiatrowa wejdzie do gry?" autorstwa think tanku Forum Energii.

Budowa pierwszych 6 GW na Bałtyku (który od lat jest wskazywany jako akwen stworzony dla wiatraków: płytki i wietrzny) to temat zamknięty – umowy są podpisane, a budowa trwa. W sumie z morskich farm wiatrowych ma pochodzić 13 proc. energii w 2030 roku.

Gra toczy się o to, co będzie dalej. I tutaj pojawiają się znaki zapytania.

Czy stać nas na zaniechanie budowy nowych mocy?

Docelowo, czyli do 2040 r., Polska może mieć 18 GW mocy w wietrze na Bałtyku, ale realizacja drugiej fazy inwestycji stoi pod znakiem zapytania ze względu na rosnące koszty takich inwestycji, które ciągle nie mogą się obyć bez dopłat od państwa. Na 17 grudnia Urząd Regulacji Energetyki zaplanował aukcję, w której inwestorzy chcący budować nowe farmy na Bałtyku o mocy 4 GW będą konkurować ceną swoich projektów. Wygra ten, kto da mniej. W zamian państwo dopłaci mu różnicę do ustalonej wcześniej ceny. Jeśli cena rynkowa energii będzie niższa niż ta z aukcji, różnica zostanie pokryta z opłaty OZE (pobieranej od odbiorców energii). A jeśli cena rynkowa będzie wyższa – producent oddaje nadwyżkę. To tak zwany kontrakt różnicowy – powszechnie stosowany jako forma wsparcia dla projektów energetycznych. Widełki wyznaczone przez URE wynoszą 485-512 zł za MWh – w zależności od odległości przyszłej farmy od brzegu (im dalej, tym prąd droższy).

Wsparcie jest potrzebne, by inwestorom opłacała się budowa, a Polsce potrzebne są nowe, tanie, zielone źródła energii. Pytanie, które zadają sobie specjaliści, brzmi – czy wiatraki na morzu są tanie? – Nie rzucajmy się na projekty, które już z założenia mają przynieść ceny [wytworzonej energii] porównywalne z cenami energii elektrycznej z elektrowni jądrowej. Jestem za tym, by robić wszystko po kolei. Czyli zacząć od inwestycji najtańszych, najszybszych i najbardziej efektywnych – mówił w kontekście morskich wiatraków w ubiegłym roku Wyborczej.biz Grzegorz Onichimowski, prezes Polskich Sieci Elektroenergetycznych. – A gdyby się okazało, że gminy w ogóle nie chcą wiatraków lądowych, trzeba to respektować i być może dopiero wtedy przenieść się z inwestycjami na morze.

Dziś jesteśmy już w innej rzeczywistości. Prezydent Karol Nawrocki zawetował ustawę, która umożliwiałaby wzrost mocy lądowych wiatraków i nic nie wskazuje na to, by zmienił zdanie ws. umożliwienia takich inwestycji w przyszłości. – Polska może nie mieć wyjścia i skoro wiatraki na lądzie będą zablokowane, będziemy musieli przyspieszyć i zwiększyć skalę inwestycji w farmy wiatrowe na morzu – mówił w czerwcu podczas Europejskiego Kongresu Finansowego Jacek Karnowski, wiceminister Funduszy i Polityki Regionalnej.

– W zasadzie Polska w perspektywie 5-10 lat nie ma alternatywy. Wiatrowa energetyka lądowa jest zablokowana, a elektrownia atomowa może powstać za kilkanaście lat – i to zakładając optymistycznie brak opóźnień, które są często wpisane w te projekty – mówi nam Dominika Taranko, wiceprezeska Wind Industry Hub, fundacji działającej na rzecz budowy silnego przemysłu sektora wiatrowego w Polsce. – Offshore w Polsce się sprawdza, projekty są realizowane sprawnie i bez opóźnień, jest konsensus społeczny w sprawie budowy wiatraków na morzu, rośnie udział krajowego przemysłu i usług na rzecz sektora. Czekamy na aukcje drugiej fazy i źle by się stało, gdyby aukcja została opóźniona – to podkopałoby zbudowane zaufanie branży do tych inwestycji w Polsce.

Wycinanie wiatraków na morzu

Polski entuzjazm, jeśli chodzi o projekty offshore, jest czymś wyjątkowym. W ubiegłym roku oddano do użytku na świecie 117 GW mocy w nowych lądowych farmach wiatrowych. Na morzu jedynie 8 GW. Ponad połowa z wiatraków morskich pracuje u wybrzeży Chin. W ostatnich latach wiele krajów zawiesiło na kołku budowę wiatraków na morzu: pro-

1 RP

eprasa.pl c6ed48a6a5

blemem jest cena. Główny powód to rosnące koszty i fala inflacji z lat 2022-2023, która wyżyłowała i tak już wysokie koszty budowy. Po pandemii zmaterializowały się niemal wszystkie ryzyka budowy morskich farm: początkowo duży, globalny popyt na technologię morskich wiatraków spowodował wywindowanie cen, na to jednak nałożyły się zerwane łańcuchy dostaw, zbyt mało specjalistycznych statków w porównaniu do potrzeb i co za tym idzie wzrost kosztów inwestycji. Do tego przez podwyżki stóp procentowych zdrożał kapitał – kredytowanie projektów stało się nieopłacalne. – Biorąc pod uwagę nowe warunki rynkowe, kontynuowanie projektu po prostu nie ma sensu – mówiła w 2023 r. o projekcie Norfolk Offshore Wind Zone u wybrzeży Wielkiej Brytanii gazecie „The New York Times" Helene Bistrom, szefowa działu wiatrowego szwedzkiego koncernu Vattenfall.

W marcu 2024 r. projekt od Vattenfalla przejął niemiecki RWE. Ale i dla RWE wiatraki stały się gorącym kartoflem. Na początku roku RWE ogłosił, że sam chce sprzedać w 2026 r. połowę udziałów w projekcie Norfolk, który dopiero co przejął.

Oprócz tego w marcu RWE poinformował o sprzedaży norweskiemu państwowemu funduszowi majątkowemu 49 proc. udziałów w dwóch projektach wiatrowych na Morzu Północnym. Jak podaje Bloomberg, „niemiecka firma energetyczna dąży do zmniejszenia ekspozycji na ryzykowne inwestycje w odnawialne źródła energii".

Sami Norwegowie też stracili zapał do stawiania farm morskich. Na początku roku norweska Komisja Polityki Fiskalnej (Finanspolitikkutvalget) opublikowała analizę, z której wynika, że należy przestać subsydiować z publicznych pieniędzy morskie projekty wiatrowe. To wstrzymało prace nad nowymi projektami, a firma Equinor (dawny Statoil) ogłosiła, że „dostosowuje ambicje do rzeczywistości" i w związku z tym ogranicza planowane inwestycje w energię odnawialną i inne zielone rozwiązania.

Na początku listopada rząd Szwecji odrzucił 13 projektów budowy morskich farm wiatrowych na swoich akwenach na Bałtyku. Szwecja powoływała się na kwestie bezpieczeństwa wojskowego na Bałtyku.

Czy offshore u wybrzeży Polski jest bezpieczny? – Obecnie siedmiu inwestorów pierwszej fazy MEW posiada zatwierdzone ekspertyzy, a powołany przez MON zespół nadzoruje, dostosowuje i doprecyzowuje ustalenia w zakresie kompensacji do bieżących potrzeb i sytuacji obronnej – brzmi odpowiedź biura prasowego Ministerstwa Obrony Narodowej.

Kosztowne morskie farmy wiatrowe

100

MLD ZŁ

• **Tyle pieniędzy będzie mogła do 2030 r. przeznaczyć Polska na wsparcie dla morskich farm wiatrowych. To największa pomoc publiczna w historii naszego kraju**

– Obecnie MON nie wnosi zastrzeżeń wobec planów budowy MEW w Polskiej Wyłącznej Strefie Ekonomicznej – słyszymy w resorcie.

Jak mówi nam Dominika Taranko, technologia offshore jest relatywnie młoda, bo można przyjąć, że ma 20 lat. Natomiast już widać, że linia spadków kosztów tej technologii nie różni się od innych technologii OZE. – Od pierwszych instalacji morskich farm wiatrowych do roku 2021-2022 r. koszty spadły o 70 proc. i w przyszłości niewykluczone, że znów będą spadać – mówi nam ekspertka.

– Szacuje się, że lądowa energetyka wiatrowa będzie dominować – pod względem liczby nowych projektów – jeszcze przez 10-15 lat. Później jej miejsce zajmie MEW – jako duże, wielkoskalowe i tańsze źródło energii – dodaje Dominika Taranko.

Trump stopuje wiatraki

Sporych problemów duńskiej firmie Ørsted przysporzyła administracja nowego prezydenta USA Donalda Trumpa. 22 sierpnia podlegające władzom federalnym Amerykańskie Biuro Zarządzania Energią Oceanów (BOEM) wydało nakaz wstrzymania prac dla wartego 1,5 miliarda dolarów projektu farmy wiatrowej Revolution Wind. W nakazie wstrzymania prac powołano się na obawy dotyczące bezpieczeństwa narodowego, a także na „potencjalne zakłócenia w innych racjonalnych sposobach korzystania z wód federalnych. Zakaz jest o tyle absurdalny, że farma jest gotowa w 80 proc., a na morzu stoi już 45 z 65 turbin. Farma wiatrowa miała dostarczać energię elektryczną do 350 tys. domów w Rhode Island i Connecticut od przyszłego rok. Akcje Ørsted obniżyły się o kolejne 17 proc., co tylko pogłębiło spadkowy trend. Wartość rynkowa firmy od szczytu z 2021 r. zmalała o 87 proc.

Ørsted zaskarżył decyzje USA do sądu wskazując, że każdy dzień zwłoki w budowie to 2 mln dol. strat. W poniedziałek 22 września amerykański sąd zezwolił na kontynuacje prac.

Być może w tej akurat sprawie wcale nie chodzi jednak o wiatraki, ale o wielką politykę. Nakaz został wydany zaledwie kilka godzin po tym, jak duński minister spraw zagranicznych Lars Lokke Rasmussen podpisał porozumienie klimatyczne z gubernatorem Kalifornii Gavinem Newsomem (politycznym przeciwnikiem Trumpa), co wywołało spekulacje, że są do działania odwetowe. Poza tym Waszyngton jest w sporze z Kopenhagą ws. kontroli nad Grenlandią – inwestycje duńskich firm w USA stały się łatwym celem i zakładnikiem sporów między rządami.

Wcześniej jednak, bo już w 2024 r. Ørsted wycofał się z projektów morskich farm wiatrowych w Norwegii, Hiszpanii i Portugalii. – Polska sytuacja jest inna, bo nasz miks energetyczny jest odmienny: tylko my mamy tak duży udział węgla, który jednak drastycznie spada na skutek działania mechanizmów rynkowych. A dokładniej spada szybciej niż przewidywali to politycy w umowie społecznej z górnikami, czy przewidywały prognozy rynkowe. Musimy więc czymś wypełnić tę lukę i okazuje się, że MEW doskonale się to w wpasowuje – mówi nam Dominika Taranko.

– Nie możemy wpaść z deszczu pod rynnę i tak jak od węgla uzależnić się tym razem od gazu. Offshore po stosunkowo wysokich nakładach inwestycyjnych daje prąd za darmo. Nie będziemy musieli się już ekscytować cenami gazu lub tym, czy dany statek z surowcem lub paliwem dopłynie do portu czy nie, czy kraj, który go sprzedaje jest wiarygodnym partnerem czy nie – konkluduje Taranko. ●

Na temat energii odnawialnej, wiatraków czy ESG rozmawiać będą uczestnicy 5. edycji konferencji RE-Source Poland, która 8 i 9 października odbędzie się w Warszawie. Redakcja Wyborcza.biz objęła wydarzenie patronatem.

REKLAMA

Kraj/34394203

1 RP

eprasa.pl c6ed48a6a5

Piotrowi

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci

Taty

składają współpracownicy Kancelarii Czachorowscy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34398825

RUDA SBM

Zarząd Spółdzielni
Budowlano-Mieszkaniowej „RUDA" w Warszawie
w imieniu Rady Nadzorczej Spółdzielni

zaprasza do składania ofert na wybór podmiotu badającego sprawozdania finansowe Spółdzielni za 2025 rok i 2026 rok

Oferta powinna zawierać:

1. Informację o wpisie na listę podmiotów uprawnionych do badania sprawozdań finansowych z podaniem numeru identyfikacyjnego oraz informację o doświadczeniu w badaniu sprawozdań spółdzielni mieszkaniowych,
2. Termin przeprowadzenia badania,
3. Propozycję cen za wykonanie usług,
4. Podstawowe informacje o firmie.

Zarząd SB-M „RUDA" zastrzega sobie prawo odstąpienia
od przeprowadzenia konkursu ofert bez podania przyczyny.

Oferty w zamkniętych kopertach należy składać do dnia 17.10.2025 r.
w siedzibie Spółdzielni, 01-684 Warszawa, ul. Klaudyny 18A pok. nr 18.

Szczegółowych informacji udziela Główna księgowa Spółdzielni
tel. (22) 833-59-09 wew. 104.

Kraj/34398625

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Brodzkiej 9;

obręb:	Maślice, AM-8, dz. nr 63/46;
GPS:	51.15907 N, 16.92253 E;
pow. nieruchomości:	**1053 m²**;
KW nr	**WR1K/00298295/9;**
Opis nieruchomości:	niezabudowana.

Przeznaczenie nieruchomości zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego (MPZP): zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna w układzie wolno stojącym lub bliźniaczym.

Cena wywoławcza:	**700 000,00 zł**;
Wadium:	**70 000,00 zł;**

Sprzedaż nastąpi za cenę osiągniętą w przetargu, powiększoną o podatek VAT.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **24 listopada 2025 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, **pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 1 grudnia 2025 r.**

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

Kraj/34398247

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Burmistrz Miasta Uniejów ogłasza drugi ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż na własność zabudowanej nieruchomości położonej w miejscowości Uniejów

Przedmiotem przetargu jest zabudowana nieruchomość położona w obrębie geodezyjnym 0001 Uniejów, oznaczona jako działka o numerze 2146/44 o pow. 1,6339 ha stanowiąca własność Gminy Uniejów zgodnie z KW SR2L/00028957/0, Sądu Rejonowego w Łasku Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Poddębicach. Nieruchomość położona jest w miejscowości Uniejów przy ul. abp. Jakuba Świnki.

Nieruchomość zabudowana jest kompleksem muzealno – noclegowym pod nazwą zagroda młynarska w skład której wchodzą zabytkowy dwór, zabytkowa chałupa ze Skotnik, budynek inwentarski z kamienia wapiennego, kopia stodoły z Besiekier, wiatrak koźlak, budynek administracyjno – biurowy. Teren jest ogrodzony, na terenie nieruchomości urządzone są drogi dojazdowe do poszczególnych budynków i ciągi piesze. Działka jest uzbrojona w energię elektryczną, sieć wodociągową, kanalizacje sanitarną i sieć grzewczą c.o. teren oświetlony. Dojazd drogą utwardzoną z kostki brukowej,

Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego przedmiotowa nieruchomość oznaczona jest symbolem:

1_3.UTS – tereny przeznaczone dla usług związanych z turystyką, sportem i rekreacją oraz usług w zakresie lecznictwa uzdrowiskowego.

Nieruchomość znajduje się w strefie „B" ochrony uzdrowiskowej Uzdrowiska Uniejów.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi**: 1.600.000,00 zł.**
Słownie zł: **jeden milion sześćset tysięcy złotych**
Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie do dnia **27 listopada 2025 r.**
wadium w pieniądzu w wysokości: **160.000,00 zł.**

Słownie: **sto sześćdziesiąt tysięcy złotych**, przelewem na konto Gminy Uniejów w BS Malanów o/ Uniejów **18 8557 0009 2005 0200 0130 0026**

Nabywcą nieruchomości zostanie ta osoba, która podczas przetargu zaoferuje najwyższą cenę nabycia.

Wadium wpłacone przez osobę, która wygra przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości zaś dla pozostałych osób niezwłocznie zwrócone.

Przetarg odbędzie się w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Uniejów przy ulicy Błogosławionego Bogumiła nr 13 w Uniejowie w dniu 3 grudnia 2025 r. o godzinie 11.00

Pełna treść ogłoszeń została podana do publicznej wiadomości poprzez jego wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta w Uniejowie oraz zamieszczenie na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta w Uniejowie pod adresem http://bip.uniejow.pl/, oraz ogłoszenia zamieszcza się co najmniej na 2 miesiące przed wyznaczonym terminem przetargu w prasie o zasięgu ogólnopolskim, ukazującej się codziennie. Szczegółowe informacje dotyczące procedury przetargowej można uzyskać w Urzędzie Miasta w Uniejowie, stanowisko ds. gospodarki gruntami i lokalami pokój nr 12 pod nr telefonu 63 288 97 68.

Kraj/34397774

Spółka Restrukturyzacje i Konsumenckie Sp. z o.o. („Syndyk"),
która wyznaczona została syndykiem masy upadłości Józefa Surdla („Upadły")
– osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej,

ogłasza

konkurs ofert na sprzedaż z wolnej ręki udziału wynoszącego 5/8 w prawie własności lokalu mieszkalnego nr 2 w Chrzanowie, przy ul. Szarych Szeregów 4a

Podstawowym kryterium przy wyborze oferenta jest wysokość zaoferowanej ceny.

Celem konkursu jest wyłonienie nabywcy określonego niżej przedmiotu sprzedaży.

Przedmiotem sprzedaży jest:
udział wynoszący 5/8 w prawie własności lokalu mieszkalnego nr 2, położonego w Chrzanowie przy ul. Szarych Szeregów 4a, objętego księgą wieczystą nr KR1C/00081345/3, wraz z udziałem 1327/100000 w nieruchomości wspólnej, którą stanowi grunt i części budynków i urządzeń, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali, objętej księgą wieczystą nr KR1C/00075099/8 zwany dalej: „przedmiotem sprzedaży" lub „Udziałem".

Cena wywoławcza wynosi:
203.900,00 zł
(słownie: dwieście trzy tysiące dziewięćset złotych zero groszy)

Warunkiem przystąpienia do konkursu jest złożenie oferty osobiście w biurze Syndyka: 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, drogą pocztową lub kurierem **w terminie do dnia 13.10.2025 r. do godz. 14.00**. W przypadku wysłania oferty drogą pocztową lub kurierem, o zachowaniu terminu składania oferty decyduje data wpływu do biura Syndyka.

Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna zostać złożona w zapieczętowanej kopercie z czytelnym napisem: **„OFERTA sygn. akt KR1S/GUp-s/688/2023 – KONKURS OFERT UDZIAŁ W NIERUCHOMOŚCI"**, zaadresowanej na adres biura Syndyka (32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a).

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest wpłacenie przez oferenta na rachunek masy upadłości:
Restrukturyzacje i Konsumenckie sp. z o.o., ul. Grunwaldzka 2A, 32-500 Chrzanów
ING Bank Śląski S.A., nr 88 1050 1445 1000 0090 3222 1070

wadium w kwocie **20.390,00 zł** (dwadzieścia tysięcy trzysta dziewięćdziesiąt złotych, 00/100), **najpóźniej w terminie do dnia 13.10.2025 r.** (z dopiskiem: „wadium konkurs ofert – KR1S/GUp-s/688/2023").

Za datę wpływu wadium uważa się dzień uznania kwoty na rachunku masy upadłości.

Z zastrzeżeniem uprawnień Sędziego wyznaczonego, Syndyk ma prawo swobodnego wyboru oferty, odstąpienia od konkursu ofert w dowolnym momencie (także po dokonaniu wyboru oferty) lub jego unieważnienia w całości lub w części bez podania przyczyny, a także ma prawo do unieważnienia wyniku konkursu ofert lub odstąpienia od wyboru oferty bez podania przyczyny (dopuszcza się możliwość zamknięcia konkursu ofert bez wybrania oferty). Ogłoszenie, a także warunki konkursu (Regulamin konkursu) mogą zostać przez Syndyka zmienione lub odwołane na każdym etapie konkursu bez podania przyczyny.

Wszystkie koszty związane z nabyciem Udziału w nieruchomości ponosi nabywca. Rękojmia za wady prawne i fizyczne przedmiotu sprzedaży jest wyłączona.

Ze stanem prawnym przedmiotu sprzedaży, jego opisem i oszacowaniem wraz z dokumentacją związaną z Udziałem można się zapoznać i uzyskać dodatkowe informacje w biurze Syndyka pod adresem: 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, od poniedziałku do piątku w godz. 8⁰⁰ - 14⁰⁰, tel. kontaktowy: 605278334 lub 727667676 lub pod adresem email: biuro@konsumenckie.pl

Kraj/34398589

eprasa.pl c6ed48a6a5

Strategia Putina

Zwycięskie bitwy szpiegów, przegrana wojna Rosji

Władimir Putin, zafascynowany skutecznością sowieckich specsłużb, czerpie z ich tradycji. Jakby nie docierało do niego, że te sukcesy nie zapewniły Moskwie zwycięstwa w zimnej wojnie.

Gadomski

Rosyjskie próby zdestabilizowania gospodarek i społeczeństw krajów demokratycznych poprzez cyberataki, dezinformacje, podpalenia obiektów handlowych, naruszenia przestrzeni powietrznej to kontynuacja taktyki prowadzonej przez lata przez Związek Sowiecki. Sowieci przez większość XX wieku stosowali szerokie spektrum działań agenturalnych, by zdestabilizować rządy i społeczeństwa krajów demokratycznych. Metody te – od klasycznej agentury po wyrafinowane operacje dezinformacyjne – przynosiły doraźne korzyści władcom Kremla. Wiele tych operacji opisuje brytyjski dziennikarz Shaun Walker w wydanej także w Polsce książce „Nielegałowie. Jak szpieguje nas Rosja".

W Związku Sowieckim tajne służby były najważniejszą podporą reżimu i stworzyły siatkę agenturalną w wielu krajach europejskich, a także w Stanach Zjednoczonych. Wykorzystywały ludzi bardzo uzdolnionych, często też bardzo ideowych, by pozyskać informacje dotyczące obronności, gospodarki, kulis polityki. Służby, podlegające najpierw Feliksowi Dzierżyńskiemu, a potem kolejnym szefom Czeka, GPU, OGPU, NKWD i KGB prowadziły błyskotliwe operacje, dysponując zasobami znacznie większymi niż tajne służby państw zachodnich. Nic dziwnego, że zwykle wygrywały.

Warto zauważyć, że w Stanach Zjednoczonych cywilny wywiad zagraniczny Office of Strategic Services (OSS) utworzony został dopiero w 1942 roku. W 1947 roku powstała Centralna Agencja Wywiadowcza. Brytyjskie tajne służby miały dłuższą historię, ale w konfrontacji z sowieckimi szpiegami zaliczyły wiele wpadek. Walker pokazuje, jak nieudolnie rozpracowywały na przykład pracującego w MSZ Ernesta Oldhama, który sam zgłosił się do Sowietów z propozycją sprzedawania poufnych informacji. Największym sukcesem sowieckiego wywiadu na Wyspach (i wpadką brytyjskiego kontrwywiadu) było ulokowanie szpiegów, tzw. „piątki z Cambridge", na wysokich stanowiskach państwowych, w tym także w tajnych służbach. Przez dekady przekazywali tajne informacje do Moskwy.

Najbardziej znany z tej piątki Kim Philby (właściwie Harold Adrian Philby) był wysokiej rangi oficerem brytyjskiego wywiadu MI6. Pełnił m.in. funkcję pierwszego sekretarza w ambasadzie brytyjskiej w Waszyngtonie i był ważnym łącznikiem z amerykańskim wywiadem. Już w 1951 roku Brytyjczycy zaczęli podejrzewać, że Philby jest sowieckim szpiegiem (do Moskwy uciekło wówczas dwóch innych szpiegów ze słynnej piątki – Guy Burgess i Donald Maclean, z którymi Philby współpracował), ale nie został aresztowany. Dopiero w 1963 roku ewakuował się do swojej przybranej ojczyzny.

Największym sukcesem sowieckiego wywiadu w Stanach Zjednoczonych było wykradzenie tajemnic bomby atomowej, co pozwoliło Stalinowi skonstruować własną bombę już w 1949 roku, cztery lata po bombie amerykańskiej. Służby Stalina wykorzystały sympatyków komunizmu. Przy projekcie Manhattan pracował niemiecki fizyk mieszkający wcześniej w Anglii Klaus Fuchs, który dostarczał Sowietom bardzo szczegółowe dane techniczne o konstrukcji bomby. Został zdemaskowany i w 1950 roku skazany w Wielkiej Brytanii, po czym wyjechał do NRD. Amerykańskie służby pozwoliły sowieckim agentom działać i słabo sprawdzały uczestników projektu Manhattan. Nawet szef projektu Robert Oppenheimer, choć nie był szpiegiem, był sympatykiem komunizmu i niewiele brakowało, by został członkiem Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych.

Sowieci sympatyków komunizmu traktowali jako swoich potencjalnych agentów. Stosowali też psychologiczne chwyty – tłumaczyli fizykom, że monopol na posiadanie bomby jądrowej będzie niebezpieczny dla świata, więc lepiej by broń masowej zagłady posiadał też kraj będący wrogiem Ameryki.

Szpiegostwo było tylko jedną z form zdobywania przez Sowietów przewagi nad państwami demokratycznymi. Wykorzystywali przede wszystkim agentów wpływu – zachodnich polityków i osoby znaczące dla opinii publicznej, gotowe do współpracy z ZSRR. Takim człowiekiem był na przykład Henry A. Wallace, wiceprezydent USA przy Roosevelcie (w latach 1940-1944). Na początku 1945 roku Roosevelt mianował go sekretarzem handlu. Prezydent zmarł w kwietniu 1945 roku, a jego następcą został Truman. Wallace pełnił funkcję sekretarza handlu do września 1946 roku, kiedy to został zwolniony przez Trumana za wygłoszenie przemówienia wzywającego do ugodowej polityki wobec Związku Radzieckiego.

Pojawiały się oskarżenia, że Wallace był po prostu sowieckim agentem. Historycy zajmujący się odtajnionymi dokumentami nie znaleźli na to przekonujących dowodów. Uważa się, że po prostu był naiwniakiem, według terminu Lenina – „pożytecznym idiotą".

O agenturalność podejrzewany był także brytyjski premier Harold Wilson i bliski współpracownik niemieckiego kanclerza Willy'ego Brandta Herbert Wehner, który przed wojną był działaczem Komunistycznej Partii Niemiec, a w 1937 roku schronił się w Moskwie. Odtajnione dokumenty tego nie

• **Władimir Putin** FOT. REUTERS / RAMIL SITDIKOV

potwierdzają, ale jest udowodnione, że Wehner utrzymywał nieoficjalne kontakty z politykami NRD – dawnymi znajomymi z działalności w KPD.

Udokumentowanym sukcesem sowieckich służb było zainstalowanie na stanowisku osobistego asystenta kanclerza Brandta agenta – Güntera Guillaume'a.

Sowieci rekrutowali do wywiadu ludzi często niezwykle uzdolnionych. Shaun Walker opisuje historię niejakiego Jurija Linowa, chłopaka mieszkającego w zapadłej wsi 400 km od Moskwy. Przesłuchujący go oficerowie w komisji poborowej zorientowali się, że Linow ma niezwykły talent do języków. W 1955 roku został etatowym pracownikiem KGB, odbył szkolenie i po kilku latach mówił po niemiecku tak, że mógł uchodzić za rodowitego Niemca. Został nielegałem, czyli pod różnymi nazwiskami i tożsamościami przerzucono go na Zachód. Grał różne role. Między innymi w czasie Praskiej Wiosny wszedł w środowisko młodych dysydentów. Potem jego talenty językowe wykorzystano, przerzucając go do Izraela. Udawał Żyda, który pod wpływem swojej babci powrócił do religii i postanowił nauczyć się hebrajskiego. Linow całe życie kogoś udawał, służbie ZSRR podporządkował swoje życie prywatne (KGB wybrało mu żonę, która też została agentką), ale wielkich sukcesów szpiegowskich nie miał. Zapewne mógłby swój wielki talent wykorzystać lepiej dla własnej korzyści, a także dla społeczeństwa.

Niewiele też wynikało z faktu, że na początku lat 50. NKWD umieściło w Belgradzie agenta, który był autentycznym ambasadorem Kostaryki w Jugosławii. Nazywał się Teodoro Castro, a tak naprawdę był sowieckim nielegałem – Josifem Grigulewiczem. Wcześniej przeprowadził nieudaną próbę zamachu na Trockiego w Meksyku. Grigulewicz przygotowywał zamach na Tito, ale gdy w marcu 1953 roku zmarł Stalin, przełożeni z Moskwy zaniechali dalszych prób.

ZSRR odnosił w konfrontacji z państwami demokratycznymi niezwykłe sukcesy, prowadził koronkowe akcje, ale nie przekładało się to w żaden sposób na uzyskiwanie przewagi nad Zachodem. Władcy Kremla i szefowie KGB skupiali się na taktyce, ale nie mieli żadnej strategii, pozwalającej wygrać w wyścigu z Zachodem. W latach 80. KGB przeprowadziło kampanię dezinformacyjną, której celem było rozpowszechnienie fałszywej tezy, że HIV został stworzony w amerykańskich laboratoriach wojskowych. ZSRR inicjował w Europie Zachodniej potężne demonstracje przeciwko rozmieszczeniu amerykańskich rakiet Pershing II (była to odpowiedź na sowieckie rakiety SS-20, które realnie zagrażały terytorium państw NATO). Ale demokratyczne rządy się nie ugięły, a w drugiej połowie lat 80. kryzys gospodarczy i społeczny w ZSRR stał się oczywisty.

Gospodarze Kremla nie mieli dobrego pomysłu na modernizację państwa i społeczeństwa (złe pomysły, owszem, mieli), nie rozumieli globalnych procesów, takich jak przyczyny spadku cen ropy naftowej czy zmiana układu sił w Azji Wschodniej. Uważali, że wystarczy podkopywać i dezinformować społeczeństwa zachodnie, by uzyskać nad nimi przewagę. Grali w grę o sumie ujemnej, w której obie strony przegrywały, tylko mieli nadzieję, że Zachód przegrywa bardziej.

Tę beznadziejną strategię kontynuuje Putin. Walker przytacza w swej książce słowa kremlowskiego dyktatora, który z wypiekami oglądał serial „Siedemnaście mgnień wiosny". Dwa lata po premierze serialu zadeklarował chęć współpracy z KGB, a później wspominał, że książki i filmy szpiegowskie zawładnęły jego wyobraźnią. „Najbardziej zadziwiło mnie to, że jeden człowiek może osiągnąć więcej niż całe armie. Jeden szpieg mógł zadecydować o losie tysięcy ludzi" – mówił Putin w 2000 roku w wywiadzie.

Po objęciu władzy dyktator szybko zaniechał pomysłów modernizacji Rosji, wzmacniania społeczeństwa obywatelskiego, stworzenia dobrze działającego wymiaru sprawiedliwości, eliminacji korupcji. Postawił na dywersję i dezinformację, skierowaną przeciwko krajom demokratycznym. Nie wyciągnął wniosków z klęski ZSRR. Zdolni rosyjscy inżynierowie i przedsiębiorcy tacy jak Sergiej Brin, Jurij Milner, Paweł Bogdanow, Paweł Czerkasin i wielu innych zrobiło kariery i duże pieniądze w Dolinie Krzemowej w Kalifornii. Mogliby pozostać w Rosji, mnożąc bogactwo kraju i jego mieszkańców. Ale Putina to nie interesuje. Marzy o destabilizacji Zachodu, nawet jeśli ceną za to ma być chaos i ubóstwo w Rosji. ●

Witold Gadomski

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

1 RP

eprasa.pl c6ed48a6a5

Co łączy nowy serial z powieściami Marka Krajewskiego?

DÉJÀ VU W BRESLAU

„Breslau" jest jak serialowy kuzyn serii Marka Krajewskiego o Eberhardzie Mocku. Ale wśród twórców nie ma nazwiska autora słynnych kryminałów.

Piotr Guszkowski

Kryminał w Breslau. Czas między pierwszą a drugą wojną. Bohater to lubiący wypić funkcjonariusz wydziału kryminalnego policji. Czy to ekranizacja prozy Marka Krajewskiego?

Trudno się dziwić, że wielu widzów liczyło na serial na podstawie słynnej serii. A i czytelnicy Marka Krajewskiego zastrzygli uszami. Twórcom najwyraźniej zależało na takich skojarzeniach. Nie przez przypadek już sam tytuł przywodzi na myśl cykl o radcy kryminalnym Eberhardzie Mocku.

Akcja serialu „Breslau" rozgrywa się we Wrocławiu w 1936 r., w przededniu letnich Igrzysk Olimpijskich w Berlinie, a bohaterem jest komisarz policji na tropie mordercy. I jak w pierwszej książce Krajewskiego, która rozgrywa się 3 lata wcześniej, znaczenie ma żydowskie pochodzenie jednego z bohaterów i nazistowska nagonka.

KRAJEWSKI WPROWADZIŁ BRESLAU DO POLSKIEJ KULTURY

Marek Krajewski nie ma rzecz jasna monopolu na osadzanie akcji w przedwojennym Wrocławiu. Trudno jednak zaprzeczyć, że to właśnie on wprowadził Breslau do popkultury. Dlaczego tu umieścił akcję powieści?

– Breslau był zagadką, a zagadki nas intrygują. Jeszcze lepiej, gdy zagadki spowite są całunem tabu. W latach mojej młodości mówienie o niemieckim Wrocławiu było tabu – tłumaczył w wywiadzie dla „Wyborczej". – Według oficjalnej propagandy Wrocław był prapolskim miastem, a niemiecka historia to był drobny epizod w dziejach.

Jego powieści – począwszy od „Śmierci w Breslau" z 1999 r. – w których z dokładnością odtwarzał atmosferę, społeczne realia i topografię miasta z pierwszej połowy XX wieku, ukształtowały postrzeganie tamtej epoki w zbiorowej wyobraźni. Pisarz zbudował mroczny wizerunek Breslau – miasta kontrastów i wynaturzeń, podskórnie toczonego przez zepsucie. Eleganckie salony i rezydencje kontrastują u niego z brudem i biedą. Obraz był tak sugestywny, że czytelnik niemal czuł zapach podawanej w barze golonki, palonych cygar, ale też smród rynsztoków.

Morderstwo, którym zajmie się Mock jest wynaturzone. To żadne przypadkowy, chirurgiczny cios nożem w zaułku. Tu wylewają się wnętrzności.

W serialu Leszka Dawida oglądamy podobny świat.

Znajomo wypada także główny bohater, w którego wciela się Tomasz Schuchardt. Komisarz Franz Podolsky przypomina Mocka pod wieloma względami. Jest błyskotliwym śledczym, pije na umór, szukając w butelce złudnego ratunku, a jego znakiem firmowym są „kontrowersyjne, lecz skuteczne" metody. To postać niejednoznaczna, obciążona własnymi demonami.

MOCK I PODOLSKY – PODOBIEŃSTWA I RÓŻNICE

W gruncie rzeczy to nic nowego – przemoc, cynizm i alkoholizm to cechy wielu bohaterów kryminałów noir. Jednak Podolsky'ego z Mockiem łączy znacznie więcej niż tylko gatunkowy schemat. Mają na przykład zaskakująco podob-

▲ **Akcja serialu „Breslau" rozgrywa się we Wrocławiu w 1936 r., w przededniu letnich Igrzysk Olimpijskich w Berlinie**
FOT. ŁUKASZ BĄK/DISNEY

1 RP

eprasa.pl c6ed48a6a5

▲ **Tomasz Schuchardt jako serialowy policjant Franz Podolsky**
FOT. ŁUKASZ BĄK/ DISNEY

Breslau był zagadką, a zagadki nas intrygują. Jeszcze lepiej, gdy zagadki spowite są całunem tabu. W latach mojej młodości mówienie o niemieckim Wrocławiu było tabu. Według oficjalnej propagandy Wrocław był prapolskim miastem, a niemiecka historia to był drobny epizod w dziejach

MAREK KRAJEWSKI

ne biografie. Obaj wywodzą się z niezamożnych rodzin (tyle że Podolsky z polskiej, a Mock niemieckiej) – jeden jest synem rzeźnika, drugi szewca – a drogę do awansu społecznego utorowała im kariera w policji. Każdy z nich ożenił się z młodą arystokratką. Podolsky jest jednak wiernym mężem, czego o Mocku powiedzieć nie sposób.

Franz i jego żona Lena bezskutecznie starają się o dziecko. Już w pierwszym odcinku spotykamy ich u ginekologa. Wszystko wskazuje na to, że komisarz jest bezpłodny. Mock również nie mógł zostać ojcem, co z czasem przerodziło się w obsesję. W „Śmierci w Breslau", pierwszej powieści cyklu, pojawia się sugestia, że Herberta Anwaldta – policjanta przybyłego z Berlina – traktuje jak syna, którego sam nie mógł mieć.

To nie koniec podobieństw. Obaj bohaterowie żywią szczerą pogardę wobec nazistów i muszą się zmagać z naciskami przełożonych. Niejednokrotnie ignorują rozkazy. Podolsky odkrywa, że sturmbannführer SS manipuluje śledztwem dla politycznych korzyści i z osobistych pobudek. Staje przed sprawą, która może ocalić jego karierę – albo doprowadzić go do upadku. Mock również wielokrotnie znajdował się w podobnym położeniu, groziło mu wyrzucenie z policji.

Żyją w tym samym mieście, choć nigdy się nie spotkają. Nie będzie chyba zaskoczeniem, jeśli napiszę, że śledztwa, jakie prowadzą, także mają wiele wspólnego. Morderca, który okalecza swoje ofiary, a brutalne czyny uzasadnia pragnieniem „oczyszczenia miasta"? Motyw wykorzystany przez twórców serialu pojawił się u Krajewskiego w „Widmach w mieście Breslau" i „Głowie Minotaura". Mockowi zdarzyło się też, jak w Podolsky'emu, zostać wciągniętym w niebezpieczną grę. Do tego dochodzi wątek powrotu do śledztwa, które zostało zamknięte, by tym razem odnaleźć prawdziwego sprawcę.

Warto dodać, że moc przedwojennej nazwy Wrocławia wykorzystał już Patryk Vega kręcąc w 2018 r. „Plagi Breslau" – to też była historia o serii obrzydliwych zbrodni, tyle że rozgrywała się współcześnie. Vega przyznał zresztą, że posiada prawa do ekranizacji książek Krajewskiego.

WIEDZIELIŚMY, ŻE BĘDZIE TRUDNO UNIKNĄĆ PORÓWNAŃ

Scenariusz serialu Disney+ napisali Bartosz Janiszewski i Magdalena Żakowska. Zapytaliśmy twórców „Breslau" o inspiracje. – Kiedy producent serialu zaprosił nas do współpracy nad scenariuszem, wspólnie z teamem kreatywnym ATM Grupy uznaliśmy, że najpierw musimy zakreślić sobie pewien świat i klimat, w którym chcemy się poruszać – tłumaczą Janiszewski i Żakowska. – Sięgaliśmy po różne źródła. Mieliśmy od producenta zielone światło na inspirację „Śmiercią w Breslau" Marka Krajewskiego, ale czerpaliśmy także z innych utworów ukazujących czas narastania faszyzmu w Niemczech, a także klasyką kina noir.

Wśród książek historycznych, jakie przeczytali, scenarzyści wymieniają „Wakacje w Trzeciej Rzeszy" Julii Boyd, „Igrzyska w Berlinie" Guya Waltersa, „Pożegnanie z Berlinem" Christophera Isherwooda czy „The 1936 Berlin Olympics: Race, Power and Sportswashing" Julesa Boykoffa. Bardzo ważnym źródłem były dla nich również relacje amerykańskiego korespondenta w Berlinie, Williama L. Shirera, dla CBS Radio.

– Od strony filmowej czerpaliśmy z produkcji, które oddają atmosferę Europy w okresie międzywojennym, jak choćby „Babilon Berlin" czy „Kabaret" – dodają Bartosz Janiszewski i Magdalena Żakowska. – Ostatecznie naszym celem było stworzenie własnej, odrębnej opowieści, choć – zarówno producent, jak i my – zdawaliśmy sobie sprawę, że będzie nam trudno uniknąć porównań do prozy Krajewskiego. Wydają się one naturalne – w końcu akcja rozgrywa się w tym samym mieście i epoce.

Według Janiszewskiego i Żakowskiej, decyzja o umieszczeniu akcji serialu w 1936 r. wynikała ze specyfiki tego okresu dla Trzeciej Rzeszy. – Interesowało nas, jak totalitarne państwo ukrywa swoją prawdziwą naturę przed światem, aby poprawić swój wizerunek i zakłamać rzeczywistość. Nagłe i krótkotrwałe przywracanie praw mniejszościom, które cynicznie miało przykryć instytucjonalny rasizm panujący w Trzeciej Rzeszy, było tego najlepszym przykładem – tłumaczą. – Ten zabieg nie dotyczy zresztą tylko sportu – do dziś wszystkie autorytarne państwa stosują podobne praktyki, i do dziś zdarza się, że świat daje się na to nabrać.

Marek Krajewski potwierdził „Wyborczej", że nie miał nic wspólnego z produkcją Disney+. A jednak duch jego twórczości unosi się nad „Breslau". Pytanie tylko, czy serial stanie się dla odbiorców kolejnym wcieleniem tej wizji – czy zaledwie jej odbiciem?

Coś mi mówi, że Mock i Podolsky by się dogadali. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34398864

W SPRZEDAŻY, RÓWNIEŻ Z DOSTAWĄ DO PACZKOMATU

Rebecca F. Kuang, gwiazda amerykańskiej fantasy Nieśmiertelność byłaby przekleństwem. Po co się starać, skoro mamy nieograniczoną ilość czasu?

Siedem zagadek królowej nauk, czyli matematyki Na razie rozwiązano tylko jedną, a wciąż czekają miliony dolarów nagród

Zamów magazyn z darmową dostawą na:
Prenumerata24.pl

Więcej na:
Wyborcza.pl/ksiazki

1 RP

eprasa.pl c6ed48a6a5

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Działając, na podstawie art. 9q ust. 2 i 2a ustawy z dnia 28 marca 2003 r. o transporcie kolejowym (Dz.U. z 2024 r. poz. 697) – dalej u.t.k. oraz w związku z art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112) – dalej jako ustawa ooś, informuję, że na wniosek inwestora: PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, została wydana przez Wojewodę Mazowieckiego, w dniu 28 sierpnia 2025 r., decyzja Nr 122/SPEC/2025 o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej, dla inwestycji pod nazwą: „Budowa i przebudowa linii kolejowej nr 12 wraz z budową i przebudową infrastruktury drogowej oraz obiektów służących ochronie środowiska w związku z realizacją przedsięwzięcia pn. „Prace na linii kolejowej nr 12 Skierniewice – Łuków (C-E 20)" – zadanie 2 odcinek Góra Kalwaria – Łuków w zakresie od km 90+612 do km 101+302, obejmującego zamierzenia budowlane: odcinek L08.1 – Szlak Osieck – Pilawa – od km 90+612 do km 93+950, odcinek L08.2 – Szlak Osieck – Pilawa – od km 93+ 950do km 96+187, odcinek S08 – Stacja Pilawa – od km 96+187 do km 101+302 wraz z LK13 – od km 55+084 do km 47+623.

Linie rozgraniczające teren planowanej inwestycji obejmują nieruchomości lub ich części na terenie gminy Garwolin, miasta i gminy Pilawa, powiat garwoliński oraz gminy Kołbiel, miasta i gminy Osieck, powiat otwocki, wskazane poniżej (w nawiasie podano numer działki ewidencyjnej przed projektowanym podziałem; działki ew. objęte inwestycją w części oznaczono skrótem „cz."):

a. Nieruchomości w liniach rozgraniczających:
powiat garwoliński,
w jednostce ewidencyjnej 140304 2 Garwolin:
obręb 0009 Miętne dz. ew. nr: cz. 1040,

w jednostce ewidencyjnej 140310 4 Pilawa miasto:
obręb 0001 Pilawa, dz. ew. nr: cz. 1289/105, cz. 1289/108, cz. 1289/63,

w jednostce ewidencyjnej 140310 5 Pilawa obszar wiejski:
obręb 0002 Jaźwiny, dz. ew. nr: 299/1 (299), 446/1 (446), 349/6 (349/1), 349/3, cz. 349/5,
obręb 0005 Łucznica, dz. ew. nr: cz. 588,
obręb 0007 Puznówka, dz. ew. nr: cz. 1286,

powiat otwocki,
w jednostce ewidencyjnej 141705 2 Kołbiel:
obręb 0012 Kąty, dz. ew. nr: cz. 1143,
obręb 0014 Lubice, dz. ew. nr: cz. 748/3, cz. 749/3, 780/13,
obręb 0026 Sufczyn, dz. ew. nr: cz. 1024,

w jednostce ewidencyjnej 141706 5 Osieck Obszar Wiejski:
obręb 0004 Grabianka, dz. ew. nr: 62/2 (62), 63/1 (63), 65/1(65), 67/1 (67), 68/1 (68), 69/1 (69), 70/1 (70), 71/1 (71), 72/1 (72), 73/1 (73), 74/1 (74), 75/1 (75),76/1 (76), 77/1 (77), 78/1 (78), 79/1 (79), 80/1 (80), 81/1 (81), 82/1 (82), 83/2 (83), 84/1 (84), 86/1 (86), 87/1 (87), 107/1 (107), 108/1 (108), 109/7 (109/3), 118/1 (118), cz. 275, 121/2 (121/1), 66/2 (66/1), 83/4 (83/1),

w jednostce ewidencyjnej 141706 4 Osieck Miasto:
obręb 0008 Osieck, dz. ew. nr: 1626/2 (1626/1), cz. 994/34,

b. Nieruchomości położone poza liniami rozgraniczającymi:

powiat garwoliński,
w jednostce ewidencyjnej 140304 2 Garwolin:
obręb 0009 Miętne, dz. ew. nr: cz. 1036,

w jednostce ewidencyjnej 140310 4 Pilawa miasto:
obręb 0001 Pilawa, dz. ew. nr: cz. 1386, cz. 1289/103, cz. 1289/135, cz. 1289/143, cz. 1289/144, cz. 1289/47, cz. 1289/48, cz. 1289/95, cz. 1750/4, cz. 216/4, cz. 231/2, cz. 234/1,

w jednostce ewidencyjnej 140310 5 Pilawa obszar wiejski:
obręb 0002 Jaźwiny, dz. ew. nr: cz. 277, cz. 280, cz. 291, cz. 293, cz. 299/2 (299), cz. 300, cz. 308, cz. 309, cz. 424, cz. 496, cz. 294/1, cz. 294/2, cz. 349/7 (349/1), 349/4, cz. 352/5, cz. 474/1, cz. 122, cz. 123, cz. 306, cz. 106, cz. 107/1, cz. 107/2, cz. 108, cz. 292, cz. 298,
obręb 0007 Puznówka, dz. ew. nr: cz. 1292/2,

powiat otwocki
w jednostce ewidencyjnej 141705 2 Kołbiel:
obręb 0014 Lubice, dz. ew. nr: cz. 42/1, cz. 42/4, cz. 41/2,

w jednostce ewidencyjnej 141706 5 Osieck Obszar Wiejski:
obręb 0004 Grabianka, dz. ew. nr: cz. 69/2 (69), cz. 73/2 (73), cz. 74/2 (74), cz. 75/2 (75), cz. 83/3 (83), cz. 87/2 (87), cz. 88, cz. 99, cz. 100, cz. 101, cz. 102, cz. 103, cz. 112, cz. 113, cz. 104, cz. 105, cz. 106, cz. 119, cz. 121/3 (121/1), cz. 37/2, cz. 83/5 (83/1),

w jednostce ewidencyjnej 141706 4 Osieck Miasto:
obręb 0008 Osieck, dz. ew. nr: cz. 852/3, cz. 857/1, cz. 1629, cz. 1626/3 (1626/1), cz. 1628/1, cz. 1628/2.

Nieruchomości objęte ograniczeniami w korzystaniu z nieruchomości, zgodnie z przepisami art. 9q ust. 1 pkt 6 u.t.k.: „w celu zapewnienia prawa do wejścia na teren nieruchomości dla prowadzenia inwestycji kolejowej, w szczególności dokonania związanej z nią budowy lub przebudowy układu drogowego, w tym zjazdu do nieruchomości, lub urządzeń wodnych, lub założenia i przeprowadzania na nich ciągów drenażowych, przewodów i urządzeń służących do przesyłania płynów, pary, gazów i energii elektrycznej oraz urządzeń łączności i sygnalizacji, a także innych podziemnych, naziemnych lub nadziemnych obiektów i urządzeń niezbędnych do korzystania z tych przewodów i urządzeń, a także prac związanych z konserwacją, utrzymaniem lub usuwaniem awarii;", dotyczące następującej nieruchomości lub ich części (w nawiasie podano numer działek przed podziałem):

powiat garwoliński
w jednostce ewidencyjnej 140304 2 Garwolin
obręb 0009 Miętne: dz. ew. nr: cz.1036, cz. 1040,

w jednostce ewidencyjnej 140310 4 Pilawa miasto
obręb 0001 Pilawa: dz. ew. nr: cz. 1289/143, cz. 1289/144, cz. 1289/95, cz. 216/4, cz. 1289/105,

w jednostce ewidencyjnej 140310 5 Pilawa obszar wiejski
obręb 0002 Jaźwiny: dz. ew. nr: cz. 277, cz. 280, cz. 293 , cz. 299/2 (299), cz. 308, cz. 309, cz. 424, cz. 294/1, cz. 294/2, cz. 349/7 (349/1), cz. 352/5 – cz. 474/1, cz. 106, cz. 107/1, cz. 107/2, cz. 108, cz. 292, cz. 298, cz. 349/3, cz. 349/5,
obręb 0005 Łucznica: dz. ew. nr: cz. 588,
obręb 0007 Puznówka: dz. ew. nr: cz. 1292/2, cz. 1286,

powiat otwocki
w jednostce ewidencyjnej 141705 2 Kołbiel:
obręb 0014 Lubice: dz. ew. nr: cz. 42/1, cz. 42/4, cz. 41/2, cz. 748/3, cz. 749/3, cz. 780/13,
obręb 0012 Kąty: dz. ew. nr: cz. 1143,
obręb 0026 Sufczyn: dz. ew. nr: cz. 1024,

w jednostce ewidencyjnej 141706 5 Osieck Obszar Wiejski:
obręb 0004 Grabianka: dz. ew. nr: cz. 69/2 (69), cz. 73/2 (73), cz. 74/2 (74), cz. 75/2 (75), cz. 83/3 (83), cz. 87/2 (87), cz. 88, cz. 99, cz. 100, cz. 101, cz. 102, cz. 103, cz. 112, cz. 113, cz. 104, cz. 105, cz. 106, cz. 121/3 (121/1), cz. 83/5 (83/1), cz. 275,

w jednostce ewidencyjnej 141706 4 Osieck Miasto:
obręb 0008 Osieck: dz. ew. nr: cz. 852/3, cz. 857/1, cz. 1629, cz. 1626/3 (1626/1), cz. 1628/1, cz. 1628/2,994/34, 1626/2 (1626/1).

Nieruchomości podlegające nieodpłatnemu zajęciu na czas realizacji inwestycji w trybie art. 9ya ust. 1 u.t.k.: „w przypadku gdy realizacja inwestycji kolejowej wymaga przejścia przez tereny wód płynących bądź dróg publicznych, PLK S.A. lub właściwa jednostka samorządu terytorialnego są uprawnione do ich nieodpłatnego zajęcia na czas realizacji inwestycji":

powiat garwoliński:
w jednostce ewidencyjnej 140310 4 Pilawa miasto
obr. 0001 Pilawa, dz. ew. nr: cz. 1386, cz. 1289/103, cz. 1289/135, cz. 1289/47, cz. 1289/48, cz.1750/4, cz. 231/2, cz. 234/1,

w jednostce ewidencyjnej 140310 5 Pilawa obszar wiejski
obr. 0002 Jaźwiny, dz. ew. nr: cz. 291, cz. 300, cz. 496, cz. 122, cz. 123, cz. 306, 349/4,

powiat otwocki
w jednostce ewidencyjnej 141706 5 Osieck Obszar Wiejski
obr. 0004 Grabianka, dz. ew. nr: cz. 119, cz. 37/2

Powyższe nieruchomości stanowią obszar na którym będzie realizowana planowana inwestycja.

Zatwierdzenie podziału nieruchomości (art. 9s ust. 1 u.t.k.) wskazanych poniżej (w nawiasie podano numery działek ewidencyjnych wydzielonych w wyniku projektowanego podziału nieruchomości):
powiat garwoliński
w jednostce ewidencyjnej 140310 5 Pilawa obszar wiejski
obręb 0002 Jaźwiny, dz. ew. nr: 299 (299/1, 299/2), 446 (446/1,446/2), 349/1 (349/6, 349/7),

powiat otwocki
w jednostce ewidencyjnej 141706 5 Osieck Obszar Wiejski
obręb 0004 Grabianka, dz. ew. nr: 62 (62/2, 62/3), 63 (63/1, 63/2), 65 (65/1, 65/2), 67 (67/1, 67/2), 68 (68/1, 68/2), 69 (69/1, 69/2), 70 (70/1,70/2), 71 (71/1,71/2), 72 (72/1,72/2), 73 (73/1,73/2), 74 (74/1,74/2), 75 (75/1,75/2), 76 (76/1, 76/2), 77 (77/1, 77/2), 78 (78/1, 78/2), 79 (79/1, 79/2), 80 (80/1, 80/2), 81 (81/1, 81/2), 82 (82/1, 82/2), 83 (83/2, 83/3), 84 (84/1, 84/2), 86 (86/1, 86/2), 87 (87/1, 87/2), 107 (107/1, 107/2), 108 (108/1, 108/2), 109/3 (109/7, 109/8), 118 (118/1, 118/2), 121/1 (121/2,121/3), 66/1 (66/2, 66/3), 83/1 (83/4, 83/5),

w jednostce ewidencyjnej 141706 4 Osieck Miasto
obręb 0008 Osieck, dz. ew. nr: 1626/1 (1626/2, 1626/3).

Inwestycja będzie wymagała przejęcia na rzecz Skarbu Państwa i oddania w użytkowanie wieczyste PKP Polskie Linie Kolejowe S. A. nieruchomości (art. 9s ust. 3 pkt. 1 i 3b u.t.k.) wskazanych poniżej (w nawiasach podano numery działek ewidencyjnych przed podziałem):
powiat otwocki:
w jednostce ewidencyjnej 141706 5 Osieck Obszar Wiejski
obr. 0004 Grabianka, dz. ew. nr: 107/1 (107), 108/1 (108), 109/7 (109/3),

w jednostce ewidencyjnej 141706 4 Osieck Miasto
obr. 0008 Osieck, dz. ew. nr: 1626/2 (1626/1).

Inwestycja będzie wymagała przejęcia na rzecz właściwego samorządu województwa, powiatu, gminy (art. 9s ust. 3e pkt 2 u.t.k.) nieruchomości, na których planowana jest budowa lub przebudowa dróg publicznych, wskazanych poniżej (w nawiasach podano numery działek ewidencyjnych przed podziałem):

nieruchomości stające się własnością Gminy Pilawa:
w jednostce ewidencyjnej 140310 5 Pilawa obszar wiejski, powiat garwoliński:
obręb 0002 Jaźwiny:
dz. ew. nr **299/1** (299), **446/1** (446), **349/6** (349/1),

nieruchomości stające się własnością Gminy Osieck:
w jednostce ewidencyjnej 141706 5 Osieck Obszar Wiejski, powiat otwocki:
obręb 0004 Grabianka:
dz. ew. nr: **62/2** (62),**63/1**(63), **65/1**(65),**67/1**(67), **68/1** (68), **69/1** (69), **70/1** (70), **71/1** (71), **72/1** (72), **73/1** (73), **74/1** (74), **75/1**(75), **76/1** (76), **77/1** (77), **78/1** (78), **79/1** (79), **80/1** (80), **81/1** (81), **82/1** (82), **83/2** (83), **84/1** (84), **86/1** (86), **87/1** (87), **118/1** (118), **121/2** (121/1), **66/2** (66/1), **83/4** (83/1).

Decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności.

Zgodnie z art. 9q ust. 3 u.t.k., który stanowi, że „w zawiadomieniu o wydaniu decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej zamieszcza się informację o miejscu, w którym strony mogą się zapoznać z treścią decyzji" i zgodnie z art. 72 ust. 6 ustawy ooś który stanowi, iż „Organ właściwy do wydania decyzji, o których mowa w ust. 1, dotyczących przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko, niezwłocznie po wydaniu decyzji, podaje do publicznej wiadomości informacje o wydanej decyzji i o możliwościach zapoznania się z jej treścią oraz z dokumentacją sprawy, a także udostępnia na okres 14 dni w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej obsługującego go urzędu treść tej decyzji. W informacji wskazuje się dzień udostępnienia treści decyzji.", oraz w związku z art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2021 r., poz. 735 ze zm.) – dalej jako k.p.a., który stanowi że „organy administracji publicznej obowiązane są zapewnić stronom czynny udział w każdym stadium postępowania" informuję, że z treścią decyzji oraz z dokumentacją sprawy strony mogą się zapoznać w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego, pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, pokój nr 7 POK, w poniedziałek w godz. 13.00 – 16.00 lub w czwartek w godz. 8.00 – 12.00 po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 22 695 66 48. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane. Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 min i nie może zostać przedłużony.

Treść decyzji zostanie udostępniona w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej tutejszego urzędu od dnia **29 września 2025 r.** do dnia **13 październik 2025 r.**

Na podstawie art. 9q ust 2 i 2a u.t.k., wojewoda doręcza decyzję o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej wnioskodawcy oraz wysyła zawiadomienie o jej wydaniu właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie tej decyzji na adres wskazany w katastrze nieruchomości. Pozostałe strony zawiadamia w drodze obwieszczeń w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg linii kolejowej, na stronach internetowych tych gmin, urzędu wojewódzkiego, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej, a także w prasie lokalnej. Doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

Jeżeli dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenie niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 28 dni, od dnia doręczenia zawiadomienia o wydaniu tej decyzji, wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego (art. 9y ust. 3e u.t.k.) – dotyczy nieruchomości, które stają się własnością Skarbu Państwa.

Od niniejszej decyzji, zgodnie z przepisami art. 9q ust. 5 u.t.k., służy odwołanie do Ministra Rozwoju i Technologii, za pośrednictwem Wojewody Mazowieckiego, w terminie 14 dni, od dnia jej doręczenia. Stronom postępowania przysługuje odwołanie w terminie 14 dni, od skutecznego doręczenia zawiadomienia o jej wydaniu, natomiast pozostałym stronom w terminie 14 dni, od obwieszczenia o wydaniu decyzji.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję.

Z dniem doręczenia Wojewodzie Mazowieckiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Zawiadomienie zgodnie z art. 49 § 2 k.p.a. uważa się za dokonane po upływie 14 dni, od dnia w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, inne publiczne ogłoszenie lub udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej.

Data publicznego obwieszczenia: 29 września 2025 r.

WIR-I.747.2.3.2025.MSK

Warszawa/34397171

KUCHNIA
magazyn dla smakoszy
Gotuj sezonowo!

WEJDŹ NA SERWIS:
MAGAZYN-KUCHNIA.PL
LUB UŻYJ KODU QR

eprasa.pl c6ed48a6a5

NEWSLETTER

Komunikaty.pl

Nowości w przepisach, zamówienia publiczne, porady ekspertów, raporty, ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl** lub użyj kodu QR

Syndyk masy upadłości

ogłasza pisemny przetarg ofertowy nieograniczony na zbycie udziału w nieruchomości w miejscowości Grochale Nowe

Przedmiotem przetargu jest udział 1/3 w prawie własności nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej w miejscowości Grochale Nowe, gminie Leoncin, dz. ew. nr 99/1 o powierzchni 1 300 m², dla której Sąd Rejonowy w Nowym Dworze Mazowieckim IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą WA1N/00056283/9.

Cena wywoławcza wynosi 50% oszacowania, tj. 28 200,00 zł *(słownie: dwadzieścia osiem tysięcy dwieście złotych, 00/100).*

I. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej oferty z podaniem ceny zakupu i wpłaceniem wadium w kwocie 10% ceny wywoławczej na rachunek masy upadłości **ING BANK ŚLĄSKI S.A. 56 1050 1793 1000 0092 0138 2620** z dopiskiem „wadium dot. sygn. akt: RA1R/GUp-s/296/2023".
II. Oferta winna zawierać oświadczenie o zapoznaniu się oferenta ze stanem prawnym i faktycznym oraz brakiem zastrzeżeń i roszczeń z tego tytułu.
III. Opis i oszacowanie oraz regulamin przetargu przeglądać można w biurze Syndyka, ul. Plac Jagielloński 7/1, 26-610 Radom, po uprzednim umówieniu się telefonicznie.
IV. Oferty nabycia należy składać w Biurze Syndyka, ul. Plac Jagielloński 7/1, 26-610 Radom, w godzinach pracy biura (09:00-16:00) lub przesłać listem poleconym, w zamkniętej kopercie z dopiskiem na kopercie „Oferta – dot. sygn. akt: RA1R/GUp-s/296/2023" oraz „NIE OTWIERAĆ" **w terminie do 13 października 2025 r.**
V. Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w ciągu 7 dni po terminie składania ofert w Biurze Syndyka w Radomiu, ul. Plac Jagielloński 7/1, 26-610 Radom.
VI. Nieruchomość można oglądać po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu.
VII. Syndyk zastrzega sobie prawo do odstąpienia lub unieważnienia przetargu na każdym etapie bez podania przyczyny.

Radom/34398466

Syndyk masy upadłości

ogłasza pisemny przetarg ofertowy nieograniczony na zbycie udziału w nieruchomości w miejscowości Drachalica

Przedmiotem przetargu jest udział 1/8 w prawie własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w miejscowości Drachalica, gm. Stężyca, powiecie ryckim, województwie lubelskim, składającej się z dz. ew. nr: 79/2, 2083, 256,40 o powierzchni 2,5100 ha. Dla nieruchomości Sąd Rejonowy w Rykach IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą LU1Y/00020998/9.

Cena wywoławcza wynosi 75% oszacowania, tj. 5 499,00 zł *(słownie: pięć tysięcy czterysta dziewięćdziesiąt dziewięć złotych, 00/100).*

I. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej oferty z podaniem ceny zakupu i wpłaceniem wadium w kwocie 10% ceny wywoławczej na rachunek masy upadłości **ING BANK ŚLĄSKI S.A. 56 1050 1793 1000 0092 0138 2620** z dopiskiem „wadium udział Drachalica dot. sygn. akt: RA1R/GUp-s/229/2024".
II. Oferta winna zawierać oświadczenie o zapoznaniu się oferenta ze stanem prawnym i faktycznym oraz brakiem zastrzeżeń i roszczeń z tego tytułu.
III. Opis i oszacowanie oraz regulamin przetargu przeglądać można w biurze Syndyka, ul. Plac Jagielloński 7/1, 26-610 Radom, po uprzednim umówieniu się telefonicznie.
IV. Oferty nabycia należy składać w biurze syndyka, ul. Plac Jagielloński 7/1, 26-610 Radom, w godzinach pracy biura (09:00-16:00) lub przesłać listem poleconym, w zamkniętej kopercie z dopiskiem na kopercie „Oferta „Oferta udział Drachalica – dot. sygn. akt: RA1R/GUp-s/229/2024" oraz „NIE OTWIERAĆ" **w terminie do 13 października 2025 r.**
V. Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w ciągu 7 dni po terminie składania ofert w biurze syndyka w Radomiu, ul. Plac Jagielloński 7/1, 26-610 Radom.
VI. Nieruchomość można oglądać po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu.
VII. Syndyk zastrzega sobie prawo do odstąpienia lub unieważnienia przetargu na każdym etapie bez podania przyczyny.

Radom/34398472

Prezydent Miasta Radomia

informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024r. poz. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej przedmiot władania na zasadach samoistnego posiadania Gminy Miasta Radomia, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu przy:

Placu Konstytucji 3 Maja (obr. 0091 Śródmieście 2, ark. 85), grunt o pow. 36,5 m² stanowiący część działki oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 71 o pow. 6091 m².

Dla w/w nieruchomości brak jest urządzonej księgi wieczystej.

Radom/34398640

BURMISTRZ MIASTA PIONKI

na podstawie art. 35 ust. 1 *ustawy o gospodarce nieruchomościami* (Dz.U z 2024 r. poz. 1145 ze zm.) informuję, że na stronie internetowej www.bip.pionki.pl oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Pionki, ul. Al. Jana Pawła II nr 15 w dniu 29 września br. zostanie zamieszczony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Pionki i przeznaczonej do sprzedaży, tj.: lokalu komunalnego nr 1 przy ulicy Aleje Lipowe 10 w Pionkach.

Bliższe informacje można uzyskać w Urzędzie Miasta Pionki, ul. Al. Jana Pawła II nr 15, pok. 215 lub tel. 48 341 42 16.

Burmistrz Miasta Pionki
/-/ Łukasz Miśkiewicz

Radom/34398504

STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI

05-850 Ożarów Mazowiecki
ul. Poznańska 129/133

tel. 22 733-72-00
fax. 22 733-72-01

Znak sprawy**: AB.673.13.2025.KE**

Ożarów Maz. dnia 23 września 2025 r.

OBWIESZCZENIE nr 50/w/2025
STAROSTY WARSZAWSKIEGO ZACHODNIEGO
o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

zgodnie z art. 10 § 1 i art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. 2024 r. poz. 572 t.j.) oraz w związku z art. 11 c oraz art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowywania i realizacji inwestycji w zakresie dróg (Dz. U. 2024 r. poz. 311 t. j.),

zawiadamiam,

że w dniu 26 czerwca 2025 roku na wniosek zarządcy drogi – Wójta Gminy Leszno z siedzibą: Aleja Wojska Polskiego 21, 05-084 Leszno, reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Roberta Pietrasika, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na:

„Rozbudowie drogi gminnej nr 410404W – ul. Białej we wsiach Wilkowa Wieś, Powązki w gminie Leszno",

przewidzianej do realizacji na nieruchomościach lub ich częściach:
- dz. nr ew. **37/1, 37/2, 36, 35/21, 35/22, 35/23, 30, 37/13** (37/19, 37/20), **37/14** (37/21, 37/22), **37/12** (37/17, 37/18), **37/10** (37/15, 37/16), **37/9** (37/35, 37/36), **37/8** (37/33, 37/34), **37/7** (37/31, 37/32), **37/6** (37/29, 37/30), **37/5** (37/27, 37/28), **37/4** (37/25, 37/26), **37/3** (37/23, 37/24), **34/2** (34/3, 34/4), **46/2**, obręb 0029 Wilkowa Wieś w jednostce ewidencyjnej 143204_2, Leszno

- dz. nr ew. **110/21, 114/6, 114/5, 97, 35, 114/2, 95/23, 95/1, 95/2, 94/1, 91/8, 111/5** (111/11, 111/12), **111/8** (111/13, 111/14), **113/8** (113/23, 113/24), **113/7** (113/21, 113/22), **113/6** (113/19, 113/20), **113/5** (113/17, 113/18), **113/4** (113/15, 113/16), **113/3** (113/13, 113/14), **113/2** (113/11, 113/12), **113/1** (113/9, 113/10), **112** (112/1, 112/2,), **114/3** (114/7, 114/8), **60** (60/1, 60/2), **98** (98/1, 98/2), **57** (57/1, 57/2), **96** (96/1, 96/2), **95/25** (95/34, 95/35), **95/24** (95/32, 95/33), **95/30** (95/36, 95/37), **61** (61/1, 61/2), **22** (22/1, 22/2), **89** (89/1, 89/2), **90** (90/1, 90/2) obręb 0018 Powązki w jednostce ewidencyjnej 143204_2, Leszno

(gdzie w odniesieniu do działki ulegającej podziałowi:
przed nawiasem podano numer działki przed podziałem, a w nawiasie
(numer działki po podziale włączonej w pas drogowy, numer działki
po podziale pozostającej u dotychczasowego właściciela)

PONADTO STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI informuje

o możliwości zapoznania się z aktami sprawy w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego z siedzibą: ul. Poznańska 129/133, 05-850 Ożarów Maz., w godzinach pracy urzędu: poniedziałek od 9.00 do 17.00, wtorek, środa, piątek od 8.00 do 16.00 -czwartki są dniami wewnętrznymi, bez obsługi interesantów i odbierania telefonów (po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym: – 22 73-37-227).

Stronami postępowania w sprawie jest wnioskodawca, oraz właściciele i użytkownicy wieczyści nieruchomości objętych wnioskiem.
Zgodnie z art. 49 Kpa w zw. art. 11d ust. 5 ustawy, w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie, zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, inne publiczne ogłoszenie lub udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej.
Dzień publicznego obwieszczenia: **24 września 2025 roku.**
Obwieszczenie podlega publikacji w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego, Urzędu Gminy Leszno, na tablicy ogłoszeń tych urzędów oraz w prasie lokalnej.
Zgodnie z art. 11d ust. 9 z dniem zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami.
Zgodnie z art. 11d ust. 10 czynność prawna dokonana z naruszeniem tego zakazu jest nieważna.

z up. STAROSTY
mgr inż. arch. Iwona Suszczyńska-Zienkiewicz
Naczelnik Wydz. Architektury i Budownictwa

Otrzymują:
1. strony wg rozdzielnika
2. a/a
Sprawę prowadzi: Insp. Iwona Szuba – tel. 22 73 37 227
Biuro podawcze – Wejście A. Tel. 22 73-37-221 architektura@pwz.pl

Administratorem danych osobowych jest Starosta Warszawski Zachodni. Przetwarzamy Państwa dane osobowe wyłącznie w celu wykonania zadań Administratora, które wynikają z przepisów prawa oraz zadań realizowanych w interesie publicznym. Więcej informacji znajdziecie Państwo: https://pwz.pl/page/ochrona-danych-osobowych.

Warszawa/34398742

Zarząd Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy oraz Zakład Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy

informują, że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń (https://eto.um.warszawa.pl/) oraz w siedzibie ZGN przy ulicy Irysowej 19 w Warszawie

zostały wywieszone na okres 21 dni:

Wykaz lokali użytkowych przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowych najemców na okres 5 lat (1821/2025),
Wykaz zwolnionych lokali użytkowych (garaży) przeznaczonych do najmu na okres 3 lat (1823/2025) oraz Wykaz pomieszczeń gospodarczych przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowych najemców na okres 3 lat.

Jednocześnie zapraszamy do udziału w aktualnie ogłoszonych konkursach na najem lokali użytkowych (w tym garaży, boksów motocyklowych i miejsc postojowych).

W siedzibie ZGN przy ul. Irysowej 19 w Warszawie wywieszone są także wykazy lokali użytkowych, pomieszczeń gospodarczych i garaży przeznaczonych do najmu w drodze indywidualnych negocjacji. Powyższe wykazy oraz ogłoszenia konkursowe umieszczone są na stronach internetowych pod adresami: www.zgnmokotow.waw.pl oraz mokotow.um.warszawa.pl

Warszawa/34398708

STAROSTA RADOMSKI
ul. Tadeusza Mazowieckiego 7
26-600 Radom
BA.6740.1170.2025.KS1

Radom, dnia 25 września 2025 r.

OBWIESZCZENIE
STAROSTY RADOMSKIEGO

Na podstawie art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j.Dz.U.2024, poz. 311) i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (t.j.Dz.U.2024, poz. 572 z późn. zm.) zawiadamiam, że w dniu 04 września 2025 r. wszczęto postępowanie administracyjne na wniosek Inwestora Zarządu Powiatu Radomskiego, ul. Tadeusza Mazowieckiego 7, 26-600 Radom, reprezentowany przez pełnomocnika Pana Pawła Żyniewicza, ul. Szczepankowo 97b, 61-306 Poznań w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji pn.: „Rozbudowa drogi powiatowej (odcinek byłej krajowej nr 9) polegająca na budowie chodnika" na odcinku od ul. Pankowszczyzna (m. Iłża) do skrzyżowania z drogą powiatową nr 3551W (Błaziny Dolne).

OKREŚLENIE NIERUCHOMOŚCI LUB ICH CZĘŚCI OBJĘTYCH WNIOSKIEM STANOWIĄCE PAS DROGOWY:

W wykazie zastosowano oznaczenia:
- pogrubioną czcionką oznaczono numery działek objętych linią rozgraniczenia projektowanego pasa drogi,
- przy podziałach nieruchomości: przed nawiasem wskazano numer działki przed podziałem, natomiast w nawiasie numery działek po podziale (pogrubioną czcionką oznaczono numery działek ewidencyjnych objętych liniami rozgraniczającymi drogi, zwykłą czcionką działki ewidencyjne pozostające przy dotychczasowym właścicielu),
- podkreślono numery działek lub ich części (w przypadku podziału), które stają się własnością właściwej jednostki samorządu terytorialnego tj. Powiatu Radomskiego.

województwo mazowieckie, powiat radomski, jednostka ewidencyjna 142503_5 Iłża – obszar wiejski:
obręb 0002 Błaziny Dolne, działki nr ewid.:
101/2, 62, 353/1, 103 (**103/1,** 103/2), 104/1 (**104/3,** 104/4), 98 (**98/1,** 98/2), 73/3 (73/5, **73/6**), 66/1 (66/2, **66/3**), 58/3 (58/4, **58/5**)

województwo mazowieckie, powiat radomski, jednostka ewidencyjna 142503_4 Iłża – Miasto:
obręb 0001 Iłża, działki nr ewid.:
5055, 690 (690/1, **690/2**), 691 (691/1, **691/2**), 692 (692/1, **692/2**), 693 (693/1, **693/2**), 694 (694/1, **694/2**), 702 (702/1, **702/2**), 703 (703/1, **703/2**), 1134/2 (1134/5, **1134/6**), 704 (704/1, **704/2**), 670 (670/1, **670/2**)

OKREŚLENIE NIERUCHOMOŚCI LUB ICH CZĘŚCI, Z KTÓRYCH KORZYSTANIE BĘDZIE OGRANICZONE:

Nieruchomości, z których korzystanie będzie ograniczone ze względu na obowiązek przebudowy innych dróg publicznych:

województwo mazowieckie, powiat radomski, jednostka ewidencyjna 142503_5 Iłża – obszar wiejski:
obręb 0002 Błaziny Dolne,
działka nr ewid.: 353/2

województwo mazowieckie, powiat radomski, jednostka ewidencyjna 142503_4 Iłża – Miasto:
obręb 0001 Iłża,
działki nr ewid.: 687, 1156/2

Nieruchomości, z których korzystanie będzie ograniczone ze względu na obowiązek dokonania budowy lub przebudowy zjazdów:
województwo mazowieckie, powiat radomski, jednostka ewidencyjna 142503_4 Iłża – Miasto:
obręb 0001 Iłża,
działki nr ewid.: 698, 697, 696
Nieruchomości, z których korzystanie będzie ograniczone ze względu na obowiązek budowy lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu:
województwo mazowieckie, powiat radomski, jednostka ewidencyjna 142503_5 Iłża – obszar wiejski:
obręb 0002 Błaziny Dolne,
działka nr ewid.: 84 – przebudowa sieci wodociągowej

Z aktami sprawy można się zapoznać w Starostwie Powiatowym w Radomiu, ul. Mazowieckiego 7, w Wydziale Budownictwa i Architektury II piętro pok. 206, tel. (48) 381 50 88 w godz.: pon. od 8.00 do 16.00, wtorek – czwartek od 7.30 do 15.30, piątek od 7.00 do 15.00 oraz można składać uwagi i zastrzeżenia co do zebranych dowodów i materiałów, w terminie 21 dni od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia.
Wgląd w akta nie jest obowiązkowy.

Radom/34398724

eprasa.pl c6ed48a6a5

Polacy wracają z brązem

Również Czesi, których w strefie medalowej nikt nie oczekiwał, okazali się wyzwaniem niełatwym. Polacy zwyciężyli jednak 3:1 (25:18, 23:25, 25:23, 25:21) i, podobnie jak na każdym turnieju z trenerem Nikolą Grbiciem, wyszarpali medal.

• **Radość Jakub Popiwczaka po wczorajszym zwycięstwie z Czechami. Obok Jakub Nowak**
FOT. REUTERS / NOEL CELIS

Rafał Stec

KORESPONDENCJA Z PASAY

W hali zjawili się zaledwie 15 godzin po ostatnich, smutnych scenach półfinału. To jedna z mnóstwa osobliwości filipińskiego turnieju: dotychczas po każdym meczu mieli przerwę, czasami ciągnącą się nawet trzy dni, aż tu nagle organizatorzy nakazali im przyspieszyć w chwilach rozstrzygających.

– Nie rozumiem tego. Nie spałem ostatniej nocy wcale, wielu siatkarzy miało podobny problem. Jak tu grać na swoje maksimum? To jak wyciskanie już wyciśniętej cytryny. Możesz włożyć mnóstwo, nie zdziałasz wiele – mówił już po dekoracji trener Nikola Grbić.

Na szczęście mowa ciała siatkarzy sugerowała przynajmniej, że nie zadręczają się sobotnią klęską, lecz wnieśli na boisko mocne postanowienie bezzwłocznego podążania do celu. Naskoczyli na Czechów natychmiast, litości nie miał zwłaszcza Wilfredo León, który zamienił inauguracyjny set w solowy show – długo był bezbłędny, uzbierał 10 punktów, w tym osiem w ataku. Zresztą aż się prosiło, by fruwać nad blokiem rywali, którzy wystawiają drużynę niziutką, bez żadnego dwumetrowca na skrzydłach. 25:18.

Podejrzewaliśmy wtedy, że Czesi nie dysponują żadnym narzędziem, którym mogliby wykuć medal. Że spędzimy popołudnie nietypowo – niby z meczem o realną stawkę, ale zarazem z meczem do zapomnienia pięć sekund po ostatniej akcji. Tkwiliśmy w grubym błędzie, bo Polacy znów nie zdołali grać stabilnie, trwonili przewagę, wyglądali przeciętnie. Choć ostatecznie rywali złamali, poważnego zagrożenia właściwie nie poczuliśmy.

Wolne skojarzenie: wzięty przez naszych siatkarzy medal przypomina swoim blaskiem brąz, który na paryskich igrzyskach olimpijskich zdobyła Iga Świątek. Cieszy, ale zanim zacznie cieszyć, trzeba pogodzić się ze stratą łupu znacznie cenniejszego. Ta ambiwalencja dotyczy wszystkich uczestników zabawy pod biało-czerwoną flagą. My, Polacy, z oczywistych względów skupiamy się na sobie, ale co ma powiedzieć Grbić, który uczestniczył w siódmych (!) mistrzostwach świata?

Jako zawodnik i trener nazdobywał tyle zaszczytów – łącznie z triumfem olimpijskim – że mógłby ustawić przy domu osobną kondygnację i otworzyć prywatne muzeum. Na mundialu debiutował już w 1998 roku, kilkakrotnie był bliziutko finału, w 2010 roku drogę zatarasowali mu Kubańczycy z niepełnoletnim jeszcze Wilfredo Leónem. Złota nie dotknął jednak nigdy.

Skąd przyszli Czesi

Polacy grali tyleż o brąz, co o uniknięcie klęski. Gdyby po trzech z rzędu skokach na mundialowe podium opadli poza strefę medalową, totalnego rozczarowania nie zredukowałyby żadne okoliczności łagodzące – ani zaplanowana jeszcze przed sezonem nieobecność tłumu wicemistrzów olimpijskich, ani wymiana obu doświadczonych rozgrywających na nowicjuszy, ani powołanie kilku debiutantów na innych pozycjach, ani potworny pech Bartosza Kurka, który tuż przed sobotnim półfinałem z Włochami uszkodził sobie mięśnie brzucha i opuścił oba zamykające turniej mecze.

Tak, nasi siatkarze zdawali sobie sprawę, że w razie kolejnego niepowodzenia w kraju rozlegnie się zbiorowy jęk zawodu. Zwłaszcza że do zdobycia medalu pocieszenia wystarczyło pokonać reprezentację naszych południowych sąsiadów. Półfinałowa porażka 0:3 była do zniesienia, jak każda poniesiona z Włochami, zresztą broniącymi tytułu, przegranej z Czechami z wyrozumiałością nie przyjąłby nikt, kto ma choćby blade pojęcie o męskiej siatkówce.

Oni nie powinni przetrwać nawet fazy grupowej, zresztą do 1/8 finału zakwalifikowali się kosztem Brazylii, której ulegli bezdyskusyjnie, w setach do 11, 22, 18. Na podium mundialu stawali ostatnio przed ponad półwieczem – wraz ze Słowakami, w antycznej erze dominacji państw bloku socjalistycznego. Na igrzyska zajrzeli ostatnio 45 lat temu, na mistrzostwa świata awansowali po raz pierwszy od 2010 roku. Krzycząca przeciętność.

Ich ograniczenia w inauguracyjnej partii aż biły po oczach, ale w połowie drugiej podjęli próbę – w sposób standardowy, stawiając na skrajną brawurę w serwisie. Skutecznie. Dzięki bezkompromisowym uderzeniom Marka Sotoli objęli dwupunktowe prowadzenie, a następnie jeszcze dołożyli sobie pewności siebie, gdy Lukas Vasina w pojedynkę zatrzymał Kewina Sasaka. 23:25, na tablicy wyników niespodziewanie rozbłysnął remis.

I odmienił dynamikę popołudnia. Rywale odetchnęli głębiej, poczuli się swobodniej, przegrywane wymiany ich nie deprymowały, a zdobywane punkty fetowali ekstatycznie, jakby sam mecz nie wyciągał z nich wystarczającej ilości energii. Gdyby przynajmniej trochę ograniczyli liczbę błędów, wepchnęliby Polaków w tarapaty. – Czuli, że stoją przez życiową szansą, widzieliśmy to – mówił później rozgrywający Marcin Komenda.

Nasi siatkarze ponownie wyglądali niewyraźnie. León nie wystrzeliwał asów, trener znów musiał wysyłać na pozycję przyjmującego obolałego Tomasza Fornala, nie sposób było wskazać nikogo, kto grałby świetnie, na miarę zmagań medalowych. W ostatniej partii potrafili oddać cztery punkty z rzędu! Mistrzostwa generalnie zamknął weekend słaby, przykry w odbiorze nie tyle ze względu na rezultaty, ile przez poziom gry demonstrowany przez reprezentację.

Wzięty przez naszych siatkarzy medal przypomina swoim blaskiem brąz, który na paryskich igrzyskach olimpijskich zdobyła Iga Świątek. Cieszy, ale zanim zacznie cieszyć, trzeba pogodzić się ze stratą łupu znacznie cenniejszego

Jaką wartość ma brąz

Polacy wygrali, alternatywa chyba nie istniała. Trudno w ogóle wyłowić z przeszłości ostatni mistrzowski turniej, na którym ulegliby przeciwnikowi na tym poziomie. W trakcie kadencji Nikoli Grbicia nigdy, w czasach jego poprzednika Vitala Heynena też nie. Trzeba by cofnąć się aż do 2017 roku, gdy pogrążeni w kryzysie Serbowie pokonali reprezentację Ferdinando De Giorgiego, jedynego zagranicznego selekcjonera drużyny narodowej, który poniósł w Polsce klęskę.

Od tamtej pory wpadki – nieliczne – w starciach z rywalami odległymi od czołówki zdarzały się tylko w Lidze Narodów. Kiedy nad siatką fruwały tłumy głębokich rezerwowych, trenerzy testowali ludzi i warianty, podporządkowywali wszystko imprezom priorytetowym.

Tym razem nasi siatkarze również nie osiedli poniżej poziomu przyzwoitości, który sami wyznaczyli. Uniknęli klęski, trochę osłodzili sobie brązową „blachą" – słowo wyjęte z ich slangu, użył go Kamil Semeniuk – klapę półfinałową, a dla kilku z nich nawet ten kruszec ma wyjątkową wartość.

Weterani reprezentacji to multimedaliści, dowieszą kolejny krążek do wielu innych, ale wielu siatkarzy stanęło na podium imprezy rangi mistrzowskiej po raz pierwszy. To ci, którzy w minionych sezonach występowali tylko w komercyjno-towarzyskiej Lidze Narodów, jak Marcin Komenda czy Jan Firlej, albo ci, którzy w tym roku w drużynie narodowej debiutowali, jak Kewin Sasak, Maksymilian Granieczny, Szymon Jakubiszak czy Jakub Nowak. Zwłaszcza ten ostatni odleciał w nadprzestrzeń, bo medalem mundialu został udekorowany, zanim dotknął piłki w Pluslidze. Dotychczas grał tylko na drugim poziomie rozgrywkowym, w klubach z Chełma oraz Tomaszowa Mazowieckiego.

Urodził się w Polsce, więc ma prawo wierzyć, iż udane poszukiwanie skarbów dopiero się rozpoczyna. Świadczy o tym choćby dorobek ostatnich mundiali: złoto w 2014 i 2018 roku, srebro w 2022, brąz w 2025. Tendencja zniżkowa, a zarazem bilans w planie ogólnym okazały: jedyna na świecie nacja z tak długą serią medalową. ●

Włosi obronili tytuł

• W finale Włochy pokonały Bułgarię 3:1 (25:21, 25:17, 17:25, 25:10), broniąc zdobyty przed trzema laty tytuł i zdobywając go po raz piąty w historii.

• **Relacja na wyborcza.pl/sport**

34397372

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00
(czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński

PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Joanna Patyk, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan
WICEPREZES ZARZĄDU: Joanna Kwas
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.
IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY
1 RP

eprasa.pl c6ed48a6a5